HISTORYA.

Latopisiec Litewski na początku xv wieku, przez bezimiennego pisarza w Ruskim języku ułożony, wyjęty z rękopismu r. 1520, obeymującego dzieje Rusko-Litewskie, po raz pierwszy dosłównie łacińskiemi literami do druku podany.

Lietopisiec Welikich kniAzej litowskych.

Welikoho kniazia Kedmina Litowsko- Msti p. 169
ho było sinow VII (1) stareszij Monwid, || 170
potom Narimont, Olihord Korolew otec', potom Jewnutej, potom Kestuti otec' welikoho kniazia Witowta, potom Koriat, sedmyj Liubort. Montiwidu dał otec' Koraczew (2) da Słonim, Narimontu Pinesk, Olhirdu Korolewu otcu Krewo, da ktomu, kniaz' Witebskyj sinow nederzał, priniał jeho kdotce, Witebsk wziati. Jewnutija osadił wo Wilni, W. na welikom kniaženii, a Kestutiu Troki, Kortiatu Nowhorodok, a Liuborta priniał Wołodimerskij kniaz' kdotce, wo Wołodimer i w Łucesk, i wo wsiu zemliu Wołynskuju. Olhird Korolew otec', a welikoho kniazia otec' Kestutij, byli wo welikoj liubwi i miłosti i własce.

---

(1) Wylicza tychże synow *Stryikowski*, xięgi jedenaste rozd. 8, edycyi Królewieckiey r. 1582 pag. 407

(2) Zamiaśt *Koraczew*, Stryikowski kładnie *Kiernów* l. c.

171 || Kniaz' welikij Jewnutej wo bol'szen'stwe budia, nepoliubił sia imia (3), i smowili meži soboju bratia: Kniaz' welikij Olhird, i kniaz' welikij Kestuczij, kak by jeho ot tole wysaditi, a nekotoromu by meži ich sesti (4). I smolwilszi meži soboju, rok uczinili (5), kotoroho by dni k Wilni prihnati zasesti horod pod bratom welikim kniazem Jewnutijem. A Kniaz' welikij Olhird k Wilni iz Witebska nepospeł ktomu roku, a kniaz' welikij Kestutej prihnał (6) ko horodu Wilni, i wohna w horod; i kniaz' weliki Jewnutej wyskotiw, ubežit wo hory, tamo oziabet (7) w nohi: nemsze jeho (8), priwezli ko bratu jeho ko kniaziu welikomu Kestutiju, onže žda brata swo-
172 jeho || starszeho welikoho kniazia Olhirda, posaditi jeho za storoženju, a protiwu brata swojeho welikoho kniazia Olihorda, posłał hon'ca, czto iže wo Wilni seł, a brata kniazia welikoho Jewnutia iniał (9). Stretił (10) honec' wo Krewe, i Kniaz' welikij Olhird, borz'do (11) pospeszit', i borz'do poszpeszit' ko bratu swojemu welikomu

---

(3) *Nepolubił sia ima*, nie był od nich lubiony, kochany.
(4) Stryikowski o tey zmowie braci wspomina xięg. 12. roz. I. str. 413.
(5) *Rok uczynili*, naznaczyli sobie czas pewny.
(6) *Prihnał ko horodu* przybiegł, przyciągnął pod miasto. *Wohna w horod*, wpadł do miasta.
(7) *Oziabet*, odzięból, odmroził nogi.
(8) *Nemsze jeho*, poymawszy go.
(9) *Iniał*, poymał w niewolę.
(10) *Stretił*, spotkał.
(11) *Borzdo*, szybko, skwapliwie.

kniaziu Kestutiju, i kniaz' welikij kniaz' Kestutij, recze bratu swojemu, welikomu kniaziu Olhirdu: tobie podabajet' kniaziem welikim byti wo Wilnie, ty stareszij brat, a ja stoboju za odno žiwu. I posadi jeho na welikom kniaženii Wilni, a Jawnutiju dał Ižesławl'.

A dokonczajut (12) meži sebe, kniaz'
Kestutij welikij, i weliki kniaz' Olhird:
szto bratii || wsej posłusznu byti kniazia we- 173
likoho Olhirda, ili kotoryi wołosti to so-
bie rozdelili. A to sobie dokon'czajut, czto
pridobudut' hradli, ili wołosti, da to de-
liti na poły, a byti im do žiwota w liub-
wi (13) wo welikoj miłosti; a prawdu (14)
meži sebe na tom dali: nemyśliti lichom
nikomuže na nikohož: takože byli i do žiwo-
ta swojeho wtoj prawde (15).

Sinow'že było u welikoho kniazia Olhirda XII, (16) a w kniazia welikoho Kestutija sinow VI było (17). A meži wsich sinow liubili: kniaz' Olhird kniazia welikoho Jahajła, i kniaz' welikij Kestutij

---

(12) *Dokonczajut*, dokonywają umowę; konkluzyą.

(13) *Liubow*, miłość, skłonnosć, dobre chęci.

(14) *Prawda*, prawo, umowa, sprzymierzenie wieczne.

(15) Sprzymierzenie się dopiero wymienione, i obwarowanie spraw domowych, mieści Stryikowski na karcie 414 ed. Królew.

(16) Imiona tych dwunastu synów Olgierda, z dwoistego małżeństwa spłodzonych, wypisał z kronik ruskich i litewskich Stryikowski xię. 12, roz. 13, pag. 461, poprawując w tey mierze Kromera i Bielskiego.

(17) Imiona ich w Stryikowskim p. 461.

polubił kniazia welikoho Witowta; i narekli pri swoich žiwot'ech ich, szto im
174 byti na ich miestech, na welikich || kniaženich. Oni pak kniaz' weliki Witowt, także wo welikoj drużbie (18) byli, pri otcech swoich.

Potom pak kniaz' weliki Olhird umre. I kniaz' weliki Kestuti neostawi brata swojeho welikoho kniazia Olhirda, kak do jeho žiwota wodinotstwe snim byli: počnet deržati kniaziem welikim wo Wilni sina jeho kniazia welikoho Jahajła, i počnet pak priezditi ko starym dumam (19), kak ko bratu priezcziwał, ko starejszemu (20).

Nekto pak był u welikoho kniazia Olhirda parobok newolnyj chołop, zwali jeho Wojdiłom, perwoje był pekarom, potom wstawili jeho posteliu słati, i wodu dawati sobie piti, i potom
175 || pak poliubiłsia był jemu, dał był jemu Lidu deržati, i powel był jeho w dobrych. Potom po žiwote welikoho kniazia Olhirda dwie li liete minuło, kniaz' weliki Jahajło powedet jeho welmi wo wysokich, i dast' za neho sestru swoju rodnuju kniažiniu Mariu, szto potom była za kniaziem Dawydom. Kniaziu welikomu Kestutiju welmi neliubost'

---

(18) *Drużba*, przyjaźń.
(19) *Duma*, rada xiążęca z przednieyszych panow złożona.
(20) W rozwlekleyszych wyrazach toż samo powiada Stryikowski pag. 463.

uczinił i żałosť, szto bratannu jeho, a swoju sestru za chłopa dał. I był tot Wojdiło u welikoj mocy, u welikoho kniazia Jahajła, poczał so nemci, sobe sojmy cziniti, i zapisywatisia hramotami (22), protiwu welikoho kniazia Kestutija.

Nekto pan, był Ostrodski Kuntor, zwali
jeho || Hunstynom (23), tot był kmotr (24) 176
welikomu kniaziu Kestutiju, krestił kniahiniu Januszewuju dszczer jeho. Tot powedał kniaziu welikomu Kestutiju: i ty toho newiedajesz kak kniaz' welikij Jahajło posyłajet kwam (25) czasto Wojdiła, nuže zapisał sia snami, kak tebe izbawiti swoich (26) mest, a jemu by sia dostało, i so sestroju welikoho kniazia Jahajła twoi miesta.

Kniaz' weliki Kestutej wieda, szto kniaz' weliki Witowt horazdo živet (27) so kniażem welikim Jahajłom, i poczneť żałowati sia sinu swojemu welikomu kniaziu Witowtu, ty snim horazd' žiwesz, on wže zapisałsia na nas so nem'ci. Kniaz' weliki Witowt, recze otcu swojemu, ne

---

(22) *Zapisywatisia hramotami*, sprzymierzyć się przez traktaty.

(23) Stryikowski p. 464 nie wiedząc nazwiska tego Kontora, zowie go *Augustynem*. a Miechowita *Sundsteinem*, rękopism wyraźnie *Hunstynom* zowie.

(24) *Kmotr* kum, ociec chrzestny córki Keistuta.

(25) *Kwam*, musi bydź błąd kopisty, zamiast *k nam*.

(26) *Swoich*, błąd bydź musi, zamiast *twoich*.

(27) *Horazdo žiwet*, dobrze żyje, jest w przyjaźni, w miłości.

177 we || ruj tomu, acz toho net', zan'že (28)
somnoju horaz'do žiwet, a czej by mne
jawił.

Potom pak uczyniłosia welikoje znamenie; kniaz' welikij Jahajło dał był Plotesk bratu swojemu Skirihajłu, i oni jeho nepriniali. I kniaz' welikij Jahajło poslet' rat' (29) swoju wsiu Litowskuju i Ruskuju so bratom swoim kniaziem Skirihajłem, ik Połocku, i ostupiat' horod. I kniaz' weliki Kestuti opiat' nacznet' sinu swojemu, welikomu kniaziu Witowtu żałowatisia, i propłakiwaja na kniazia Jahajła; zaj Wojdiła sestru dał moju bratannu, a iz nemec' mi jawleno, czto nemci zapisalisia na nas, a se pak treteje skim my sia wojujem ||
178 snemci, oni snimi Połocka dobywajut. Uže
to projawiłosią szto oni na nas połno stali s nemci (30). I kniaz' weliki Witowt otweczajet otcu swojemu welikomu kniaziu Kestutiu: jeszcze toho nedoweraju horazd. A rekł to kniaz' welikij Witowt, a sam pojechał k horodu Dorohiczinu (31). Kniaz' pak welikij Kestutej, sobrawsia swojeju mociju, i wženet (32) wo horod

---

(28) *Zan'że* ponieważ, albowiem.

(29) *Rat'*, woysko, lud wojenny, zbroyny, siła zbroyna, rycerstwo.

(30) Innemi słowy tę okoliczność opisuje Stryikowski xię. XIII. p. 464.

(31) *Stryikowski*, l. c. do Grodna jechać każe Witoldowi.

(32) *Wżenet*, wpada, wchodzi. Niewie nic Kronikarz ninieyszy o fortelu przez Stryikowskiego przywodzonym, nie mą ukrycią żołnierzy jak w Trojańskim koniu.

wo Wilniu, imet' kniazia welikoho Jahajła, i so hratijeju, i smateriju, i hramoty (33), i najdet szto z nemci zapisałsia. I ko sinu swojemu hon'ca poszlet', k welikomu kniaziu Witowtu, k Dorohiczinu, szto takaja dieła stałasia. I honec' tot najdet kniazia welikoho w Horodne, on wže do Horodna
prijechał z Dorohiczina. || A kniaz' weliky 179
Witowt, za odin den' priženet (34) iz Horodna ko otc'u swojemu Kestutiju. Onže recze sinu swojemu kniaziu welikomu Witowtu: ty mnie newieril, a se tyje hramoty; zapisalisia byli na nas no Boh nas osterehł. No ja kniaziu welikomu Jahajłu, ni czeho newczinił, nerusziw jes'mo ni skarbow jeho, ni stad, a sami u mene ne wniat'stwie (35) chodiat' tolko za małoju storožeju. A otczinu jeho Wedbesk (36) i Krewo, i wsia miesta szto otiec jeho deržał, to wse daju jemu, i nuwoczto ich newstupajusia, a to wczinił jesmi stereha swojej hołowy, pocziuw szto na mene licho myślit'.

I kniaz' weliky Jahajło, welikomu Witowtu, i diadi swojemu welikomu kniaziu
Kestutiju (37): szto || nikoli protiwu jeho 180
nestojati, a wse u woli jeho byti wo wsem.

---

(33) *Hramoty*, zapisy, listy, przymierza, dokumenta.
(34) *Priženet*, przybieży, przypędzi się.
(35) *Niatstwo*, niewola, więzienie.
(36) *Wedbesk*, ma być *Witebsk*, wedle Stryikowskiego l. c. p. 465.
(37) Tu musiał kopijsta opuścić wyraz *przyrzeczenia*, lub *zobowiązania się* Jagiełły, nie powstawania nigdy na *Keistuta* ani *Witolda*.

Kniaz' welikij Kestuti, otpusti jeho so matiriju, i so bratiju, i so skarby, i so wsim jeho. I kniaz' welikij Jahajło pojde Krejwu; kniaz' weliky Witowt, prowadit jeho do Krejwa. I kniaz weliky Jahajło, pojdet is Krewa ko Witebsku. A kak siade kniaz' weliky wo Wilni Kestutej, poszlet II czełowieky k Połocku, odnoho u rat, a druhoho k horodu. I Połoczane wozradawalisia, kliknuli na rat', i liudi ratni otstupili ot Skirihajła, i poszli k Wilni k welikomu kniaziu Kestutiju. A kniaz' Skirihajło poszeł u nemci u Lifianty, smałymi słuhami. I kniaz' pak weliky Kestu-
181 tej poj || det, ko Swerskomu Nowhorodku; a kniazia Korbutija, a sina swojeho kniazia welikoho Witowta ostawił w Litwe (38). A idia ko Siwerskomu Nowuhorodku, welit' Wojdiła obesiti (39). A kniaztwu weli wsemu, i Jahajłu s Witebska pojtiž było snim (40). To pak weliky Jahajło prawdu na borzde zahubił (41), tam neposzeł, a nahoworił mestit welikich, i Hanulewu czad (42), i zaseli Wilnu. A kniaz' welikij

---

(38) Stryikowski xię. XIII, p. 466. wyprawę tę czynić każe na drugiego synowca nieposłusznego Dimitra Koributa Olgerdowicza.

(39) Stryikowski obwieszenie Woidiła kładnie wczasie napadu na Wilno, *jako tego który tego piwa nawarzył*, p. 465.

(40) *Pojtiž było s nim*, miał jechać z obowiązku Jagiełło na tę wyprawę.

(41) *Prawdu naborzde zahubił*, naygorzey złamał umowę i przysięgę.

(42) *Czad*, dzieci, familią Hanulla, horodniczym w Wilnie będącego. Stryikow. p. 466.

w to wremia Witowt wo Trocech był. A kniaz' welikij Jahajło iz Witepska so wsimi prižinet k Wilni, i kniaz' welikij Witowt, poszlet' ko Siwerskomu Nowhorodku, ko otciu swojemu s toju westiju. A nemci pak Pruskii, usłyszawszi taja dieła, i marszałko Pruskij pojdet ratiju kweliko || 182
mu kniaziu Jahajłu, welmi naborzde (43). A kak usłyszaw to kniaz' welikij Witowt, czto Pruski nemci k Wilni i k Trokom idut, a kniaz' welikij Jahajło iz Wilni ko Trokomže idet ratiju snimati snimci; on pojdet ko Horodnu iso Trokow so matereju (44). A kak pristupili ko Trokom kniaz' welikij Jahajło, i Troky dadutsia jemu. I kniaz' welikij Kestutej k Horodnu i k sinu swojemu. Tu to najdet i ženu swoju, i poszlet jej ko Berestiu, nadijasia (45) na kniazia Janusza mazoweckoho ziatia swojeho, a sam pojdet' wo Zemoit, a sina kniazia welikoho Witowta, ostawit w Hrodne. Kniaz' pak Janusz ziat' jeho zabyw dobra, pride kniaziu welikomu Jahajłu. I
se || perwo Lichwianty rat',(46) na pomoszcz 183
prichodili kniaziu Skirihajłu, k Połocku, a potom s marszałkom Pruskaja rat' k Trokom prichodiła' a to wže w tretije Lichwiniaskaja rat' i snimže prichodiła. To uže znaky tyje wyszli, szto snim zaodno

---

(43) *Welmi naborzde*, co mógł nayrychley.
(44) Matkę Witolda zowie Stryikowski *Birutą*.
(45) *Nadiejasia*, spodziewając się pomocy.
(46) *Lichwianty rat'* Woyska Inflantskie.

stojali protiwu welikoho kniazia Kestutija.
I wystupit' na boj kniaz' welikij Kestu-
tej, so sinom swoim kniaziem welikim Wi-
towtom, protiwu welikoho kniazia Ja-
hajła. I kak neszoszedszimsia połkom, za
tri ili za czetyry strelenija (47), priženut'
kniazi, i bojare, ot kniazia welikoho Ja-
hajła, do kniazia welikoho rati Kestute-
jewi, pocznut' pytati welikoho kniazia Wi-
towta, sztobychom pohoworili snim. Po-
184 cznut' howoriti || welikomu kniaziu Wi-
towtu: kniaz' welikij Jahajło posłał nas
k tobie, sztoby jesi ujednał nas so otcem
swoim, sztobychom deržali swoje, a wyby
swoje, a boju by meži nas nebyło, a kro-
wi prolitia newczinilosia; tyby prijechał
ko bratu swojemu kniaziu welikomu Ja-
hajłu, a my prawdu dajem (48) sztoby to-
bie czisto otjechati wrat' swoju, a czej by
meži was był dobryj koniec'.

Kniaz' welikij Witowt otweszczał (49),
prawdu u was beru, sztoby takože kniaz'
Skirihajło semo prijechał, a takože by
prawdu dał, i ja wyjedu. I oni posłali
ko kniaziu Skirihajłu, i kniaz' Skirihajło
takož prawdu dał welikomu kniaziu Wi-
towtu. Kak i onyj kniaz' weliki Witowt,
185 pojechał k we || likomu kniaziu Jahajłu i
k jeho rati, a połkowe stojat' meži soboju

---

(47) *Neszoszedszimsia połkom;* gdy jeszcze woyska były oddalone na dwa lub trzy wystrzały.
(48) *A my prawdu dajem*. pod przysięgą przyrzekamy.
(49) *Otweszczał*, odpowiedział.

nepoczinajut‘ niczeho; i kniaz‘ weliky Jahajło pocznet‘ prositi welikoho kniazia Witowta: sztoby jesi, meži nas ujednał, i krowoprolitija by nebyło. I kniaz‘ welikij Witowt, prawdu wział wncho u kniazia welikoho Jahajła, za otca swojeho, szto otcu jeho, welikomu kniaziu Kestutiju sjechawsia, i opiat‘ (50) czisto roziechatisia. A jeszcze recze kniaz‘ welikij Witowt, kniaziu welikomu Jahajłu: jeszcze brate poszli Skirihajła, sztoby on a i ja a wczinilibychom prawdu, otcu swojemu, i žeby jemu czisto prichoditi, i opiat’ otjechati wrat’, a kniaz’ by Skirihajło ot tebe dał prawdu.

I kniaz’ weliki Witowt, so kniaziem Skrihajłom || pridut’ ko otcu swojemu ko 186
kniaziu welikowu Kestutiju wrat’. I dast’ prawdu otciu swojemu, ot kniazia welikoho Jahajła; i kniaz’ Skirihajło prawdu dast’ ot welikoho kniazia Jahajła, i ot sebe. I kniaz’ welikij Witowt, so otcem swoim welikim kniaziem Kestutijem, obadwa pojede wrat’ ko Jahajłu, nadija sia na tyi prawdy.

Kniaz’ že welikij Jahajło perestupił, (51) molwit’: pojed’ k Wilni, tamo dokonajem, a wtom niczeho nepoczinawszi ostali. I kak k Wilni pojechali, kniazia welikoho Kestutia diadiu swojeho okowaw, ko

---

(50) *Opiat’* znowu, nanowo.
(51) *Perestupił*, złamał przysięgę.

Krewu posłali, i wsadili wo wežiu, a kniazia welikoho ostawili Witowta jeszcze wo Wilni. I tamo wo Krejwe, piatoj noszczi, kniazia welikoho Kestutija udawili
187 komorniky kniazia welikoho || Jahajławy: Proksza (52) szto wodu dawał jemu, a byli inyi; Mostew brat, a Kucziok, a Lisica (53) Żibentiaj. Takow konec' stałsia kniaziu welikomu Kestutiju.

Po smerti pak kniazia welikoho Kestutija, poszlet kniaz' welikij Jahajło, kniazia welikoho Witowta wo Krejwože i so ženoju, i welit' jeho twerdo stereti wo komnate. Pomszczaja Wojdiła, dwu welieli na kolese rozbiti, odnoho Widimonta diadiu matki kniazia welikoho Witowta, otczinia brata matki jeho, szto deržał Ulianu, potom pak była za Monwidom. A inych bojar mnoho postinał, pomszczaja toho Wojdiła. Kniaz' pak welikij Witowt sedeł wo Krejwe za twerdoju storožeju w komnate (54). A žonce dwie (55) cho-
188 dili pokła || dywati kniahiniu w kamnatu, położiw, da won pojdut, a storoži około. To pak welikija kniahini, słyszawszi ot liudej, imet' li kniaz' welikij Witowt dołžej sedeti, a czej takže izhadajut, kak i nad otcem; i prihodiła (56) jemu tak: kak

(52) Mylnie Striykowski, p. 467 zowie go *Prozą*.
(53) Stryikowski zapewnie źle wyczytawszy *Kiszycą* go zowie, dając mu urząd zapalania świec.
(54) *Kamnata*, izba, stancya, pokoy.
(55) *Zonce dwie*, dwie panny jak chce Striykowski, lub raczey dwie kobiet.
(56) *Prihodiła*, przyrządziła.

pojdut' žonki pokładati, noby jemu od'noj žonki wskłati porty (57), da wyjti won so druhoju žonkoju, a toj žoncie ostati by wneho. I on narediwsia (58) wodnoj žonki porty, da za druhoju wyszeł, da ispustit sia iz horoda, uteczet' wo nemci, u Prusi (59).

Suszczïu že jemu w nimcach w Marine horodie, w Mistra; i prijechasza k nemu, mnohi kniazi i bojare Litowskyi, onže nacza wojewati spomocziu nemeckoju Litowskuju zemliu.

A kniaziu weliko || mu suszcziu Jahajłu 189
so matr'ju swojeju welikoju kniahiniu Ulianoju wo Witebsku, a brat jeho kniaz' Skirihajło w Litowskoj zemli, u Trocech. A welikomu kniaziu (60) czasto wojuszczi Litowskuju zemliu, a welikomu kniaziu Jahajłu i Skirihajłu, newozmožno wže stati protiwu jeho, zan'že bo u neho siła welika sobrałasia. Tohda kniaz' weliki Jahajło, perezwaw jeho so nemec', i dał jemu Łucesk so wseju Wołynskoju zemleju, a w Litowskoj zemli, otczinu jeho (61).

---

(57) *Porty*, łachmany, odzież stara.

(58) *Narediwsia*, przybrawszy się, ustroiwszy się.

(59) Nie wiadomo skąd się dowiedział Stryikowski p. 468, jakoby Witold do Mazowsza uciekał, i tam był ochrzczony, autor nasz współczesny, nie byłby tego przepomniał.

(60) Domyślić się *Witolda* napadającego na Litwę.

(61) Stryikowski p. 469 całe Podlasie Witoldowi ustąpić każe, a potém woynę Jagiełła z Polakami opiewa, i cudowne powrócenie zabranego drzewa krzyża ś. opowiada, wylicza klęski bez-

Korola Kazimira wžiwote nestało, sinow wneho nebyło, tolko odna doczka, imenem Jadwiha (*). I naczasza Liachowe słati s Krakowa ko kniaziu welikomu Jahajłu, daby priniał kreszczenija staroho Rima, i
190 poniałby wnich krolewnu || imenem Jadwihu, sobie ženoju, i stałby wnich korolem wo Krakowe na wsej zemli Liadskoj (62). Onže kniaz' welikij Jahajło, zmowilisia (63) iz swojeho materiju i swelikoju kniahiniju Ulianoju, i so bratijeju swojeju, i so wsimi kniazi i bojare Litowskija zemli; i pojechaw Krakowu w Liadskuju zemliu, tamože sam krstisia i bratija jeho, i kniazi i bojare Litowskija zemli. I poniał za sebe krolewnu Jadwihu, i koronowan byst' toho korolewstwa korunoju, i ot tole naczasza krstiti Litwu włatinskuju wieru, i prisła arcibiskupa k Wilni w Litowskuju zemliu,

---

królewia w Polszcze, wyjęte podobno z kronikarzow Polskich.

(*) Swiadomych dziejow krajowych nie potrzeba ostrzegać, iż Jadwiga nie była córką Kazimierza, ale Ludwika króla

(62) Stryikowski xięgi XIII, roz. III, p. 473 pod rokiem 1385 wzmiankuje, że nie Polacy wezwali na królewstwo Jagiełłę, ale ten sam zasłyszawszy o urodzie, mądrości, i obyczayności Jadwigi, dziedziczki królewstwa, wysłał do Krakowa braci starając się o koronę i ochrzczenie Litwy ofiarując. Powieść naszego Latopisca zgodnieysza z prawdą zdaje się, gdy w rękopismach Dogiela T. VII. w bibliotece uniwer. Wileńskiego jest akt, w którym Jagiełło mianuje się opiekunem i protektorem królewstwa Polskiego, nim jeszcze królem obrany został.

(63) *Zmowilisia*, naradzili się, umówili się.

i tohda naczasza kostely stawiti po wsej Litowskoj zemli.

Tojže zimy buduszczi koroliu wo Krakowe so wsimi kniaz' || mi Litowskymi, i 191
bojare Litowskimi; kniaz' Andrej Połockij pride s Nemci Liflanty, i so wseju Łatynoju (64), na Litowskuju zemliu: i powojewał pożże mnoho miest i seł, hradomže Litowskija zemli, niczeho newspiej, i pak wozowratisia wo swojasi.

Tojže zimy kniaz' Swec'sław Smolenskyj, soweť sotwori so kniazem Andrejem połockym, on w Litwu, a kniaz' Swetisław ko Orszi. Na miru (65) mnoho zła sotworisza chrestijanem, neczełowieczeskyi ni christianskyi mucziszcza christijan, iže ni wpohanych ratech to nesłyszach takowych muk. Muczaszcze christian, sbirachu i zapirachu wo izbach i zažihachu; a druhii i welikii chramy, oczepy podimachu, || i 192
plennikow pod steny kładachu hławami, i zažihachu; a inyja ženy i dieti, na kole tykachu, a inych muk nad chrestiany iže skaredno, nepisachom. Jakože ni Ontioch Sirkyj, ni Ulian zakonoprestupnyj, tech muk nesotwori nad chrestijany. Hradu že Orszi niczeho newspiesza, i paky wozowritisia wo swojasi (66).

---

(64) *Latina,* znaczy Lotwaków, którzy pod tém imieniem od roku 1200 są znani w Gramotach ruskich.

(65) *Na miru*, na świecie.

(66) W podobnyż sposob męki te wymienia Stryikowski l. c. p. 476.

Tojže zimy wo welikoje howenije (67), nacza Swietosław dumati so Smolenskymi bojari, na chrestian'skoje krowoprolitie, jako swieripije (68) zwierije, aki nechrestiane. Pojde ko horodu Mstisławlu, i stasza u hrada Mstisławla, i nacza dobywati, i poroky biti hrad, a wzemliu Imstisławskuju woi pusti, i mnoho prolitia krowi chrestianskyja. Tože byst' Bohu merzko
193 zrieti, || zowuszczimsia chrestijanem, a bratiju swoju chrestijan' neczełowieczesky ni christiansky muczachu.

Kniaz' že weliki Skirihajło, kniaz' welikij Witowt, prijechawszi z Liachow ot brata swojeho korolia; słyszaw jako kniaz' Swiatosław Smolensky, preže byst' pod Witebskom, a potom k Orszi prichodił, a pod Mstisławlem stoit', hrad poroky bijet'. I sožaliwsia (69) kniaz' welikij Skirihajło, pojde so bratiju swojeiu, so welikym kniaziem Witowtom, i Kostantinom, i s Korbutom, i so Semenom Lynhwenem; i pomenusza słowo božije, ježe recze: wniuže mieru czełowiek merit', otmieritsia jemu, a czto posejet' to i požnet'; my rekosza, nikojeho zła jemu nesotworichom, a on
194 snami w dokonczanii buda, perestu || piw krestnoje cełowanije, i dokon'czanije, naszuju zemliu wojujet, i krow chrestijan'-

(67) Welikoje *Howenije*, wielki post.
(68) *Swiriepo*, drapieżnie, okrutnie.
(69) *Sožaliwsia*, zlitowawszy się.

skuju proliwajet, myže idem na neho, nadiejeni sia na boha i na chrestian'skuju siłu. I pridosza ko hradu Mstisławliu, a kniaziu Swiatosławu stojawszi u horoda, i biwszi poroky hrad i Mstisławl na strastnoj nedeli (71) w piatniciu. Jako usłyszaw kniaz' Swiatosław, jako idet' na neho kniaz' Skirihajło i so bratijeju, onže ispoczi woja swoja, i pojde protiwu im, jako istupiszasia połci. Bože po Dawyda proroka słowu sotwori, ježe recze: obratisia bolezn' na hławu jeho, i na werch jeho neprawda snidet'; i paky: row izriew iskopa, i wpadesia wneho, ježe sotworił. Boh pomože welikomu kniaziu Witowtu; a kniaz' Swiato || sław ustremisia na bieh (72) 195
iz swoimi kniaz'mi, i so bojari Smolenskymi, i swoimi ratmi. Božijeju siłoju tu nemało cziudo sotworisia; izbito byst' woi mnoho množestwo; kniažej i bojar, no i samoho kniazia welikoho Swiatosława ubisza. Sina že jeho kniazia Juria, kniaz' weliky Skirihajło; isceliw (73) jeho ot ran, i priweze jeho ko horodu k Smolensku, i k materi jeho welikoj kniahini Swiatosławli, i posadi jeho na welikom kniženi Smolenskom, zanže byst' za kniaz'em Juriem dszczi storej (*) sestry Skirihajlewy.

Otszedszi ot horoda Smolen'skoho kniaz'

(71) *Strastnaja nedela*, wielki tydzień.
(72) *Ustriemisia na bieh*, rzucił się gwałtownie, wielkim pędem.
(73) *Isceliw* wyleczywszy, uzdrowiwszy.
(*) Zdaje się bydź omyłka przepisywacza, zamiast, *dszczi*, *starej sestry*, córka ciotki Skirgiela.

welikij Skirihajło, i pojde wo swoju zemliu Litowskuju, i nacza kniažiti wo Trocech, a wo Wilniu posłał korol starostu swojeho Liadskoho. A kniaziu we-
196 likomu Witowtu, tohdy deržaszczju || Łuczesk, i wsiu zemliu Wołyn'skuju, a w Litowskoj zemli otczinu swoju. I byst' jemu nužno, (iž czeho preže nebywało w litowskoj zemli, storonam władiejuszczim welikim kniaženiem), tohda swiet'(*) sotwori so mnohimi kniazmi, i bojary litowskimi. Tohda bo Skirihajłu otjechawszi k Połocku kniaz' weliki Witowt, prijde k Wilni chotia zasesti. A kniahinia welikaja bie Anna tohda u Horodne. Wilnewci že tohda newdaszasia jemu, zane bie tohda prawdu dali koroliu, Skirihajłu (74). Onže tohda newoz'ma Wilni, i pojde k mistru iz swojeju kniahineju, i so swoimi kniaz'mi, i so mnohimi bojarmi. Ottole nacza wojewati litowsku zemliu s nemec'koju pomoszcziju, i uže wział był litowskoj zemli
197 po Weliju reku, a i Połtesk || wdasia jemu. I uzril korol, i kniaz' welikij Skirihajło, jako wže newozmožno uderžati zemli Litowskyja, pred welikim kniaziem Witowtom. Is nemeckimi siłami pojde k Wilni. I strete (75), jeho Skirihajło so bratom

---

(*) Zamiast *Sowiet*, radę naradzenie się.

(74) Stryikowski wzmiankuje o tém napadnięciu Wilna p. 482 ed. królew., znowu Witołdowi do Mazowsza uciekać każe, a ztamtąd go do Prus przeprowadza; ninieyszy zaś kronikarz prosto o ucieczce do Prus mówi.

(75) *I strete*, i napotka go.

swoim Wihontom, i s Litowskimi woi na rece na Weli u Horodka, na mieste naricajemie Wejszczuszky, i stupiwszymsia połkom, i boh pomože welikomu kniaziu Witowtu, i pobeženi (76) bysza Litowski woi, i ustremiszasia na b'eh, i pobito byst' mnoho ich, inych kniaz'ej i bojar w niatstwo pojmali. Kniazia Semena Jewnutejewicza, kniazia hleba Swietosławowicza Smolenskoho, kniazia hleba Kostentinowicz, kniazia Iwana Tetu, lwa Płaksicza, inych || 198
kniažej izymano byst' mnoho. I pojde kniaz' welikij Witowt taki k horodu Wilni so swoimi wojmi, i ostupiat' horod Wilniu, i nacza dobywati Kriwoho horoda (77), puszkami biti, i wzia horod krywyj. Tohdaže nemci ubisza kniazia Skirihajła Olhirdowicz, a Liadskoj zastawe wo wysokom horode tohda suszczi, i nepustisza wo hrad kniazia Korhajła. Kniaz' že welikij Witowt wozma kriwyj horod, i zemli izwojewał, paki wozwratisia w nemci (78).

Tohože lieta k welikomu Witowtu, w nemci w Marin horod, pridosza posły iz horoda Moskwy, ot welikoho kniazia Wasilia Dmitriewicza, prosia dszczery kniazia Witowtowy za welikoho kniazia Wasilia Dmitriewicza. Kniaz' || welikij Witowt dast' 199

(76) *Pobeženi*, pobici zbici.
(77) *Kriwoho horoda*, tém nazwiskiem oznaczano zamek dolny Wileński dla odróżnienia od górnego czyli wysokiego.
(78) Bitwę tę opisuje Stryikowski p. 487, lecz z odmiennemi okolicznościami.

dszczer swoju kniazniu Sofiu, otpusti jeja iz Marina horoda, a sneju posła kniazia Iwana Olihimontowicza, iz hrada Dan'ska. I pojdosza wo karabli za more, i pridosza k hradu Pskowu, oniže weliky czti wozdasza im, i prowodisza ich so czestiju do hrada Moskwy k welikomu Wasiliju Dmitrejewicz. Kniaz' že welikij Wasilej posła protiwu jemu so czestiju bratiju swoju kniazia Wołodimera, Andriejewicza, i kniazia Andrieja Dmitrejewicza, inych kniaziej i bojar mnoho (79). Na wesnu, kniaz' welikij Witowt, ide i wzia zemliu Podolskuju, a kniaziu Wołodimeru Olhirdowicziu, tohda biwszi w Kijewe, i newschote
200 pokory uczyniti, i czełom udariti weli || komu kniaziu Witowtu. Tojže wesny, kniaz' weliki Witowt, pojde wzia hrad Žitomir i Wruczij, i prijecha knemu kniaz' Wolidemier. Tohož lieta na osen', kniaz' wilikij Witowt, wywede jeho is Kijewa, i dast' jemu Kopył, a na Kijewe posadi kniazia Skirihajła, samže kniaz' welikij Witowt, pojde na Podolskuju zemliu (80). A kniaziu Skirihajłu poweli iti is Kijewa ko Czerkasom i ko Zenihorodu. Kniaz' že Skirihajło božijeju pomoszcziju, welikoho kniazia Witowta powelenijem, wzia Czerkasii i Zwinihorod, i wozowratisia paky ko Kijewu. Tuže paki kniaziaszczi jemu

---

(79) O zamęściu córki Witolda Zofii z Kniaziem Moskiewskim mówi Stryikowski p. 491. lubo niektóre okoliczności odmiennie kładzie.
(80) Sryikowski p. 498.

w Kijewie, byst'že nechto Foma, czernec'
iz Ufow, derža namiesnitswo ot Mitropo-
lita u Swiatoj Sofii na mitropoli || czijem 201
dwore. Poschotewsziuže kniaziu Skirihajłu
jechati za Dnepr włowy, tojže prežerecze-
nyj foma, nacza zwati jeho na pir (81), na
mitropoliczj dwor. Kniaziuže Skirihajłu,
suszcziu u neho na piru: az' že toho ne-
swiem' zan'že biech tohdy mład (82), no
necej hłaholiut' iżeby tot foma dał kniaziu
Skirihajłu, zelie trawnoje piti. I stoho piru
kniaz' Skirihajło tak pojechał za Dnepr,
k Miłoławiczem, i tamo razbolisia kanon
kanona kreszczenija w subotu (83), wjecha
w horod wo Kijew bolen bolew VII dnej,
prestawisia wsredu (84). I ponesosia na
hławach jeho swiaszczennicí, pojuszcze
piesni otchodnyje ssweszczami iz hrada
Kijewa ko Swetij Bohorodici Peczerskoj,
i położen byst' cziudnyj kniaz', Skirihajło
dobryj, nareczeny wo swetom kreszczenij
Ioan, podle hroba swiatoho Fedosia peczer- || 202
skoho. Kniaz'že weliki Witowt usłyszaw, iż
kniaz' Skirihajło prestawisia, i posła knia-
żia Iwana Olhimontowicz ko Kijewu, i da

---

(81) *Na pir*, na bankiet, ucztę.
(82) Wyrazy te dowodzą wieku pisarza ninieyszey kroniki, gdy zowie siebie *młodym* wczasie zgonu Skirgiełła, nastałego wedle Stryikowskiego (p. 499) roku 1392. Szczeguły śmierci i pogrzebu lepiey ninieyszy Latopisiec od Stryikowskiego wyłuszcza, i dodaje nazwisko mnicha *Tomasza*, którego nie ma w Stryikowskim.
(83) *Kanon Kanona Kreszczenija*, w uroczystość Trzech Królow, r. 1392 w sobotę przypadającą.
(84) *Prestawisia*, umarł.

jemu deržati Kijew (85). Myže nad prereczenoje wozwratimsia.

Kak wyjede iz nemec' kniaz' weliki Witowt, na welikoje kniaženije, tak otpusti niatca (86), swojeho kniazia Hlieba Swiatosławlicza ko Smolensku, na welikoje kniaženje, a kniaziu Juriu Swiatosławicziu wda horod Rosławl'. Kniaziu Hlebu sediaszczi wo Smolenste, i nacza newposłuszani byti welikomu kniaziu Witowtu. Kniaz'že welikij Witowt posły swoja słasza osprawlenii; onže newschote isprawitisia. Tohdą kniaz' weliki Witowt, pojde so wsimi siłami ko horodu Smolen-
203 sku, tako wdast' || jemu Hleb, iz hradom
Smolenskym. Kniaz'že weliky Witowt, wda hrad Smolenesk deržati kniaziu Mantu (87), i Wasiliju Borejkowiczu; a kniaziu Hlebu wdast' horod Połony (88). Samže Kniaz' weliky Witowt, wozwratisia w litowskuju zemliu.

Na tuže zimu, posła kniazia Semena Lynhwena, so mnohimi rat'mi, i Smolenskymi rat'mi, na kniazia Olha Rezan'skoho; i splenisza mnohoje množestwo Rezanskyja zemli, i wozwratiszasia spobiedoju wo swojasi.

Tohdaže bie zima welmi studena. Toj-

(85) Striykowski pag. 499.
(86) *Niatca*, więźnia wojennego, niewolnika.
(87) Nazywa go Stryikowski *Jamuntem* p. 505 Ed. Król.
(88) Striykowski l. c. przez podstęp wprowadza Witolda do Smoleńska.

že zimy na wesnu prijechał Kniaz'že welikyj Wasilej Dmitrejewicz Moskowskyj, ko czszcziu (89), swojemu welikomu kniaziu Witowtu, wo Smolensk, wo welikoje Howienije (90) i uczti kniazia welikoho Witowta mnohimi darmi: czep'mi załoty-
mi (91), i pojasy załotymi, i sobolmi, || kam- 204
kami, i sudy (92) złatymi, i bachmaty (93). I kniaz'že weliky Witowt, ziatia swojeho welikoho kniazia uczti, i udari razlicznymi darmi, saženymi porty, i dorohimi oksamity, i mnohocennymi kamkami, i hinszty (94) wo sedlech załotych, snastech (95) cziudu dostoynych; i otpusti ko hraduMoskwe swelikoju czestiju, a sam pojede k Litwi (96).

Koli hospodar był na Litowskoj zemli kniaz' weliky Olhird, i szed w pole s Litowskim wojskom, pobił tatarow na sinij wode, trech bratow; Kniazia Choczebiia, a Kutłubuhu, a Dmitreja; a to si tri braty tatarskyja kniazi otcziczi, i dediczi podolskoj zemli (97). A ot nich zawieda-

---

(89) *Czczuj*, Teść.
(90) *Howienije*, post wielki.
(91) *Czep'mi*, łańcuchy.
(92) *Kamkami* i *sudy* zamiast *sosudy*, materyami drogiemi i naczyniami,
(93) *Bachmaty*, znaczy wielkie konie.
(94) *Hlistynk*, znaczy koral.
(95) *Snastki*, sprzęty, naczynia, przybory okrętowe.
(96) Striykowski opisujący rzeczone odwiedziny (p. 505), nie wymienia darow, lecz tylko dodaje przyczynę odwiedzenia, dla powinszowania szczęśliwego powodzenia, i umocnienia Traktatu.
(97) Z powodu sporów, czyli do Litwy lub Polski ma należeć Podole, Latopisiec nasz początkową historyą Podola umieszcza. Striykowski (p. 500), nie opuszczając tey materyi, lecz raczey przy-

li w Tamoni, a boiskaki (*) prijezdiajuczi ot
205 nich u Tamonow, imywali is Podoł||skoj zem-
li dan'. A brat welikoho kniazia Olhir-
dow deržaw Nowhorodu, Litowskyj Kniaz'
Koriat', a w neho byli czetyry siny: kniaz'
Juri, a kniaz' Aleksandro, kniaz' Kosten-
tin, kniaz' Fedor. Ino tyi kniaziatia koria-
teweczi tri braty, kniaz' Juri, a kniaz' Ale-
ksandr, kniaz' Kostentin i kniaz' Fedor, so
kniazia welikoho Olhirdiwym prezwoleni-
jem, i spomocziju Litowskija zemli, poszli
w Podolskuju zemliu. I tohdy w podolskoj
zemli ne był ni odin horod, ni derewom
rublenoho, ani kamenem budowanoho. I
tohdy tyje kniažiata koriatowiczi, priszli
w podolskuju zemliu ot tatar, i boska-
kom wychodi, nepoczali dawati, i na per-
woje naszli sobie tweržiu, na recie na
206 Smotriti: a w druhom mieste byli || czernici
whore, i w tom mieste naredili horod Ba-
kotu. I łowiaczi włowech, prihodiłos' im
tak: uhonili mnoho olenej wtot ostrow, hde
ninie kamen'skoje miesto ležit'; i posek-
szi les', horod murowali Kamenec', a isto-
ho wsi podolskii horody umurowali, i wsiu
zemliu podolskuju oseli.

I zatym polsky korol Kazimir Łokot-
kowicz, szto ich tri braty Koriatowiczi
na podolskoj zemli, a liudi mužnyi. I on

chylając się do Kromera, nazywa ninieysze mieysce Ruskich i Litewskich Latopiscow umyślnie popsowane.

(*) *Tamon*, jest wyspa Taman przy ujściu jeziora Azof, *bojskaki boskaki* są poborcy czyli starostowie Tatarscy.

prisłał k kniaziu Kostentinu khlejtownyi listy, so welikuju twerdostiu, i prosia jeho sztoby k nemu prijechał. A umysliw toje sobię i swoimi pany, szto w neho sina nebyło, tolko była odna doczka; zachoteł za neho doczku dati. I kniaz' Kostentin na klehijtownych listech k Polskomu || korolu jezdił, i tam kaksia jemu 207
posmotrieło, nepochoteł k toj wiere pristupiti, i opiat' na tychže listiech otjechał do Podolskoj zemli, i na swojem hospodarstwe umerł. A kniazia Juria, wołochowe wziali jeho sobie wojewodoju, i tamo jeho okormili (98). A kniazia Aleksandra tatarowe ubili. Azdie brat czetwertyj, kniaz' Fedor Koriatowicz, Nowhorodok deržał. I usłyszał to kniaz' Fedor, szto bratii jeho, w podolskoj zemli nestało w žiwote; i on szed wo Podolskuju zemliu, zaseł podolskuju zemliu.

A w tyja lieta kniaz' welikyj Witowt hospodarom stał na litowskoj zemli. I podolskaja zemlia nechoteła była, posłuszna byti kniazia welikoho Witowta; i Litowskoj zemli, || kakže pred tym posłuszna by- 208
ła. I kniaz' welikyj, poszeł so wsimi siłami Litowskymi k podoliu. I to wsłyszał kniaz' Fedor Korjatowicz; wybehł is podolskoj zemli ko Uhrom, a horody osadił Wołochi. I Whorskyj kniaz' Fedoru pomocz dał. A kniaz' weliki Witowt perwoje prized ko Briasłowliu; i

(98) *Okormili*, otruli.

wyma (99) Brasłowl; priszeł ko Sokolciu,
i Sokolec' wyniał; i priszeł ka Kamen'ciu
w noczi; i Kamen'ca dobył; a potom Smo-
tricz wyniał; i Skołu, i Czerlenyj horo-
dok, i wsi horody pozasedał. I wojewo-
du kniazia Fedora, szto na tych horodech
na imia Nestisa wyneł; i po wsim horo-
dom kniaz' welikyj Witowt swoi staro-
209 sty posažał. A dobył litowskimi siłami, ||
a nikto jemu niskotorych storon nepomo-
hali.

Tohda pak korol poczał prositi knia-
zia welikoho Witowta rekuczi: miłyj bra-
te, dał tobie boh, dobył jesi Podolskoj
zemli; uczini mi tuju czest', daj mi podol-
skuju zemliu. Kniaz' weliki Witowt dał
podolskoj zemli połowinu koroliu, u dwad-
cati tysiaczech: dał Kamenec', a Smotricz
i Skału, a Czerlenyj horodok, a Bokatu.
A na inych na wsiech podolskich zem-
liach i horodech, kniaz' weliki Witowt,
swoi starosty posažał; na Briasłowli, i na
Sokolci, i na Wenici. A korol w tyje
horody, wo dwadcati tisiaczech. panu Spyt-
ku zastawił. I koli kniaz' welikij biłs'
na tatarskom poboiszczi, a pan Spytko pri-
210 chodił na pomocz welikomu || kniaziu Wi-
towtu; i tohdy pana Spytka ubili tataro-
we. A pani Spytkowaja stała wdowoju,
a dieti mały. I korol poczał prisyłati
welikomu kniaziu Witowtu rekuczi: szto

---

(99) *Wyniat'* opanować, wziąść, zdobyć.

jesi nam połowiciu podolskoj zemli, wo dwadcati tisiaczech pienezeh (100), my dali byli wo dwadcatiž tisiaczech panu Spytku. I pani Spytkowaja wdowieła, a dieti mały, a ot Tatar zemli toj nekomu boroniti, otdaj dwadcat' tysiaczej pienezej, a horody opiat (101) poberi za sebe. I kniaz' welikyj posłał korolu sorok tisiaczej, na imia panom Nemirom, a Dmitriom Wasilewiczem Łuckim bojarinem: a horody swoja opiat' pojmał za sebe. I starostu swojeho posadił, dworenina swojeho Hranowskoho, a pod Hranowskim dał panu Petru || Montikihrdowicz, a pod panom Petrom, dał panu Didikhojłdu. Potomu dał panu 211
Didikhojłdu Smolenesk, a panu Dołkhirdu podole dał. Panže Dołkhird starostił na wsich tech horodech, na podoli, i do wielikoho kniazia Witowta smerti. A kak kniazia welikoho Witowta w žiwote nestało, i prijechawszi Liachowe, pana Dołkhirda iz horoda is Kamencia sozwali na radu k' sobie, i do rady nedopustiwszi, samoho imali, i ohrabili, i Kamenec' zasieli, i wse toje zabrali szto podolskoj zemli deržat' (102).

---

(100) Domyślić się *dał*, lub *zastawił*.
(101) *Opiat'*, nazad.
(102) Na tém kończy się w rękopiśmie *Latopisiec Litewski*. i wzmianka o dziejach Podola. Gdy zaś dalsze sprawy Witolda, jego pochwała, i ostatnie lata panowania dołączone są pod koniec Ruskiego Latopisca (MS. p. 140) zatém tutay je przenieść za rzecz przyzwoitą osądziłem, tém

MSS. W lieto 6939 (1431) kniaz' weliki Wi-
p. 140 towt kestutewicz sozwasza ksobe korolia pol'skoho Władisława, kniazia welikoho Moskowskoho Wasilija Wasiljewicz, i kniazia welikoho Tferskoho Borisa Aleksandrowicza, i mistra nemec'koho i prusko-
141 ho, mistra Lifanskoho; i welici posły || ot Iwana Caria Carihorodskoho, i ot Rimskoho Cesara prichodili, i ot donskoho korolia posły, i ot welikoho kniazia Rezau'skoho Ioana, i ot wołoskoho wojewody posły prichodili, Podojewskyja kniazi' sami byli, ot welikoho Nowahoroda, i oto Pskowa, i oto Ordynskoho caria posły byli, i oty inych kniazej i zeml' posły byli (103). I tyi koroli, i welici kniazi, i posły, bysza u welikoho kniazia Witowta VII nedel', na jeho strawe; a na den' szło obroka: po trista boczok medu, a jałowic' trista, a baranow, i weprow, po trista (104).

Kniaz' weliki Witowt choteł na sebe położiti korunu, i jeho nepriniali Poliane, nepropustisza koruny, i za tym nepołoži na sebe koruny. I razbolisia kniaz' we-
142 liki Witowt, || i rozpusti kniaziej welikich,

---

bardziey gdy to z porządkiem, od Striykowskiego przyjętym, więcey się zgadza.

(103) Zjazd ten Monarchów w Łucku dla włożenia Korony Królewskiey Witołdowi, przypadł wedle Striykowskiego r. 1429 i opisany przez niego (pag. 559) Ed. Królewieckiey.

(104) Hoynieyszy Stryikowski, rozchodu na dzień naznacza: *siedmset beczek miodu, okrom wina, małmazyey, piwa, i inszych trunkow do picia, wołow i jałowicz siedmset, baranow czternaście set, zubrow, łosi, świni dzikich po stu.* p. 560.

i posły carewy so mnohimi darmi i cze-
stiju. A korol Polskij Władisław i byst'
u welikoho kniazia Witowta, i pri nem
prestawisia weliki kniaz' Witowt miesia-
ca oktiabra XXIII, na pamet' swiatoho Ja-
kowa brata hospodnia.

I siade na welikoje kniaženije kniaz'
weliki Szwitrihajło, na Wilni i na Tro-
ciech, i kniaži weliki Szwitrihajło II ho-
dy bez dwu miesiacej (105). I pri swojem
kniaženii otpusti smolenskoho władyku
Herasima wo Carhrad na mitropoliju. I
newprawliasze zemli, i Litwaže posadisza
welikoho kniazia Zihimonta Kes'tutewicz
na welikoje kniaženije na Wilni, i na Tro-
cech miesiaca sentiabr; I den'. I pride
Szwitrihajło na Połotesk, i na Smolensk,
i kniazi ruskyi i bojare posadisza kniazia
Szwitrihajła || na welikoje kniaženije na 143
ruskoje (106). I na tuže osen' sobra siłu
mnohu, kniaz' weliki Szwitrihajło; i kniaz'
weliki Tferskyj Boris Aleksandrowicz dast'
jemu brata swojeho kniazia Jarosława so
wseju siłoju swojeju. I pojde na Litwu,
i nedoszed do Wilni za szest' mil, i sta-
sza w Oszmeni, i tu stojasza nedeliu. Kniaz'
welikij Zihimont, pride s Litowskuju siłoju.
I byst' im boj miesiaca dekabra w VIII

(105) Zobacz Striykowskiego opisującego charakter Swidrigaiła p. 567.

(106) Obszerniey opisane rządy Swidrigaiła, i wyniesienie przez Litwę za poduszczeniem Polakow Zygmunta na W. X. Lit. u Striykowskiego p. 574.

den', na pamet' swiatoho otca Potapia w ponediełok. I pomože boh welikomu kniaziu Zihimontu, i pobisza kniazia welikoho Szwitrihajła, a kniazi ruskii pobisza, a inych pojmasza: kniazia Juria Lykh'wenewicz iniasza, kniazia Wasilija Semenowicza jasza, i kniazia Fedora Odin'cewicza iniasza, pana Dediholda jasza woje-
144 wodu Wilenskoho, a inych množestwo || pobisza i pojmasza (107).

Tojže zimy wo Drubyj hrad kniaz' weliki Szwitrihajło, sobra siłu mnohu ruskuju, i pojde na Litwu, i powojewasza litowskoj zemli množestwo, i požhosza, i połon powedosza.

Na lietož, sobra siłu mnohu ruskuju, i meszter Liflan'skyj so wseju siłoju swojeju, i pride ko Szwitrihajłu na pomoszcz. I kniaz' weliki Tferskyj dast' jemu swoju siłu. I pojdosza w Litowskuju zemliu, za połtari mili ot Wil'ni naczował w Rudomeni, i pojde k horodu, i nedochodia Trokow, i powerne na staryi Troki, a pod Trokami stojał na spasow den', (*) a stojał IV dni. I pojde ot Trokow iskati welikoho kniazia Zihomonta i rati litowskoj. I stojasza wo Weksziuszkach IV dni, i poj-
145 de || na Rus' wo swoju zemliu. I pride ko Krejwu, i stojasza dwa dni, wziasza Kreywo murowanny i sožže, a liudej mno-

(107) Zwycięztwo to szerszemi opisane słowy u Striykowskiego p. 576.

(*) *Spasow deń'*, przemienienie pańskie.

ho posekosza, i w połon (108) powedosza. I ot tole pridosza k Mołodecznu, i pride k welikomu kniaziu Szwitrihajłu wiest', sztož idet' Litwa pohoneju. I Kniaz' weliki Szwitrihajło posła na nich kniazia Michaiła Kijewskoho wojewodu, i snim posła inych kniazej Ruskych. I pobisza pana Petrasza Monhirdowicz i Litwu, a inych pojma na kopaczech, i ot tole pojde ko Zeslawliu, i Zesławl wozme, tohože dni požže; a liudej mnoho w połon powedosza. I prijdosza ko Smolensku, i woz'me hrad Meniesk i sožže, a liudi mnohi w połon powedosza muži i ženy, ide wo swoju zemliu, a mnoha zła sotworisza Litow- || 146
skoj zemli. I pridosza ko Borisowu, i tu izymasza kniazia Michajła Iwanowicz Holszen'skoho, i na riece na Berezine, i posłasza jeho ko horodu k Witebsku, a tamo poweli jeho wtopiti w riece wo Dwine pod horodom pod Witebskom, a niasza jeho newinno (109). Nedochodia Łukomlia za miliu w ozerech, meszter pojde wo swoju zemliu, w Lifianty, a kniaz' weliki Szwitrihajło k Łukomliu, i tu rospusti woi swoi kniazej i bojar, a sam pojde ko Kijewu.

Na tuže osen' kniaz' weliki Zihomont sobra siłu mnohu Litowskuju i Liachi, i pride na Litowskuju zemliu i stasza pod

---

(108) *Połon*, niewola wojenna.
(109) Striykowski Xięcia Holszanskiego utopionego zowie Semionem pag. 578.

Mstisławlem miesiaca oktob. XXVI deń' na pamet' swiatoho muczenika Dmitrija wo srodu, i stojał tri nedeli, newz'ma horoda;
147 pojde wo swoju || zemliu.

Na lietož sobraszasia Szwitrihajło so kniazi Ruskimi, i so bojari, i so wseju siłoju Ruskoju pojde na Litwu. A Meszter i swojeju siłoju prijde na pomoszcz Szwitrihajłu, i soniasza Szwitrihajłom wo Briasłowli. I bozijm powelenie pade na ziemliu mocza welika, za tym nemožachu w Litowskuju zemliu pojti. Kniaz' Szwitrihajło wozwratisia wo swoju zemliu; a Meszter wo swoju zemliu. I raspusti siłu swoju kniazej i bojar w Połocku; a sam pojde ko Kijewu. Na treteje lieto kniaz' welikij Szwitrihajło sožže Herasima mitropolita u Witebsku (110). I sobrasza kniaz' weliky Szwitrihajło u Witebsku so ruskimi kniazmi, i so ruskimi rat'mi i poj-
148 de ko || Briasłowliu; i tu wo Briasłowli prijde ko Szwitrihajłu na pomocz Meszczer Liflanskij so wseju swojeju siłoju, i pojdut' ot Briasłowlia po Zawel'skoj zemli poza Weliju k Wiłkomiriu. Sam kniaz' weliki Zihimont ne pojde na Szwitrihajła, i dast' Korol VIII sot kopej pomoszczi kniaziu welikomu Zihimontu. I kniaz' weliki Zihimont posła sina swojeho kniazia Michaiła na kniazia Szwitrihajła. I kniaz'

(110) Stryikowski spalenie metropolity Herasima razem z Xięciem Holszańskim w tymże samym mylnie kładnie roku.

Michaiło pride so wseju siłoju Litowskoju i s Liachi, i byst'im boj so Szwitrihajłom na Semen den' lieto prowodca, a bisia za Wilkimiriem rece. I za to boh neposobe kniaziu Szwitrihajłu, szto sožže mitropolita Herasima. I pomože boh welikomu kniaziu Zihimontu, i jeho sinu kniaziu Michajłu, i pobi || sza kniazia Szwitri- 149
hajła, i wsiu siłu jeho, i mnohich kniazej pobisza, a inych rukama pojmasza. Ubili bratanicza jego kniazia Zihimonta Korbutowicz, i kniazia Jarosława Lihwenicza, inych kniazej mnoho pobisza. I kniazia Michaiła Bołobana Semenowicza, i kniazia Danil'ia Semenowicza Holszańskoho, i kniazia Michaiła Wiazemskoho Wołowicza, i inych kniazej mnoho pobisza. A rukami i żymasza kniazej XLII. Na imia izimasza kniazia Iwana Wołodimerowicza Kijewskoho, i brata jeho kniazia Fedora Korbutowicza. A Lifian'skoho mestera samoho ubisza i lan'marszałka, inych kutorow mnoho pobisza, i wsich Lifiant perebisza, a inych žiwych perejmasza, neczto sia ich mało ostało. I mnoho inych hostej perebisza || Rukužan', 150
i Sliažan', i Czechow a inych rukama pojmasza (111).

A posle toho pobitija III nedeli spustia; kniaz' welikiže Zikhimont, sobra wsiu

(111) Zwycięstwo ninieysze nie dość szczegułowie opisał wierszem Striykowski pag. 582. Ed. Królew.

swoju siłu Litowskuju, i posła swojeho sina kniazia Michaiła na Rus'. I priszed kniaz' Michajło stanet' na Rszi. Smolniane stretili kniazia Michajła na Rszi. I dalisia Smolniane kniaziu welikomu Zikhimontu, i jeho sinu kniaziu Michajłu. I kniaz' Michajło k Smolen'sku ne pojde, no pojde ot Orszi k Witebsku. I priszed pod Witebsk, kniaz' Michajło stojał VI nedel, i ne wzia horoda, procz pojde. I posle toho, tojže zimy, kniaz' weliki Zikhimont sobra opiat' wsiu swoju Litowskuju siłu, i panow, i posłasza k horodu k Połoc'ku, i priszed panowe, pod Połoc'kom
151 stojali nedeliu || i ne dobyw horoda procz poszli. I na lieto Połotiane, i Widbliane, necziuja sobe pomoszczi ni otkulja; i daszasia kniaziu welikomu Zikhimontu Kestutewicz. Nacza kniaz' weliki Zikhimont kniažiti na welikom kniaženii, na Litowskom i Ruskom (112).

Tajnu taiti Carewu dobro jest, a deła welika hospodaria powedati, dobrož jest (113). Chocziu wam powedati o welikom kniazi Aleksandri, zowemem Wi-

---

(112) Striykowski zaledwie parą wyrazami namienia w wierszach swych o wzięciu Połocka i Witebska. W tém mieyscu urwane są Dzieje Litewskie, a daley następuje pochwała Witolda, właściwa naszemu kronikarzowi, którey próżno szukać w Striykowskim, zaledwie niektóre z niey zdarzenia napomykającem, styl jey odmienny od Kroniki.

(113 Zdanie ninieysze wzięte jest za godło z Pisma świętego, w odmiennych wyrazach. Tob. XII, 7, w Ostrog. Bib.

towti, Litowskom, i Ruskom, inych mno-
hich zeml' hospodarie, no ponejže po pi-
sanomu jest': *bratie Boha bojtesia*, *a*
kniazia cztite (114); takože i wam choszcziu
wam az' powedati, o sławnom tom ho-
spodari. No nemoszczno ispowedati, ni
pisaniu predati dieła welikoho kniazia.
Jako || žeby moszczno komu ispytati wy- 152
sota nebiesnaja, i hłubina morskaja, to že-
by ispowedati moszczno siła, i chrabrost',
toho sławnoho hospodaria (115). Sij kniaz'
weliki Witowt! Biasze jemu deržaszczi (116)
welikoje kniaženije Litowskoje i Rusko-
je, i inyja mnohija zemli: soprosta reku,
wsia Ruskaja zemlia. Netokmože Ruska-
ja zemlia wsia, no i jeszczež hospodar U-
horskoj zemli, zowemyj cesar Rimskij, i
welicej liubwi žiwiasze snim. Tołbimisia
u wiriło (117), nekoli buduszczi tomu
sławnomu hospodariu. Bywszi jemu wo
swojom hrade zowemyj Łuczesk weliki, i
posła posły swoja koroliu Uhorskomu zo-
wemomu cesaru Rimskomu, i poweli (118),
jemu byti k sobie. Onže bez wsiakoho o-
słuszanija wskore prijecha || knemu, i swo- 153
jeju koroliceju, i czest' weliku i dari mno-
hi podawasze jemu. I ot tole w nich u-

---

(114) Powtórne zdanie z Pisma ś. Sobor. posł. Petro: zacz. 58. Vul. Pet. II, 17.

(115) Porównanie retoryczne, że jak niepodobna opisać wysokości niebieskiey i głębokości morskiey, tak trudno wysławić dzieła W. Xięcia.

(116) Sposob mówienia z greckiego naśladowany: *on dierżał. władał.*

(117) *Tołbimisia uwiriło*, trudno wierzyć przypuścić.

(118) *Poweli*, zaleci, rozkaże.

twerdisia welika liubow. Kako nepocziudimsia czti welikoho hospodaria? Jeże kotoryi zemli na wostoce, ili na zapade, prichodiaszcze pokłoniajutsia sławnomu, jeże jest' car nad wseju zemliu (119): i toj priszed pokłonisia sławnomu hospodariu welikomu kniaziu Aleksandru zowemu Witowtu! Jeszczeže i tu Ruskyj car, czest' weliku, i mnohi dary, i podawszi sławnomu hospodariu błahowiernomuže i christolubiwomu cariu Carihorodskomu; i tomu s nim wo welicej liubwi žiwuszczi.

Takož i Czeskoje korolewstwo weliko
mu czest' deržaszczi, nad sławnym hospo-
154 darem. I jeszczeže i Don'skyj || korol', weliku czest' i dary mnohi podawszi sławnomu hospodariu, welikomu kniaziu Witowtu. W taže lieta, bratu jeho Jahajłu, deržaszczi stoł Krakowskoho korolewstwa, (po liadckomu jazyku tomu zowemu Władisławu), i tomu s nim wo welici liubwi žiwuszczi. Koli sławnyj hospodar Witowt, na kotoru zemliu hnewen bywasze, i kotoru zemliu chotiasze kaz'niti (120), Koroluže Władisławu wsechda dajuszczi pomoszcz. Jeszczeže inyi cari ustoczni (121) służachut' jemu.

---

(119) Ten nawet któremu uległość i pokłon oddają liczne Państwa wschodu i zachodu, jako Cesarzowi wszystkich ziem (rozumie Cesarza Konstantynopolitańskiego) przybył z uniżonością do Witołda.

(120) *Kaz'niti*, karać, poskramiać.

(121) *Ustoczni* lub *Wostoczni*, wschodu.

Takož welikij, kniaz' Moskowskij, wo welicej liubwi žiwiasze s nim. I jeszczeže inyi Kniazi welici nemec'kyi służachut' jemu, so wsimi horody swoimi i so zemliami, (tiže welici || kniazi nemec'ki, po ne- 155
mec'komu jazyku zowemomu mistrowe). Jeszczeže hospodar zemli Mołdawskoj, i Bosarabskija po Właskomu jazyku zowemem Wojewod. Takož Ospodar toj zemli Bołharskoj, po bołharskomu jazyku zowemyja dieispoty. I jeszczež inyi welici kniazi: weliki kniaz' Tferskij, i welikij kniaz' Rezanskyj, i welikij Odojewskij, i weliki Nowhorod, i welikij Pskow; so prosta reku: iže neobretesia wo wsem Pomori, ni hrad, ni miesto, ižeby neprichodili k sławnomu hospodariu Witowtu. Tiiže welici hospodari, welici zemli, welici kniazi, i jeszczeže pisachom zde, i inyi; wo welici liubwi žiwuszczi s nim: a ini kripko służachut' jemu, sławnomu hospodariu, i czest' weliku i dary welikyi, || 156
i dani mnohi, prinosiachut' jemu, ne tokmo po wsia lieta, no i po wsia dni. Koli sławnyj hospodar, welikyj kniaz' Aleksandro, zowemyj Witowt, na kotoruju zemliu bywasze hnewen', i kotoruju zemliu chotiasze sam kaz'niti, ili paky silnech woj swoich wojewod posaditi, posłati hdie woschoszczet', i kotoromu ot tech welikich zeml' powieliwasze ksobie byti; i oni bez wsiakoho osłuszanija, wo skore prichožachu k nemu i so swojeja zemli,

I kojemu Hospodariu, za kotoruju nužu (122) nemoszczno byti, i on wsiu swoju rat' i siłu posyłasze na pomoszcz, i na jeho służbu. Sijže welikij kniaz' Aleksandro, zowemyj Witowt, wo welikoj czsti i sławe prebywasze. Biasze jemu nekolko ot swo-
157 ich horodow, || wo welicem hrade, Kijewe naricajemem, i prisłasze knemu welici Ordin'skyi kniazi (123), polecaja sia jemu pod welikuju służbu, i prosiaszcze u neho caria na carstwo. Mnoho biaszeho Ordyn'skych welikych carej służachu wo dwore jeho. Onže dał im caria imenem Sałtana. Onomuže cariu iže bie na Orde (124) słyszaw, jako sławnyj hospodar otpustił swojeho słuhu na carstwo; nikakože nesmi soprotiwitisia so sławnym hospodarem; ostawi carstwo, i pobieže. Semuže Sołtanu doszedszi ordy, i siade na carstwo powelenijem welikoho ospodaria zowemoho Witowta, i służasze swelikoju bojaz'niju sławnomu hospodariu. Ne po mnoze wremeni, sohna za žiwot; inymže starejszinam Ordinskym, posłasza posły swoja s welikimi darmi, ko sławnomu ho-
158 spodariu, i prosisia u neho || inoho caria. Onže dał im' inoho caria imenem małoho Sołtana. Semuže małomu Sołtanu szedsziju na carstwo, nekakože nesmi osłu-

---

(122) *Nuža*, potrzeba, zajęcie się.
(123) *Ordin'skii kniazi*, kniaziowie Hordy tatarskiey.
(124) *Onemu Cariu iže bie na ordie*, Car panujący wtedy w Ordzie.

szatisia sławnoho hospodaria; kdie koli jemu powelit', i on tu tohda koczujet'. I po male wremeni tomu minuwszi, weliciže cari Ordinskij, nikakože nes'mejasze razhnewati sławnoho ospodara, welikoho kniazia Witowta, daby ne ot jeho ruki postawiti im caria. I posłasza swelikoju czstiju, i prosisia u neho caria. Onže da im inoho caria imenem Dawładberdija. Jakože reka, preschodiaszczi wsiu zemliu, człowieczeskyi skoty pojajuszczi, a sama newmalaszis'; takož i sławnyj hospodar, i mnożestwo Carej otpuszczajet' na Ordu, a w neho bol'szało Carej nawczeno: i myže na perwo reczenoje wozwratimsia. Cariu semu Dawładberdiju, nemnoho wremia pobywszi, i tomu mimoszedsziju; || sim'že starejszi nam Ordinskim 159
słiszawszim, jako sławnyj hospodar bliz jest', wo prežde reczenom hrade Kijewi, i pridosza sami, i pokłonisiasza jemu sławnomu ospodaru welikomu kniaziu Witowtu, i dary mnohi prinesosza, i prosiat' u neho caria; onže dał im caria imenem Mahneta, jakožbo ot moria mnożestwo wod ischodiaszczi (125).

W lieto 6940 (1432) Herasim Episkop Smolesky pojde ko cariu hradu na Mitropoliju.

---

(125) Za pochwałą, lub może pogrzebową mową nad Witołdem, następują dorywcze notaty z dziejów ruskich i litewskich razem mieszane, które tu dodajem.

Tohož lieta poboiszcze byst' wo Oszmenie.

W lieto 6941 (1433) Herasim Mitropolit' wyjde iz Caria hrada.

W lieto 6943 (1435) Szwitrihajło Herasima mitropolita sożże wo Witebsku (126).

Tohož lieta byst' poboiszcze na Wilkomiri. Mnóżestwo pobisza Kniazej, i bojar, i mesticzew, a inych rukami pojma-
160 sza (127). W Lieto 6944 || W lieto 6945.
W liet 6946 w tyiże lieta byst' hład welik wo Smolensku (128). Po lesom i po doroham, zwieri jadiasze liudi, a w horode, i po ulicam, psi jadiachu liudi mertwych hławy i ruki nohi właczachu psi. Ino i liudi jeli kot, małych detej, ot welikoho hładu. A wo welikoje howenie miasa jeli, zwierinu, po wołostom, i po sełom. A czetwertka żita tohdy była po dwe kope hroszej. I metasza wo skudilnici (129) liudije, jemliuszczy po ulicam.

Tohož lieta Car Michaiło met pobił Moskwicz.

W lieto 6948 (1440) sotworisia zło

---

(126) Powtórzenie spalenia metropolity z dodanym jedynie rokiem.

(127) Ponowienie rzeczonego boju z dodaniem roku.

(128) Wspólnego ruskim Latopiscom z anglosaxonskiemi zwyczaju, umieszczania każdego roku chociażby nic w nim szczególnieyszego powiedzieć nie umieli, nigdy tak brać nie wypada, aby właściwego roku zdarzenia nie wiedzieli.

(129) *Skudilnica*, naczynie gliniane lub doł, z którego biorą glinę do naczyń.

weliko w Litwie, ubijen byst' kniaz' weliki Zikhimont w Litwi, wo hrade Trocech, wo werbnuju nedeliu pered obedom, i byst' metež welik w Litowskoj zemli (130). A w to wremia wo Smolen'sku deržał wojewodstwo ot Zikhimonta pan Andrej Sakowicz, i pocza priwodi || ti ko cełowa- 161
niju (131) Smolnian, cztož kniazi Litowskii, i pany, wsia zemlia litowskaja, koho posadiat na Wilni na welikom kniaženii, i wam ot Litowskoj zemli neotstupati i welikoho kniazia Litowskoho, a ko inomu nepristupati, a mene wam wsebe deržati Wojewodoju wo sebe, dokole siadet' na Wilni kniaz' welikyj. I Władyka Smoleński Semion, i kniazi, i bojare, i mesticzi, i czernyja liudi cełowali pana Andreja na wsem tom: Wilni neotstupati, i pana Andreja deržati w sebe czestno Wojewodoju na Smolen'sku. I po Welicedni na swiatoj nedeli w sredu, zdumasza smolniane czernija liudi, kuz'neci, kožemiaki, pereszewniki, miasniki, kotel'niki (132) pana Andreja || sohnati siłoju s ho- 162
roda, a cełowanije perestupili. I naredilisia wo izbroi (133). i so łukami, i so

(130) Przyczynę wzmiankowanego tu zabóystwa opisuje Stryikowski p. 589.

(131) *Priwoditi ko cełowaniju*, skłaniać do przysięgi. Nic nie wie Stryikowski o usilności Sakowicza zatrzymania Smoleńska, namienia jedynie jako inni Panowie ubiegali zamki dla Xiążąt.

(132) Spisek na wojewodę Andrzeja czyni gmin: kowalow, garbarzow, lichołatow, rzeznikow, kotlarzow.

(133) *Naredilisia wo izbroi*, przybrali się w zbroję, opatrzyli się w broń.

strełami i skosami, iz sekierami, i zazwonili w kołokoł. Panže Andrej poczałsia raditi so bojari Smolen'skimi, i bojare jemu molwili: weli pane dworianom swoim ubiratisia, u zbroi, a my istoboju; czi lepszej datisia im' w ruki? I pojdosza skopii protiwu ich na konech, i byst' im stup (134), u Borisa Hleba wo horode; i zbisza mnoho czernych liudej kopii do smerti, a inyi raneny, žiwy ostali. I pobehosza czernyja liudi ot pana Ondreja. I toj noszczi wyjecha pan Andrey iz horoda so ženoju i bojare Smolenskyi s nim. I posle toho byst' meteš (135) welik wo Smolensku. I zymasze smolniane Petri-
163 ku || Marszałka Smolenskoho i utopisza jeho wo Dneprie. I posadisza sobie Wojewodu w Smolensku kniazia Andreja Dmitrijewicz Dorohobužskoho.

Rada že Litowskaja, welikoho kniaženija, kniazi, i panowe i wsia zemlia doradiwszysia, wziasza iz Liachow Kazimera korolewi-cza na welikoje kniaženije Litowskoje. I posadisza jeho so czestiju na stolnecznom hrad na Wilne, i na wsej ruskoj zemli. I wto wremia prijde kniaz' Jurij Lynhnewicz iz nowa horoda w Litwu. I kniaz' welikij Kazimir korolewicz dał jemu otczinu jego Mstisławliu. Bojareže smolenskyi prijechali knemu iz Litwy ko Smolen-

(134) *Stup*, spotkanie się, zeyście się.
(135) *Meteż*, zamieszanie, niepokoy.

sku. I czernyi liudi nepustisza ich u horod oniže rozjechalisia po swoim sełom. || 164
I za tym byst' bran' welika meži bojar i czernych liudej, i bojasia bojar czernyja liudi, prizwasza k sobie Ospadarem kniazia Juria Lihnewicza. I posła kniaz' Jurij pojmati bojar, i pojmasza bojar, i pokowasza ich, imienije ich podawasze bojarem swoim. I tojže oseni, na filipowy zapuski, prijde wojsko Litowskoje ko Smolensku, i stojasza połtreti nedeli, posady, i Cerkwi, i manastiri požhosza, a liudej mnoho množestwo posekosza, a žiwych w połon powedosza, i mnoha zła sotworisia, i pojdosza procz.

W liet 6951 (1443) byst' zima liuta, i metilica bez perestani s morozom. I mrosza liudi mnozi po lesom, i po dorohanı swelikoj studeni. A sneh był welik welmi, za mnoha lieta tako neza || pomniat'. 165
Tojže wesny powod' była welika wo Smolensku, wes' posad poneła, mało nedoszła woda do Pokrowskyja hory. Tojže zimy, pristawisia archimandrat Anofrej spaskij miesiac sent. 23, i prowodisza jeho czestno.

W lieto 6952 (1444) kniaz' weliki Boris Twerskyj i posyłał powojewati zemli welikoho nowhoroda. A wojewoda ich był kniaz' Andrej Dmitrewicz; i zwojewasza wołostej zapołtretiadcat' wołostej, i mnoha zła uczinisza.

Tohož lieta koroliu Polskomu. Władsławu bratu kazimirowu było poboiszcze so Turskim Carem i ubijen byst' na

tom poboiszczi korol Uhorskyj i Turskyj
car.

W lieto 6953 (1445) kniaz' weliki Ka-
167 zimer nemeren so welikim kniazem' || (136).
Moskowskim, i priszed moskwiczi s tatary,
i zwojewasze Wiazim'skuju zemliu wsiu.
I tojže zimy kniaz' welikyj Kazimer po-
słał wojewod swoich, kniazej, i panow.
protiwu toho wojewati moskowskoj zemli.
I zwojewasza Kozelsk' i Werej, i Kołuhu;
i Možajesk, i mnoho zła uczinisza moskwi-
czem, i wo połon powedosza množestwo
liudi. Sobraszasia moskwiczi za 500 ich
i pohnasza w pohoniu za Litwoju, i do-
hnawszi i biwszisia s Litwoju. I pomože
boh Litwi, i pobisza moskwicz, i mnoho
ich pojmasza žiwych, i priwedosza ich wo
Smolenesk ko welikomu kniaziu Kazime-
ru. I uczinisza tohdy welikomu kniaziu
czest' i sobie. A moskowskoho welikoho
kniazia nebyło tohdy w zemli, chodił k Mu-
168 romu || s Tatari bitisia.

Tojže zimy pristawisia smolen'skyj
Władyka Semion miesiaca marta III na
sredkrestnoj nedeli w sredu, i prowidisza
so czestiju u swiatoho spasa wo manastyri.

Tohož lieta miesiaca maja, kniaz' we-
liki moskowskyj biłsia s tatari, so Carem
mahmetem, i so sinom jeho so Mamutia-

---

(136) W tém mieyscu cała stronica 166 rękopismu *verso* czystą zostawiona, poźniey po łacinie genealogią Xiążąt zapisana; wiedzieć zatém trudno czyli kopiista czego nieopuścił.

kom, i pobisza moskwicz, a samoho kniazia welikoho Wasilia iniali tatarowe na poboiszczi. I Mozajskoho kniazia iniali Iwana, i inych kniazej, i bojar mnoho pojmasza, a było to poboiszcze w soždali u swiatoho Spasa u Monastyri.

Tohož lieta Moskwa wyhore wes' horod, i iminija wsia pohore, i liudej množestwo pohorisza, i byst' na moskwe skorb welika w liudech.

Tohož lieta pered pokrowom za dwe nedeli, pokoli || baszasia zemlia wnoszczi, 169
jako kołybel' kolibalisia chraminy.

Toiž oseni na swiatoho Dmitra den' Car Machmet i mamutak syn jeho, otpustili kniazia welikoho Wasilia moskowskoho na okupe, dati na sobe jemu okupa mnoho množestwo.

W lieto 6954 (1446) kniaz' Dimitrej Juriewicz Szemiaka, izymasza brata swojeho starszeho, kniazia welikoho moskowskoho Wasilia Wasiliewicza, i wyjmasza jemu Oczi, a sam siade na welikom kniaženii na Moskwe.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

PRAWO.

Oźródłach praw, które miały moc obowiązującą w Polsce i Litwie, z rękopismu T. Czackiego, (*skopijowanego staraniem ś. p. Ign.* Ołdakowskiego, *i złożonego w Bibliotece Imp. Uniw. Wileń.*). (*Ciąg 2gi p. w. 166.*)

§. XIII.

Panowanie Kazimierza W. jest epoką w prawodawstwie Polskiém: należy się zastanowić: czyli polacy oddawali się pierwiey nauce prawa. Wiemy, że Słowianie, za świadectwem Helmolda, posyłali uczniów do Paryża. Kiedy zaczęły się stopnie szkolne (99), ubiegano się o nie dla sprawowania godności duchownych. Polacy o nie równie się ubiegali: zapewne powieść Długosza o ś. Słanisławie, że niechciał godności doktora w Paryżu przyjąć przez pokorę, jest fałszywa: bo w tenczas nie było jeszcze tego zwyczaju; który upoważnił dawanie i przyymowanie doktorskich biretów; lecz Polacy składali od dawnego czasu w paryskiey akademii oddział w narodzie, jak zwano Angielskim, a od Karola VII, Niemieckim już akt, cechą niewątpliwości oznaczony w akademii Bonońskiey 1265 r. dowodzi, jak koleją miał bydź obierany rektor, i ta koley, i dla polaków była ostrzeżona (100). W Bononii zaś szczególniey uczono prawa, w tey szkole był rektorem Groth biskup Krakowski (101), i ten sam Jarosław arcy-biskup Gnieźnieński, który czynnie

do pisania praw i do ufundowania akademii krakowskiey pomógł. Padwa w tenczas wsławiona główną szkołą, miała rektorem 1271 r. Mikołaja Archi-Dyakona Krakowskiego (102), a za panowania Kazimierza W. 1351 r. Fryderyk polak był rektorem obydwóch, jako nazywano, przed-alpeyskiego, i za-alpeyskiego narodu. Lecz ta nauka prawa Rzymskiego nie wpływała do naszego prawodawstwa, jak w osóbnem rozdziale o tém powiemy.

§. XIV.

Są jeszcze tego Króla ustawy dla wielkiey Polski wydane. Są one w rękopismie na pargaminie w Poryckiey (dziś Puławskiey) bibliotece połacinie pisane: przetłumaczone są po polsku 1449 r.. Oświadcza Król, że gdy objeżdżając kray, sądzi, poźnanscy i kaliscy obywatele bez różnicy, w mieyscu, które król oznaczy, sądzonymi na dworze będą. Oznaczono pisarzom i woźnym zapłatę od słuchania świadków; zapowiedziano srogość na niewiernego woźnego, iż od urzędu odpada. Starostowie królewscy, tylko przekonanych karać mają. W ogólney ustawie opisano przemianę zastawy dóbr po trzydziestu latach: w tem prawie napisano, że ta ustawa zaczyna mieć moc obowiązującą od 1347 r. niedzieli *Laetare*, umiarkowano ogólny przepis o dawności ziemskiey w sprawach o złodzieystwo. Znayduje się już to urządzenie, że każdy w zbroi służyć powinien królowi na woynie, lecz za granicę tylko proszony póyść powinien, i Król dadź ma onemu nad-

grodzenie (103). Ostrzeżono, że bracia w rok posag oddawać powinni (104). Lecz te ustawy, xięgą (105) drugą zwane, upadły: i w drukowanych edycyach zupełnie zostały opuszczone, z tey, jak mniemam, przyczyny, że przywiley 1422 r., jednakowe prawidła sądzenia dla wszystkich ostrzegł. W 1356 r. wydał także Kazimierz W. przepis o prawie Magdeburgskiém, zniósł appellacye, do Magdeburga od miast zanoszone: postanowił w Krakowie sąd dla miast: lecz o tém mówić będziemy w rozdziale o Prawie Magdeburgskiém. Ułożył się także o dziesięciny z biskupem Krakowskim, o czem w właściwem mówić będziemy mieyscu.

§. XV.

Po śmierci Kazimierza W. nastąpił Ludwik (106). On, otrzymawszy berło polskie dla jedney z córek, którą on, lub jego małżonka oznaczy, wszystkie zniósł ciężary, tylko dwa grosze zostawił od każdego łanu (107). Upewniony jest tamże obowiązek, aby szlachta z całą siłą bronili kraju przeciwko nieprzyjacielowi: lecz gdyby za granicę poszli Polacy waleczni, tedy wielkie i małe szkody, (*Magna et parva damna*), gdyby byli w niewolę wzięci, król winien nadgrodzić. Zamki, w czasie pokoju posiadacz onych powinien poprawiać, a w czasie woyny, bliżsi mieszkańcy poprawiać mają. Zamki wolą rad budowane, przez kray stawianemi będą: bez woli panów stawiane, kosztem królewskim podniesione zostaną, urzędy tylko obywatelóm krajowym będą dawane, a z rodu xiążęcego

nie będzie przełożonym *capitaneus* (108) wymienione są zamki, które koniecznie polakom miały bydź poruczane. W czasie przejazdu przez kray, w dobrach ziemskich szlacheckich, król własném utrzymywać się miał wydatkiem (109). Dawne swobody upewniono. Oto jest krótki wyciąg tego przywileju. Wydanym on został w Kaszowie 1374 roku. Smutny ten przywiley w oryginale oddał mi zmarły król temi słowami. *Oto jest grób znaczenia kraju: wzniosł się na nim ołtarz anarchii. Żaden król nie mógł za granicę Polaków wyprowadzić na woynę: bo obietnica wrócenia wszelkich szkód wojującym, stała się niepodobną: bo skarb publiczny nie mógł bydź napełnionym i w wyborze córki Ludwika, król dający te swobody, pamiętał o świetności dziecięcia na tronie, a szczycił się mocą panującego.* Nie był ten przywiley w pierwszych edycyach drukowanych. Łaski go umieścił w zbiór praw, jak na swoiém mieyscu powiemy.

§. XVI.

Zasiadła Jadwiga i Władysław Jagiełło na tronie Polskim (110), wypadały szczególne wyroki: zebrane zostały w Krakowie 1420 r. a ogłoszone w Warcie 1423 r. Ten Statut zawiera sądowych przepisów 31, żadnego politycznego urządzenia w nich nie znaydujemy. W jednem mieyscu prawo Rzymskie o niewolnikach jest wspomniane (111). Hussyci w Czechach wszczęli spory z Zygmuntem Cesarzem i Królem; chcieli mieć Władysława Jagiełłę królem,

a gdy ten niechciał przyjąć korony, Witoldowi wielkiemu xiążęciu litewskiemu ją ofiarowali (112), Witold dał im synowca Zygmunta Korybuta za króla (113). Zygmunt Cesarz wspólnie z Papieżem, tę czynność Jagiełły i Witolda uznawali za przeciwną religii, i związkom z Zygmuntem Cesarzem, który często zdradzał Władysława, a nigdy mu nie pomógł. Uległ Władysław napominaniom Papieża, i prożbom Zygmunta: odszczepieńców oddadź kazał do sądu biskupów lub inkwizytorów papiezkich, naznaczył kary srogie na tych, którzy z Czech nie powrócą w roku, lub z tym krajem prowadzić będą handel. Oto jest ten Statut w Wieluniu 1424 r. Z czasu Zygmunta Augusta wnoszono, że w pierwszych edycyach drukowanych nie był. Unoszący się w gorliwości katolicy wspierali na tem prawie żądaną przeciwko różnowiercom srogość (114). Dwa razy Władysław Jagiełło rozszerzał swobody polaków, w 1422 r. na żądanie Witolda upewnił, że nie będzie bił monety bez woli rad (115), majątki nie będą zabierane bez sądu. Sędziowie powiatowi nie mają bydź starostami. Grzywny będą odbierane na skarb lub darowanemi będą, ustępowanemi komukolwiek dla odzyskania bydź nie mogą. Sposób sądzenia, i obrządki sądowe będą jednakowe. Pobor dwóch groszy z łanu wybierać się ma aktualną monetą. Wszystkie przywileje są potwierdzone. Powtórnie w 1433 r. (116) tenże król otrzymawszy upewnienie berła dla jednego ze swych synów, Władysława lub Kazimierza, dawne nadania swobód upewnił, rozdawanie urzędów obywatelom tylko i

wracanie szkód walczącym za granicą ostrzegł. Za każdego jeńca szlachcica, którego Polak weźmie, król kopę groszy zapłaci, i jeńca weźmie; biorący w niewolą wojenną człowieka innego stanu, ma prawo zupełne nim rozrządzenia. Gdyby za granicę wychodziła szlachta, na każdą kopią (to jest kopieynik) (117), pięć grzywień pierwiey król wypłaci, a gdyby przez dwa lata po rozdaniu pieniędzy król nie wyszedł za granicę, pieniądze rozdane przepadają. Wybrani synowie do tronu, nie będą bili monety z jakiegokolwiek kruszcu, bez woli panów rad. Gdyby podatku dwóch groszy z łanu nie zapłacił włościanin, w opóźnieniu oddania dwa woły wzięte będą. Ostrzegł sobie do swego życia osep owsiany z Rusi; ponowił warunki poprzedniczego przywileju; nakoniec dołożył Jagiełło, aby pisarze sami, a nie przez innych, urząd sprawowali. Potwierdzono za tego panowania układ o dziesięciny, zrobiony między Kazimierzem W. a Bodzantą biskupem krakowskim (118). Oto są wszystkie dzieła prawodawcze naszego Władysława Jagiełły.

§. XVII.

Władysław III, wsławiony więcey klęską pod Warną, niż czynami panowania, ponowił ustawę Kazimierza W. o sądzie wielkorządowem w Krakowie (119). Za jego małoletności w r. 1438 szlachta zrobiła związek przeciwko odszczepieńcom i tym, którzyby przeciwko prawu ziemskiemu powstawali (120). W roku następującym wyraziła taż szlachta ziemi krakowskiey,

i sandomirskiey w nowém mieście Korczynie, że widzą wady w rządzie, przyrzekają wyjednać poprawę, i Polskę uczynić szczęśliwą, i przeciwko każdemu, który byłby podeyrzanym powstać oświadczają. Chcą mieć, aby w sądzie krakowskim postanowieni od nich zasiadali; zapowiedziana jest srogość na tych, co od tego związku odstąpią (121). Oto jest obraz cząstkowey konfederacyi, która poźnieyszym powstaniom była wzorem; był już jednak przykład podobnego związku w Wielkiey Polszcze za Kazimierza Wielkiego (122).

§. XVIII.

Kazimierz Jagiellończyk w 1447 r. przyjął berło po zgonie brata (123). Potwierdził on przywileje szlachty, które nie zostały w xięgę praw wciągnione przez Łaskiego (124), a w 1447 r. wydał prawa. Jest to xięga trzecia, zwana *Liber Terrestris*. Drukowane pierwsze edycye mają tylko skrócenie, i jest praw czterdzieści dziewięć. Są to prawa w Nieszawie ogłoszone 1454 r. (125). Łaski wydał Statuta 1447 r. (126), a osobno statuta 1454, które są w tranzumpcie Jana Olbrachta 1496 r., praw w pierwszym oddziale jest dwadzieścia cztery, a w drugim jest trzydzieści trzy: drukowana edycya, o tranzumpcie Jana Olbrachta nie wspomina; zdaje się tedy, że pierwey była wydrukowana, i mniemam, że ją Sewold drukarz wydał, oryginał tranzumptu Jana Olbrachta jest u mnie, i zupełnie zgodny z wydaniem przez Łaskiego (127). W Statucie 1447 r. dozwolono braci starszym,

za dozwoleniem krewnych, dla wielkości długów, części dóbr małoletnich przedać (128). Wolność rzek jest upewniona; ostrzeżono zasiadanie urzędników na *wiecach*; zakazane napaści wojennych na zagranicznych, i na krajowców. Komukolwiek z obywatelów, ceł wybierania bez woli króla zostało zakazane. W 1451 r. kupcóm poruczono dawnych dróg pilnowania, o drobnych pieniądzach (129), *bracata pecunia*, wydany jest wyrok, aby je każdy brał pod surowemi karami. Prałaci i baronowie, to jest urzędnicy (130), Wielkiey Polski, Sieradzkiey, Kujawskiey, i Dobrzyńskiey ziemi, pieczęci swoje na dowod swojego przychylenia się przywiesili (131) Oryginał tego postanowienia jest u mnie: w tem się różni od Łaskiego, że wyraźnie jest w oryginale, iż ta ustawa do przyszłego tylko seymu ma moc obowiązującą (132). Łaski zaś te słowa opuścił. Są niektóre mnieyszey wagi wydane porządkowe, sądowe, i polityczne prawa (133). W tym samym roku ponowił Kazimierz Jagiellonczyk urządzenia zupp solnych (134). Zbigniew Oleśnicki biskup Krakowski był kardynałem: arcy biskup Gnieźnieński nie ustępował mu pierwszeństwa, i (ile się zdaje) kwestyonował prawność nominacyi kardynalstwa. Ułożono, aby nikt o kardynalstwo nie starał się bez woli króla i rady; tymczasowe zrobiono między obydwoma postanowienie. Oryginał tego urządzenia jest u mnie (135). Lecz te ustawy w xięgę ziemską (jak nazywano) nie umieszczono. Seym 1454 r. nazwany jest w metryce koronney seymem reformacyynym. Ustaw politycznych jest piętnaście,

a sądowych ośmnaście; nayważnieysza jest ustawa, że ani podatki naznaczane nie będą, ani woyna wypowiedzianą zostanie bez poprzedzających seymików (136). To prawo uczyniło koniecznem wpływ do spraw publicznych stanu szlacheckiego. Dla woyny z Krzyżakami potrzeba było pieniędzy, król pożyczał, obywatele za niego zaręczali, że zapłaci dług zaciągniony (137). Zastawiał suknie żony swojey (138), lecz te małe zasiłki nie wystarczały. Pierwszy raz posłów wysłano 1462 r. Smutne nauczyło doświadczenie, jak bez konstytucyi, rządu, i oznaczenia granic władzom krajowym, przypuszczeni posłowie do spraw publicznych, zatrudniali czynności władzy wykonawczey. Kromera uwaga warta jest przeczytania (139). Władza stanowienia podatków przez narod, jest zapewne w umiarkowanych xięgach jedyną prawie rękoymią, przeciwko nadużyciom samowolney władzy: lecz walka władzy narodu na seymie, z władzą urzędu wykonawczego, musi wprowadzać okropny nieład. Czuli celnieysi mężowie za panowania Zygmunta I, jak daleko posunie się nieprzyzwoitość przywłaszczeń posłów.

§ XIX.

Wielko-Polska prowincya 1454 r. (140) otrzymała od Kazimierza Jagiellończyka oddzielny statut, który i wspólne, i oddzielne zawiera prawa. Wojewoda i kasztelan, w tey samey ziemi nie będzie starostą. Za granicę nie ruszy ziemianin, bez zapłaty pięciu grzywień na kopiynika. Starostowie tylko w czterech przy-

padkach sądzić mogą. Statuta w Warcie przez Władysława Jagiełłę wydane, rozesłanemi bydź mają do sądów. Sędziowie na swoje mieysce nikogo nie zasadzą, chyba wojewodowie, starostowie, i zajęci publiczną usługą: akta z pilnością mają się zachować. Sztrafy większe nadzwyczay wyciąganemi nie będą, od braci dzielących się po jedney grzywnie, a od każdego zrzeczenia się fortuny czyli zakwietowania z posagu siostry po jedném fertonie (12 groszy), urzędnikóm zapłacą. Zakazy sądzenia wydawanemi nie zostaną: a sprawujący urząd, raz jeden tylko uwolnionemi bydź mogą od stawania w sądach. Zydzi podług statutu w Warcie zostaną. Sprawy między duchownymi i świeckimi podług układu z Jarosławem arcybiskupem (o dziesięciny) ułatwią się. Potwarca, czwarty raz popełniający występek, nozdrze ma mieć wyrwane. Kary pieniężne sądowe, jeżeli nie są w trzech latach poszukiwane, odzyskać się nie mogą. Pisarze spisnego nie będą wymagać. Urzędy wyższe równie Wielko-Polanom, jak innych ziem obywatelom rozdadzą się, a urzędy powiatowe tylko osiadłym w tym powiecie, gdzie obowiązki sprawują. Dozwolono mieć sól zagraniczną. Wielko-Polanom, wyznaczono mieysca składów, z dodatkiem jednak, bez uszkodzenia soli wielickiey, którey przedaż upewniono. W województwie kaliskiem, oznaczono na Sądy Ziemskie trzy mieysca: Kalisz, Nakło, i Gniezno, i postanowiono między temi oddziałami granice. Z lasów królewskich podług dawnego zwyczaju drzewo ma bydź przedawane. Starostowie obywatelów nie

mogą uciążać. Obywatele podług własney woli piwo sprowadzać mają prawo. Kujawianie od osepu pszenicy są wolnymi. Pisarze Ziemscy z czterech kandydatów, których szlachta podaje, od króla są mianowanymi. Spory graniczne z Xięztwem Mazowieckiem, i Szląskiem, zakończyć postanowiono. Data tego statutu, a razem przywileju jest, ile się zdaje, w Czerwińsku (141), w Niedzielę oktawy N. Panny. Mam oryginał. Lecz nigdy nie był wydrukowany. Ten Statut jest pierwszy od tego, który mamy w Xiędze praw, wydany bowiem został w Nieszawie w Sobotę po ś. Elżbiecie (142). Szczególny dla jedney prowincyi statut w ten czas się nie musiał podobać, i dla tego przywilejem swoim Jan Olbracht tylko Nieszawski potwierdził (143). Wreście Jan Olbracht ustawę o soli z urządzenia zupp wypisał, a szkodliwe dla skarbu ustanowienie, o wolności wprowadzenia zagraniczney soli opuścił.

§ XX.

Za tego panowania żył prawnik Jan Baron Ostrorog. Był on doktorem prawa, i rzecznikiem w imieniu Króla w sprawie o lenności mazowieckiey. Na seym 1477 r. napisał dzieło *De reformanda Republica.* Nigdy iednak niebyło drukowanem (144). Co do przedmiotu ninieyszego dzieła, krotki jest wyciąg. Radzi, aby pisarze *Authoritate imperiali vel pontificia constituti* (145), od Króla byli mianowanymi (155). Cztery było pozwów w sprawie, przekłada, aby pierwszy miał taką moc, jak czwarty pozew, (146). Zniesienie patro-

nów za rzecz użyteczną znaydował, spraw osądzenie porządkiem wpisów przekładał. Na różnicę praw w jednym kraju skarży się (147). Mówi o prawie młynarzów (148) i o prawie żydowskiem (149). Radził wprowadzić prawo pisane (150) czyli prawo Rzymskie, i doradzał szczególne odmiany (151). Za tego panowania zaczęły się formy konsystorskie, już dawniey znane, bardziey wprowadzać do Polski (152).

§ XXI.

Jan Olbracht po oycu objął berło w Piotrkowie 1496 r. wypisawszy Statuta Nieszawskie oyca ustawy dalsze pod swoim imieniem, za zgodą rad i posłow Ziemskich, *Corpus ejusdem regni cum plena facultate repraesentantibus* (153) ogłosił, dodając, że wyroki świętych kanonów, i dawne prawa postanowiły, aby nowe przepisy były wydawane, dla namiętności ludzkich, i nowych przypadków. Pierszy raz ta forma pisania wprowadzoną została. Natym seymie wydano ustaw pięćdziesiąt cztery, z których iest dwadzieścia cztery politycznych (154), a trzydzieści sądowych, cywilnych, i kryminalnych; szczególnie na tym seymie upewniono spławność rzek. Toruńczanom zakazano przytrzymywać statki Wisłą płynące. Względem chłopów wolnego wychodzenia ze wsi, każda ziemia inny miała zwyczay (155) i ten zachowało prawo. Syn jeden tylko od chłopa, choć ich ma kilku, do szkoły, lub rzemiosła udać się może, i list świadeczny mieć powinien od pana. Sług tygodniowo utrzymywanych, a uszłych

ze wsi, utrzymywać nie jest wolno. Ustanowiono, aby tylko pewna liczba plebejuszów była przypuszczana do kapituł katedralnych (156). Nie dozwolono wychodzić robotnikom za granicę. Co rok jeden chłop ze wsi wyyść jest mocny, a na niechcącego uwolnić, kara taka iest oznaczona, jaka jest we zwyczaju (157). Żebraki tam tylko żebrać mają, gdzie społeczności mieyscowe oznaczą. Ubezpieczono, że każdy właściciel dóbr może mieć szynk wolny, i to jest uroczyste wyznanie panującego, że do naszych karczem, i dochodu tego rodzaju niema prawa (158). Mieszczanom zakazano trzymać dobra ziemskie. Ponawiano kary na porywaiących panny, i na panny pozwalaiące na porwanie. Pierwszy raz urzędownie postanowiono o wartości czerwonego złotego (159). Stopniowano kary na zabóystwo w różnych przypadkach. Są także inne mniey warte uwagi sądowe urządzenia (160).

§ XXII.

Osiadł tron Alexander (161). Był wtenczas w Litwie, kiedy zebrał się 1503 r. w Piotrkowie seym, któremu wyznaczeni od Króla przewodniczyli (162). Postanowiono, aby Król oddawał urzędy osiadłym: niedopełnienie tey ustawy, ma bydź uważane za gwałt powszechnemu prawu, i nikt takiemu urzędnikowi podlegać nie powinien (163). Jest to pierwszy mocnieyszy zarod anarchii, kiedy obywatel jest umocnionym nie słuchać urzędnikow (164). Polecono, aby wojewodowie pełni-

li powinności swoje a nieumiejętni uczyli się od króla, i panów rad (165). Jest to wystawienie króla na lekkie ważenie narodu, kiedy w prawie zaświadcza się mianowanych od niego wojewodów niedołężność. Prywatne spory stały się przyczyną tey ustawy (166). Zmnieyszać zaczęto cokolwiek prawa włościan, synowie kmieci tylko przed dwunastym rokiem do szkół i rzemiosł odchodzić mogą; opowiedzieć się powinni panóm swoim, pod karą utraty części majątku, i oddanemi będą własnemu panu. Włościanie za granicę na robotę wypuszczanymi niebędą. Seym Piotrkowski w przytomności króla 1504 r. odprawiony (167), opisał urzędy marszałków, kanclerzow i podskarbich: ostrzegł, że kanclerz świecki, wziąwszy województwo, lub kasztelanią, duchowny zaś kanclerz, otrzymawszy arcy-biskupstwo gnieźnieńskie, biskupstwo krakowskie, poznańskie, kujawskie, i płockie; urząd swóy złożyć powinien. To prawo było przyczyną zamieszań. Kanclerze odbierali urzędy, nazywano takowe mianowania *Incompatibilia*. Mający nadzieię otrzymywać te urzędy, namawiali posłów, aby zaskarżali uczyniony gwałt prawu. Królowie rozdawali dobra narodowe, i obciążali je długami, obywatele obawiali się podatków, i żądali, aby te dobra narodowe niebyły oddalane, lub długi niepowiększyły się. W województwie krakowskiem, nie było jak osiem królewszczyzn wolnych od długu (168). Postanowiono, że bez zezwolenia króla, i panów rad, na seymie, nie można dóbr oddawać, lub długami obciążać; a gdyby zdało się Senatowi summę jaką zacią-

gnąć, dobra póydą na wytrzymanie, nie na wieczność. Nie uważali wprawdzie na to prawo Alexander, Zygmunt I i Zygmunt August, za tego jednak panowania, jak w swoiem mieyscu powiemy, stracili obdarzeni prawa do dóbr, i wierzyciele swoje summy. W prawie o sekretarzu koronnym widzimy wpływ Gorskiego sekretarza bez szczęśliwego jednak dla niego skutku (169).

§ XXIII.

Pisarz skarbowy, Stanisław Zaborowski, pisał o potrzebie odebrania dóbr rozdanych. Pismo jego już 1507 r. wydrukowane (170), dowodzi rozwlekłego pisarza. Pismo święte, historya grecka, prawo rzymskie, kanoniczne, pisarze prawni, przywodzeni są obficie, a w kilku kartach. ledwo ważnych kilka słów się znayduje. To wyczytujemy, że Królowie Polscy i dawniey przy koronacyi wykonywali przysięgę, i między różnemi warunkami i ten był, że dóbr bez pozwolenia rad oddalać nie mogą (171); a nie przestając na tym jednym dowodzie, szuka innych, i z jedney materyi do drugiey wpada. Opisuje nieumiejętnego króla, powstaie przeciwko różnym grzechom, szczególniey przeciwko winie nieczystości, i uciężaniu duchownych. Chce mieć uczonych przy dworze i w katedrach, radzi jednak, aby prelatury sama szlachta posiadała. Wzywa króla i narod, aby wytępiać odszczepieńców. Tak nierozsądnego dzieła pisarz, był pomocnikiem w układaniu Statutu Łaskiemu (172).

Wszelako winniśmy mu wdzięczność za pierwszą grammatykę języka narodowego.

§ XXIV.

Seym Radomski 1505 r. czyni ważną w prawodawstwie politycznem i cywilnem, w naszym narodzie epokę. Władza króla była wpoczątku monarchii zapewne bez granic tak, jak każdego wodza. Rząd feudalny wymagał rady wspolników trudu. Senat dzielił pracę królów. Na zjazdy zjeżdzali się, i inni urzędnicy. Za Kazimierza Jagiellończyka postanowiono mieć seymik w każdey ziemi, nim nowe ustawy król wyda, lub na woynę iść każe. Posłowie przypuszczeni zostali do naradzenia się o podatkach. Krok jeden tylko został, aby władza Króla i Senatu podzieliła się z posłami; na tym pamiętnym seymie takowe wypadło prawo: *Quoniam jura communia et constitutiones publicae non unum sed communem populum officiunt, itaque in hoc radomiensi conventione cum universis regni nostri praelatis, consiliariis, baronibus, et nuntiis terrarum, aequum et rationabile censuimus, ut deinceps futuris temporibus perpetuis, nihil novi constitui debeat, per nos, et successores nostros, sine communi consiliariorum et nuntiorum terrestrium consensu, quod foret in praeiudicium gravamenque reipublicae et damnum, atque incommodum cuiuslibet privatum, ad innovationem juris communis, et publicae libertatis* (173), Odtąd, ani władza wykonawcza wiedzieć mogła, co może czynić, a co tyl-

ko władzy narodowey zachowano. Nie opisano, jak ma bydź badaną zgoda powszechna; zdawało się, i z słów prawa zdawać się mogło, że żadne prawo, nie ma mocy obowiązuiącey, bez jednomyślnego zezwolenia składających seym narodowy. Zgoda trudna w ważnych rzeczach.

§ XXV.

Na tymże seymie ogłoszono, że prawo nie obowiązuje, póki ogłoszonem nie będzie. Człowiek dobrey sławy, bez przewodu prawnego karanym bydź nie może. Ten zaś nie jest dobrey sławy człowiekiem, kto trzy razy był zapisanym w regestrze złoczyńców (174). Na tym seymie wypadło praw dwadzieścia cztery: politycznych siedemnaście, sądowych siedem. Zakazano starostom dawać gleyty kmieciom, lecz im upewniono opiekę powszechnego prawa. Do katedralnych kanonii, a kollegiackich wyższych dostojeństw, szlachta polska tylko ma bydź dopuszczona. Kara wygnania i konfiskaty dóbr, nie tylko jest wskazana, na otrzymuiącego godność kościelną. ale i na jego krewnych, głośnych i tajemnych wspieraczów (175). Równa kara jest naznaczona na tych, co w Rzymie otrzymują godności kościelne, należące do prawa prezentowania Króla, i obywatelów. (*Dokończenie nastąpi*).

N O T Y.

(99) W Bononii naypierwiey 1130 r. po odżywieniu prawa Rzymskiego, gdy tyle przybywało studentów, nadano im oddzielne prawa. Bulaeus, *Historia Universitatis Parisiensis* r. 1665. T. II. p. 92. Gdy Gratian złożył 1150 r. Kompilacyą przez siebie ułożoną prawa Kanonicznego, nazwaną *Decretum*, podał Papieżowi radę, aby dla zachęcenia do nauki prawa kościelnego, postanowił stopnie, Papież je nazwał *Baccalaureatum*, *licentiatum*, *doctoratum*. Bulaeus w T. II p. 255.

(100) Fattorini Historia Archi-Gymnasii Bononiensis, T. II. p. 79. Zobacz rozprawę o prawie Rzymskiem p. 48,

(101) Rozprawa o prawie Rzymskiem p. 48.

(102) *Fasti Gymnasii Patavini Jacob. Facciolati.* Patavii 1757.

(103) To nieszczęsne prawo dla Wielko-Polanów, stało się powszechnem przywilejem dla całey Polski 1374 r.

(104) To prawo stało się powszechnem 1588 r.

(105) P. 72. rękopismu. Ostrzega jednak ten rękopism, że to są prawa zbytnie, bo jedno prawo, i jedna moneta mają bydź w kraju.

(106) 1370 roku.

(107) 1374 r. w Kaszowie V. L. I. p 55.

(108) *Capitaneus Regni Poloniae* rozumiany był za namiestnika królewskiego w kraju. *Capitaneus majoris Poloniae* był starostą sądowém wielko-polskim, i grody województwa poznańskiego i kaliskiego. podlegały jego władzy. Gniezno zaś dopiero województwem zostało 1775 roku.

(109) Jest to uwolnienie od ciężaru zwanego stan, *statio*.

(110) 1386 roku.

(111) In lege imperiali continetur, quod servi illiberi, aut ancillae non possunt, nec valeant de manibus dominorum suorum liberari, nisi per eosdem fuerint manumissi V. L. I. p. 81.

(112) Kromer w xię. xx. p. 687. Pelzel *Abhandlungen der Böhmischen Gesellschaft* na rok 1786, z kancellaryi pragskiey na karcie 309 wydrukował list stanów czeskich, do Witolda po czesku pisany, jako do *pożądanego króla*. Ten list porównać należy z pismami polskiemi, w tém wieku pisanemi.

(113) Patrz ciekawą Pelzela rozprawę wyżey przywiedzioną.

(114) Statut wydany jest w niedzielę *Judica me Deus* 1424 r. V. L. I. p. 66. Pelzel wydrukował z oryginałów w Plassenbergskim archiwum dwa listy Władysława Jagiełły 28 czerwca do Fryderyka margrabi Brandeburgskiego, i 8 lipca 1424 r. do Zygmunta Cesarza. W tych odezwach, Władysław uważa Zygmunta Kory-

buta za nieprzyjaciela wiary katolickiey, donosi że jego i wspólników dobra kazał konfiskować, i woysko swoje przeciwko niemu posyła.

(115) V. L. I. p. 82.

(116) 76. p. 69. oryginał jest u mnie.

(117) Kopiynik miał dwóch ludzi pod sobą, on miał kopią, drugi miał łuk, a potem strzelbę rusznicę, trzeci był luzak i miał konia nowotnego.

(118) Układ ten zrobiony jest 4 czerwca 1369 r. V. L. I. p. 98, oryginał jest u mnie.

(119) V. L. I. p. 143.

(120) Tamże p. 140. *Contra jus terrestre commune.*

(121) Tamże p. 141.

(122) 1352 r. oryginał był w archivum koronnem, kopia jest u mnie i w rękopismach Dogiela T. VII. Naruszewicz o tey konfederacyi wspomina.

(123) Władysław III. zginął pod Warną 1444 roku. O bezkrólewiu, patrz Długosza, Kromera i Stryikowskiego.

(124) Oryginały potwierdzenia swobód są u mnie (dziś w Puławach). Wszelako wpisał Januszowski p. 6 i 16, przywiley 1470 r. a z niego edycya Pijarska V. L. I. p. 225. Herburt p. 35, wypisał urządzenie do woyny potrzebne, a z niego edycya Pijarska p. 227 nayważnieysze przywileje Kazimierza Jagiellończyka są 1447 i 1458 roku.

(125) W pierwszych edycyach, przed Statutem Niszawskim te są słowa. *Incipit liber tertius statutorum terrestrium Nyeschevieńsium per regem poloniae Kazimirum et ipsius baronos confirmatorum.*

(126) Łaski p. 89, a Pijarska edycya p. 149.

(127) Łaski p. 95, drukowana edycya p. 246.

(128) *Nisi ad id seniorum domus suae accesserit consilium consensus et voluntas, et pecunia ex venditione proveniens, summam debitorum non excedat V. L. I. p.* 150.

(129) O brakteatach, patrz moje dzieło o Litewskich i Polskich prawach T. I. p. 134.

(130) Baronowie bracia byli za urzędników, obszernie o tém pisałem. T. II. p. 75. o Lit. i Polskich prawach, pod imie baronów i nawet hrabiowie tak w Polszcze, jak w Węgrach, podług prawa tego kraju. Par. I. tit. 94. W przywileju Bolesława Xięcia i jego matki Grzymisławy (historya Miechowska Nakielskiego 1251 r. 5 lutego), czytamy potwierdzenie iedney wsi uczynioney przez hrabi Waragana, klasztorowi Miechowskiemu, nazywaiąc go w ciągu przywileiu, kilka razy *Comes* tak kończy, *hac autem utraque donatio, tam nostra, quam praefati Baronis, rata et inviolabilis maneat.* W Statucie 1347 r. V. L. I. p. 33. te są słowa *proinde statuit nostrorum Baronum et nobilium autho-*

ritas quod Judaei etc. W Statucie 1454 r. V. L. I. p. 170 po biskupach i senatorach napisano. *Nicolaus subjudex Sandomirensis, caeterique et Barones, et Dignitarii, in hac conventione generale congregati.* W takiem znaczeniu używa tego wyrazu Statut Zygmunta I. r. 1523, V. L. I. p. 405. Litewscy urzędnicy tak równie siebie nazywali w traktacie z Pawłem Rusdorfem, mistrzem Krzyżackim, 1422 r. w Dogiela T. IV. p. 115. Ta formalność, nazywania urzędników baronami, została w ogłoszeniu królów od Henryka Walezyusza, aż do Stanisława Augusta.

(131) U Łaskiego p. 87 w edycyi Piiarskiey p. 156.

(132) *Praesentibus duntaxat ad alium proximum generalem conventum duraturis*, słowa oryginału.

(133) 1) Cła wszystkie, pod iakąkolwiek formą, po śmierci Władysława Jagiełły nadane przez króla uczynione p. 152. 2) Kupcy dawnemi tylko drogami iezdzić powinni, 3) Zakazano bez woli króla wieść bóy lub woiować z obcemi, lub swoiemi. 4) Polecono woiewodom stanowić ceny, na różne produkta, i roboty rzemieślnicze.

(134) W Łaskim p. 77, w edycyi Piiarskiey p. 159.

(135) Sobór Bazyleyski złożył Eugeniusza IV. z Papieztwa, i obrał Felixa Xiążęcia Sabaudzkiego Papieżem. Zbigniew Oleśnicki, biskup Krakowski, był mianowany kardynałem, tak od Eugeniusza, iak od Felixa, współczesną pargaminową kopią wyrokow tego Soboru, podpisaną przez Hellera; Proto-Notaryusza, aż do sessyi mam u siebie: równie i wiele Bull tegoż Soboru w oryginałach. (Dziś są w Puławach.)

(136) *Item pollicemur, quod nullas Constitutiones novas faciemus, neque terriginis ad bellum moveri mandabimus, absque conventione communi in singulis terris instituenda. V. L. I. p.* 254.

(137) Jedno z takowych zaręczeń iest u mnie w oryginale. Kommissya z seymu 1775 r. wyznaczona do likwidacyi długów Rzeczypospolitey, kilka spraw takich sądziła.

(138) W metryce koronney pod r. 1456 suknia królowey zastawioną była w Krakowie.

(139) W xię. 27.

(140) Oryginał tego Statutu jest u mnie.

(141) Słowo zawieraiące datę przywileiu w środku iest cokolwiek przetarte.

(142) V. L. I. p. 254. Wiadomość ninieysza o dwóch Statutach Nieszawskich dla Wielko i Mało-Polski, możeby rozstrzygnęła wątpliwość Lelewela bibliogr. Xiąg dwoie p. 239. gdybyśmy posiadali autentyk ninieyszych wielopolskich Statutow (*N. R.*)

(143) Oryginał tego Wielko-pol. Stat. mam u siebie.

(144) Było w pam. War. 1819 po polsku p. Hip. Kown.

(145) Publiczne, a nawet prywatne tranzakcye robili notaryusze, czyli pisarze. Prawnicy średnich wieków mniemali, że dwie są tylko nayważnieysze władze, jedna Papieska, druga Cesarska. Pisarz tedy nie miał zupełney wiary, bez danego sobie pozwolenia. Wszelkie traktaty, kontrakta szlubne panuiących, a prywatnych nawet, w średnich wiekach dość często, niebyły czynione bez tych notaryuszów, którzy swóy herb lub znak wyrysowali, i tak kończyli *et ego N. clericus dioecesis N. apostolica et imperiali autoritate constitutus notarius publicus notum facio etc.* Do naszych czasów w Konsystorzach byli pisarze Apostolscy. Przyymowali oni dawniey i tranzakcye zupełnie świeckie. W konsystorzu krakowskim actorum vol. 28. 1512 r. iest zapis na dług pieniężny między bracią Tenczyńskiemi *coram clerico apostolica authoritate constituto notario.*

(146) Baron Ostrorog tak się tłómaczył: *In hoc etiam dignitas regia multum laeditur, quod in regno, regni non creantur tabelliones, regis et regni fidem custodientes, Caesarei tantum et pontificii autorisantur hactenus. Quod si nunquam ante apud nos fuerat, ut in posterum fiat necesse est. Si jura omnia imperialia habet rex, quicumque non recognoscit superiorem, ita etiam et publicos creandi tabelliones habebit.*

(147) Był to proces czterech kondemnat, czyli dekretów niestannych.

(148) *Tanta juris diversitas non omnino bona est, quod aliud nobiles jus habent, aliud plebei. Unum Polonicum, alterum teutonicum dicitur, et id quidem diversum, quod ita mordicus tenetur tamquam soli sapiant theutones, quae diversitas in uno praesertim regno, non est rationi consona. Fiat itaque jus unum omnibus commune sine omni exceptione visum fuerit aliud jus plebejorum, aliud nobilium fieri, propter status differentiam, vocetur illud jus civile et non theutonicum, at mihi quidem videtur in uno eodemque jure nos omnes regnicolas aeque posse et debere versari.*

(149) *Molendinatores etiam jus habent proprium, et mirum est quis dedit illis tam iniqum? Quare magis aequum erit et utilius reipublicae, ut universale jus constituatur particularibus anihilatis.*

Niewiem z pewnością, na czém zasadzało się to młynarzów prawo: zdaie się jednak z praw w początku szesnastego wieku w Wielko Polsce sądzonych, że oznaczali młynarze: wiele bydź może wietrznych młynarzów w iedney wsi, młynarczyk bez wyzwolenia nie mógł bydź mielnikiem, każdy mielnik brał trzecią część

dochodu mielniczego, i zniżać go nie mógł. Mieli swoie ziazdy mielnicze. Ziemia mazowiecka miała oddzielne prawa bartnicze, które drukowane bez daty i mieysca widziałem. (*Red*).

(150) *Judaei etiam jus habent iniquum, ut usuras accipiant, vesadienas detineant, et possideant, nec restituere teneantur, nisi detur quantum velint. Tollatur omnino hoc est cassetur. Quod si haec illis adimatur libertas, peribunt et ingentia furta.*

(151) Prawo pisane nazywało się prawo rzymskie, dla różnicy od zwyczaiowey ustawy.

(152) *De juris scripti necessitate.* Jura scripta omnino sunt necessaria, ut non ad placitum unius capitis, sed plurium inventionem iudicetur: meliora autem excogitari non possunt his, quam quae centum patres invenerunt, dignisimique imperatores. Ex illis colligentur, quae necessaria sunt iudicantibus: alia denique committentur iudicis rationi. Nihil est quod dici possit: iis legibus uti, subiectionis est iudicium; utuntur enim et alii legibus scriptis, etiam qui non recognoscunt superiorem, non tamen per id subiecti esse iudicantur his, quorum utuntur legibus, sicut Aristotelis aliorumque Philosophorum libris utimur nulli tamen illorum subiicimur.

(153) W bibliotece zamkowey królewskiey pod Nrem 16 iest xięga iedna metryki Koro: która iak napis świadczy. należała do Ludwika Erlichshausen, Mistrza Krzyżackiego 1766 r. *Liber cancell revdi patris Stanislai Colgek. Epp. Poznan. tunc cancellarii excellentissimi principis Domini regis Vladislai. Et in eodem continentur formulae consistorii pro omnibus instrumentis, Tam są formy* naszych donacyy, i innych tranzakcyy, za Kazimierza Jagiellończyka rozrzucone w wielu mieyscach papiery, zawieraią te urzędowe pisma w tey formie.

(154) Roku 1494.

(155) W Łaskim na kar. 91 V. L. I. p. 246.

(156) V. L. I. p. 267. *Ubi vero quispiam Kmethonem unum predictum mittere nollet, in poena succumbet consveta, quae antiquitus in terris singulis in hac parte contra secus facientes decerni consuevit.*

(157) To prawo odwołuie się do dawnego zwyczaiu, i stanowi tylko dla Katedr: gnieznieńskiey, krakowskiey, kuiawskiey. poznańskiey i płockiey. Przyczyna iest, że Kościoły potrzebuią mocney obrony od różney szlachty, wolno iednak, gdzie są fundacye na doktorów przyymować, plebeiuszów, iednego w teologii, iednego w prawie kanonicznem, iednego w medycynie. Gdzie zaś nie masz szczególnych fundacyi, więcey Plebeiuszów wziąć nie można, iak dwóch z teologii,

dwóch z prawa kościelnego, iednego z medycyny. Dodano ostrości na tych co w Rzymie odważaią się wyiednywać prezenty na *beneficia*, lub na pensye.

(158) V. L. I. p. 267.

(159) V. L. I. p. 269.

W naydawnieyszych tranzakcyach widzimy, że karczmy były własnością dziedziców. Nieograniczone władanie maiątkiem zostało dozwolone. Panuiący w darach, przedaiący, i czyniący osady, nie czynili żadnych wyłączań. Statut Mazowiecki 1453 r. ed. 1541 p. 105 mówi tylko o szynku piwa. Statuta Litewskie wspominaią rownie o piwie. Nie wchodzimy, kiedy gorzałka zaczęła bydź znaną. Może Rhases Arab w X wieku iuż ią znał, iak mniema Sprengel, *Geschichte der arzney-kunde* Halle 1800 r. II Theil p. 392; lecz to pewna, że iak Baczko Geschichte von Preussen Tom III. p. 246 uważa, 1450 r. gorzałka była rzadkim lekarstwem. W dziele Michała Schricka Verzeichnis der *ausgebranten Wasser* Augsburg 1482 folio, cudowne przyswajano własności gorzałce. Poeci śpiewali osobliwsze własności tey wody, jak Berkmann*Geschichte der Erfindungen* 1793 T. I p. 277 dowodzi. Lecz stała się ta woda życia *aqua vitae*, powszechną. Sekret był w ręku winnika. Wtenczas to prawo wypadło. W Rossyi właściwey, karczmy należą do Panuiącego. Dochod z gorzalki wzięty został na skarb monarszy za Teodora II z rady Borysa Godunowa. Patrz *Iter in Moscoviam Augustini liberi Baronis ab Meyerberg, et Horacii Calvatii equitis, ab augustissimo Imperatore Leopoldo ad Magnum Ducem Alexium. Michaylowicz* 1661 *ablegatorum p.* 59. Równie toż samo mówi Hetscher *the ambessage of M. Giles Hetscher doktor of the civil lav from Germajesty, to Theodor Emperor of Russia* 1688 r. w tomie III zbioru Purchassa p. 431 Fedor podług L'Evêques *Histoire de la Russie.* Ed. Paris VIII p. 229, umarł 1598 r. 7 stycznia. Ktokolwiek badał dzieje, i akta rossyy, przekona się, że rossyanie później otrzymali dziedzictwem dobra. Panujący tedy nie darowali części intraty z gorzalki. Biorący dar dóbr nie wzieli zupełney własności wszystkich dochodow. Niema tedy prawa rossyanin do tey intraty. Obywatele zaś naszych gubernii, Malorossyi, i Inflant, otrzymali, i kupili dobra już z intratą gorzałczaną.

(160) Na groszy 30 V. L. I p. 265. Jest to pierwsza taxa czerwonego złotego w Polszcze. Bowiem dawnieysze ewuluacye są z rachunku handlowego, i powszechnego kursu.

(161) Kończą się ustawy V. L. I. p, 284.

(162) 1501 r.

(163) Friderik kardynał, brat Alexandra, zastępował Króla w rządzeniu Polską, w niektórych częściach admini-

stracyi publiczney; lecz jak Statut p. 292 mówi *constituto in Statu ultimae aegritudinis decumbente.* Przewodniczyli Andrzey Róża arcy-biskup lwowski, Kczesław Remdecz biskup kujawski, Jan Poznański, Wincenty Płocki biskup, i Spytko z Iarosławia kasztelan, Piotr Kmita z Wiśnicy wojewoda krakowski.

(164) P. 293 *Regia autem majestas tanquam contra juramentum praestitum, secus faciens rei et privilegio communi injuriam intulisse censeatur.*

(165) *Neque fei ulla praestetur obedientia.* (*Tamże*).

(166) *Dignitarii et officiales sua noscant officia, si vero quibus incognita sunt, a regia majestate, et Dominis doceantur.*

(167) W doniesieniu Jana Kniphausen kantora krzyżackiego zrobionem Masterowi w archiwum sekretnem królewieckim czytałem, że na tym seymie Spytko z Jarosławia kasztelan krakowski, na wojewodów poznańskiego i sandomirskiego mocno się gniewał, i niewiadomości czynił wyrzuty. Pomagał do intrygi Woyciech Górski sekretarz, który chciał bydź potrzebnym i dworowi, i możnowładcóm. Piotr Kmita przyjaciel Łaskiego, który był wtenczas sekretarzem Koronnym nieszczerze opierał się tey anarchii, pragnął zawsze, aby Łaski wszystkiem rządził.

(168) V. L. I. p. 294.

(169) Był regestr między papierami rozrzuconemi w metryce koronney.

(170) V. L. I, p. 297 postanowiono, że sekretarz Koronny powinien *immediate* po kanclerzym, lub podkanclerzym następować na urzędy; lecz 1507 V. L. I. p. 359 i 360 zostawił Król Zygmunt I, nadgrodę sekretarza Królow woli. Ten Woyciech Górski był oskarżonym przed Zygmuntem I, że po śmierci Alexandra Króla, papiery niewiernie nowemu Wielkiemu Xiążęciu a potém Królowi oddał. Jest o tém wzmianka w liście Jana Łaskiego do Matiasza z Drzewicy 1506 roku 3 kal. decembris.

(171) *Tractatus de natura jurium, et bonorum Regis et de reformatione Regni et ejus Regimine. Cracoviae feria secunda ante nativitatem Mariae* 1507.

(172) *Parte* II § 4. *In cujus signum, in coronatione sua jurat in manibus archiepiscopi et primatis metropolitanae ecclesiae Gnesnensis recipientis nomine suo et aliorum praelatorum Regni, ac ducum et procerum non alienare bona regni inconsultis illis. Unde Rex secus faciens efficitur perjurus.*

(173) *Carus omnibus Doctor, cujus sapientia est praecellens in jure, et noster adiutor.* Łaski *w liście do Króla* 1503 *roku* 15 *września.*

(174) V. L. I, p. 299.

(175) Regestr złoczyńców nazywał się inaczey czarną xięgą. W Statutach mazowieckich 1377 r. ed. 1541, na karcie 67 obwarowano, że Xiążętom mazowieckim ten rejestr będzie przesyłany od iednego xiążęcia do drugiego. Między papierami niezregestrowanemi w metryce koronney były regestra czyli bardziey ich ułomki pomogły do ułożenia tablicy występków p. 119—121 w To. II. o litewskich i Polskich prawach.

(176) V. L. I. p. 303, to prawo, stosuje się do wszystkich katedralnych i kollegiackich kościołów. W czasie tego seymu Juliusz II, Papież 1505 r. 7ma Cal. Julii wydał Breve, w oryginale u mnie będące; dla kapituły gnieźnieńskiey takież same wydał rozrządzenie. Tam, gdzie do władzy edukacyyney należy prezentowanie prelatur, i kanonii, to prawo i Brewe nie służy bo te same godności kościelne stają się doktoralnemi, i tak na wyłożenie tey prawdy przeze mnie w 1807 r. *Collegium Justitiae* w Petersburgu, wydało rezolucyą do wszystkich kapituł.

STATYSTYKA.

O handlu Rossyan futrami na wyspach Aleutskich, Kurylskich i północno-zachodnim pobrzeżu Ameryki, przez B. *Bercha* z rossyyskiego (*) przełożył *Leon* Rogalski. (*Dokończenie*, *obacz wyżey str*, *307*)

Przyjęli też i cudzoziemcy uczestnictwo w handlu futrami na północno-zachodniém pobrzeżu Ameryki. Po śmierci sławnego Kuka, jego okręty przybyły do Makao, na schyłku roku 1779. Nie wiele na nich się znaydowało skór bobrów morskich, a te przedano Chińczykom za nader wysoką cenę. Rozszerzone naówczas pogłoski o tém, że te futra u brzegów Ameryki zebrano,

(1) Сынъ отечества 1823 N. XLIII.

wzbudziły uwagę kupców, w Makao znaydujących się, i zrodziły w nich chęć prędkiego korzystania z tey nowey gałęzi, wielce zyskownego handlu.

W roku 1785, pierwszy w tym celu statek z Makao wypłynął. Bryg ten nazwiskiem *Bobr-Morski*, miał osady ludzi 30, i zostawał pod komendą sternika angielskiego Jakóba *Hanna*; który, wyszedłszy na morze w marcu, skierował swą drogę do Sundu króla Jerzego (Georges Sound), gdzie, jak współtowarzysze Kuka opowiadali, łacno można było wielką ilość futer zebrać. Przybył on tam w sierpniu, i zakupiwszy w ciągu pięciu tygodni 560 skór bobrów morskich, nazad do Makao w miesiącu grudniu powrócił. Skóry te przedano w Kantonie w marcu 1786 roku; według następney ceny:

1. gatunku	140 skór	po	60	piastrów.
2.	— —	175	— —	45	—
3.	— —	80	— —	30	—
reszta	— —	165	— za	1,925	—

to jest za 560 bobrów zapłacono 20,600 piastrów.

Szelechow, dowiedziawszy się, iż cudzoziemcy odwiedzają brzegi Ameryki, należące do nas, skarżył się o to w r. 1787. Jenerał Gubernatorowi *Jakobiemu* w następujących słowach: „Podczas mojego pobytu, zeszłego roku w sierpniu w porcie Petropawłowskim, dowiedziałem się od Wilhelma Pitessa z kompanii Indyyskiey, że okręt ich kompanii był r. 1785, w naszych granicach, u brzegu północno-wschodniey Ameryki pod 50° szerokości. Czyli oni handel prowadzili za dozwoleniem rządu rossyyskiego, lub bez niego, ja niewiem; lecz to tylko wiadomo, że

w bardzo krótkim czasie, przeszło 800 bobrów nabrali, okróm znaczney ilości zwierząt ziemnych. Nie przestając na tém, w r. 1786 przybyło tu jeszcze pięć okrętów; zkąd widzieć się daje, że korzyści, do poddanych tronu rossyyskiego należące, ludzie obcego narodu chcą sobie przywłaszczać, lubo bynaymniey nie graniczą z nami, i nie mają żadnego prawa do tego morza."

Jan Jakobi, jenerał-porucznik, sprawujący obowiązek jenerał-gubernatora irkutskiego i koływańskiego, doniósł Nayjaśnieyszey Imperatorowey Katarzynie II, o konieczney potrzebie opatrzenia brzegow Ameryki, do nas należących, statkami wojennemi, któreby nie dopuszczały cudzoziemcóm nadweręźania naszego handlu futrami. Wskutek tego przedstawienia, Monarchini zaleciła przygotować pięć statków, które pod komendą *Mułowskiego*, kapitana rangi brygadyerskiey, latem roku 1788 miały tam bydź wyprawione. Zdaje się, że woyna ze Szwecyą przeszkodziła wykonaniu tego przedsięwzięcia.

Zyskowna żegluga stérnika Hanny nakłoniła właścicielów do wysłania go powtórnie na te brzegi; lecz ten projekt nie przyniosł tak pomyślnego skutku, co raz pierwszy; zebrano bowiem tylko 100 skór bobrowych, które przedano za 5,000 piastrów.

Powziąwszy o tém wiadomość kupcy angielscy w Bengalu i w Bombay będący, wyprawili niezwłócznie trzy statki ku północno-zachodnim brzegom Ameryki.

W styczniu 1786 wypłynęły z Bombay dwa statki, które za powrótem po 9 miesiącach

dostarczyły 600 skór bobrowych. Chińczycy nabyli je hurtem za 24 tysiące piastrów.

Statek, wysłany z Bengalu, szczęśliwie także nazad powrócił, a lubo dowodzący nim Porucznik *Mirs* (Mears) zgromadził tylko 357 skór bobrowych, przedał je atoli za dobrą cenę: pierwszego gatunku skórę po 90, 2giego po 70, 3ciego po 50 piastrów. Ogony bobrowe za każdy po 2 piastry. Uważać należy, że Mirs zebrał te piękne skóry na odnodze Czugatskiey, gdzie już trzy osady rossyyskie znaydowały się.

Nie tylko Azya, lecz cała, iż tak rzekę, Europa zwróciła nagle swe oczy ku północno-zachodnim brzegom Ameryki, zamożnym w futra. W roku 1785, 86 i 87, udały się tam okręty z Flandryi, Francyi, Anglii i Kalifornii. W krótkości namienię, ile futer każdy okręt przywiózł do Kantonu.

W r. 1787 zawinął tam nieszczęśliwy *Laperuz* (La Perouse); na okrętach jego było 600 skór, nader nizkiey wartości; sprzedano je za 10,000 piastrów.

W tymże roku kapitan *Berkley*, który wypłynął z Ostendy w r. 1785, przedał 800 skór bobrowych za 50,000 piastrów; a 1,000 tychże skór, przywiezionych z Kalifornii, przedano za 52,000 piastrów.

Obfity dowóz tych skór do Kantonu sprawił to, że kapitanowie *Portlok* i *Dykson* w r. 1788 tam przybyli, sprzedali nie bez wielkiey trudności każdą skórę bobrową za 20 piastrów. Licząc zaś i te 20, które kapitan *King* w r. 1779 przedał za 800 piastrów, wypada, że do 1 stycznia 1788 r. przedano skór bobrowych

w Kantonie 6,643, blisko za 200,000 piastrów.

Ponieważ angielscy żeglarze tylko przez pośrednictwo ajentów angielskiey wschodnio-indyyskiey kompanii, mogli przedawać swe towary w Kantonie; przyczyna ta wkrótce ich odstręczyła od tego przemysłu. Kupcy państw innych i tę mieli jeszcze dogodność, że po sprzedaniu futer, chociażby za naymnieyszą cenę, otrzymywali 100 procentow naddatku na towarach chińskich, których angielscy poddani, na mocy przywileju kompanii wschodnio-indyyskiey nadanego, nie mogą nabywać.

Jednakże kupcy angielscy podstępnie niekiedy działali względem kompanii wschodnio-indyyskiey; wysyłali do Kantonu, (gdzie wolny jest wstęp dla wszystkich statkow europeyskich), swoje okręty pod banderą obcych mocarstw, jako to: pod austryacką, hamburgską, bremeńską, raguzańską, i t. d.; wyżey rzeczony kapitan Berkley, anglik rodem, wyszedł z Ostendy pod banderą austryacką.

Na północno-zachodnich brzegach Ameryki zastąpili anglikow obywatele Stanów Zjednoczonych Amerykańskich. Jęli się oni tego przemysłu z większą zręcznością, niżeli ich poprzednicy. Wiedząc, że mieszkańcy tamecznych brzegow, dla swey niewstrzemięźliwości, głodu doznają w miesiącach zimowych, naładowali okręty pszenicą, sucharami, mąką i miodem. Podczas lata zwiedzając Archipelag cały, widzieli, który naród mniey ma zapasów, i przybywając tam na zimę, za pomierną wtedy cenę zakupowali u nich futra.

Kupcy miasta Bostonu, nayznakomitszy u-

dział mający w tym przemyśle, zadość czynili wszystkim chęciom dzikich mieszkańców północno-zachodniego pobrzeża Ameryki, i przez to nabywając od nich wszelkiego rodzaju futra, zachęcali ich do zaymowania się jedynie łowiectwem. Przed przyyściem cudzoziemców, wtedy oni tylko zabijali bobry i inne źwierzęta, gdy im potrzeba było skór na odzienie. Teraz zaś rzucili się z taką chciwością ku temu przemysłowi, że w stronach, gdzie r. 1790, zaledwie można było zebrać 100 bobrów, przez lat dziesięć zakupowano po 1,000.

Z początku Bostończycy przywozili tam baje, kołdry i kapoty; potym zaczęli przedawać noże, brzytwy, szable i t. d.

W r. 1805, kiedy przybyły do Kantonu okręta Nadzieja i Newa, urzędnicy kompanii rossyysko-amerykańskiey spodziewali się przedać skóry bobrów szczegulnieyszey wartości, przynaymniey w cenie 30 piastrów za każdą; lecz zamiast tego, dostali tylko po 17, to jest, utracili po sto procentow. Powodem zniżenia ceny był nawoz futer do Kantonu przez bostońskich przemyślników, którzy tam przywieźli 14,000 skór bobrowych. Na jeden rok przedtym, to jest w r. 1804, zakupili Chińczycy 8,200 tychże skór, płacąc ogółem za każdą po 24 piastry. Prócz tego znaydowało się jeszcze na okręcie Newa 130 tysięcy skór kotow morskich, które spodziewano się przedać po 1 piastrze za każdą: lecz ponieważ dwa okręty amerykańskie przywiozły 90 tysięcy skór podobnychże, przeto rossyyskie sprzedano w cenie 5 piastrów za sto sztuk.

W roku 1813 porucznik floty francuzkiey *Rokefeil* (Roquefeuille) wydał w Paryżu podróż swą około świata. Zwiedzał on brzegi nasze, w celu zakupienia futer, których nie wiele udało mu się zebrać, pomimo daney pomocy ze strony kapitana *Hagemeistera*. W roku 1818 przedał te futra w Kantonie po 30 piastrów za każdą. Większą ich część składały bobry kaliforniyskie, a za skórę bobrów północnych (to jest Kadjakskich i Aleutskich) z ochotą płacili Chińczycy po 54 piastrów. Uważając stan handlu futer w Kantonie prowadzonego, tak on mówi: do Chin na rozmaitych statkach przywieziono skór bobrowych

od r.	1804	do	1808	.	59,346
—	1808	—	1813	.	46,962
—	1813	—	1815	.	6,200
—	1815	—	1818	.	12,627
w r.	1818	.	—	.	4,800
			ogół	.	130,425

Wartość całey tey massy, licząc w ogóle za każdą skórę po 31 piastrów, wynosiła 4,043,485 piastrów. W ostatnich dwóch latach, mniey jeszcze do Kantonu bobrow przywieziono; a każda skóra w ogóle kosztowała 30 piastrów.

PODRÓŻE.

Travels in Nubia. Podróże w Nubii Jana Ludwika Burchardta.

(*Ciąg 10ty i ostatni. Ob. T. III, str. 129*)

Podług powieści wszystkich podróżnych, królewstwo *Bornu*, zawiera wielkie jezioro

wody słodkiey, nazywające się *Nu*, zkąd pochodzi imie *Bornu*, co znaczy kray *Nu*. Na jezierze tém znayduje się wiele wysp, i wpadają do niego różne mnieysze rzeki. Nie ma zgody podróżnych o jego wielkości: jedni naznaczają mu cztery dni długości, a drudzy do 14stu. Miasto *Birney*, stolica Bornu, zbudowane jest na zachodnim brzegu jeziora; brzeg wschodni zamieszkany jest przez różne narody bałwochwalcze.

Idąc z *Bornu* ku *Bahr el Gazal* wchodzi się naprzód do kraju *Dar-Kataku*, którego król jest hołdownikiem króla *Bornu*. Oprócz prawdziwych krajowców, są tam różne pokolenia *Beduinów*, pochodzących z Arabii, z których jedni, jak z pokolenia *Beni-Hassan*, *Essamalat*, *Om Ibrahim*, mówią językiem tylko arabskim, drudzy przyjęli język Bornu. Często prowadzą one woyny z królem Bornu, i posuwają swe wycieczki do *Timbuktu* i *Kasny*; główna ich siła składa się z jazdy.

Kray Kataku od *Bahr el Gazal* oddzielony jest wielką rzeką *Sharry*, którey źrzódło jest niewiadome i która płynie, podług jednych od północo wschodu na południo-zachod, a podług drugich, od południa ku północy. Szeroką jest jak Nil i obfituje w ryby, krokodyle i hippopotamy; na brzegach jey mnóstwo trzyma się słoniów, nosorożców, lwów, giraffów. Rozmaite pokolenia Beduinów przybywają tam latem dla paszenia trzód. Odległość granic od Bornu do rzeki *Sharry* jest do 12stu dni drogi w kierunku Mekki (1).

(1) Kiedy się pyta muzułmanów, negrów, o położenie ich kra-

Bahr el Gazal jest obszerną równiną, nazwaną *Bahr* (to jest jezioro lub rzeka): gdyż podług dawnego podania była przedtem przerżnięta wielką rzeką. Ryż tu rośnie bez uprawy; znaydują się w znaczney liczbie też same dzikie źwierzęta, które się trzymają na brzegach Shary, w czasie pory dżdżystey i miesiącach, które bezpośrednio po niey następują, *Bahr-el Gazal* napełniają Beduini, którzy tam paszą trzody wielbłądów, krów i owiec, a wczasie suszy oddalają się na granicę *Kataku*, *Bagetmu i Dar-Saley*. Wtychto dwu ostatnich krajach, zakupują oni durrę na swoję potrzebę; *Bagerrma* dostarcza im materyy bawełnianych, w które się ubierają, i za które w zamian dają krowy. Wszyscy ci Beduini, równie jak i katakańscy są muzułmanami; większa z nich część mówi po arabsku. Mają bardzo dobre konie, są uzbrojeni w piki, szable obosieczne i pancerze, za które dają do 20 krów. Ponieważ karawany nigdy do ich krain nie przychodzą, przeto nie mają żadnego handlu. Pomiędzy nimi znayduje się bardzo mało umiejących czytać i pisać. Ci którzy usiłują otrzymać tytuł *Fakys*, uczą się koranu w szkołach *Bagermu*, *Kataku* i *Saley*, i są bardzo poważani.

---

iu, albo o kraiach, które oni zwiedzali, iedyny iest środek otrzymania odpowiedzi zaspakaiaiących, zapytywać u nich: iaki oni maią kray przed sobą lub poza sobą, po prawey lub po lewey stronie, gdy w mieyscu pewnym odbywaią swe modły? Wiadomo, iż muzułmani podczas modłów, obowiązani są obracać twarz ku *Mece*; takoż położenie tego meczetu dosyć iest dobrze znane w całey Afryce.

Głównem pokoleniem *Bahru el Gazal* jest pokolenie *Beni-Hassan*, które początek swóy wywodzi z *Hedža*, jak pokolenie tegož imienia, które mieszka w *Kataku*. Prawo odwetu w naywiększey swey mocy, tu się zachowuje; a człowiek, który popełnił zabóystwo, nie może uniknąć śmierci, tylko opłacając cenę krwi, która jest 200 krów, kiedy zabóyca jest cudzoziemiec, a 100 krów, kiedy jest z tego samego pokolenia. Beduini *Beni-Hassan* mówią po arabsku i są cery ciemno-brunatney: twarze ich nie mają žadnego podobieństwa do twarzy murzynów, wyjąwszy wargi, które są dość duže. Bardzo często odmieniają mieysce, i žyją w ciągłey nieprzyjaźni ze swemi sąsiadami, murzynami bałwochwalcami, którym porywają dzieci, i obracają w swych niewolników.

Okrąg *Bagernu* leży na południe *Bahru el Gazal*; jego mieszkańcy są muzułmanami i mówią językiem sobie właściwym: ich rękodzielnie dostarczają dla całey części wschodniey *Sudanu* materyy bawełnianych. Karawany *fakysów* udają się dwa lub trzy razy na rok z *Bagermu* do *Afnu*, w odległości na dwadzieścia do dwódziestu pięciu dni podróży, dla zbywania tam swoich materyy; i często przymuszeni bywają torować sobie drogę z orężem w ręku, przez pokolenia bałwochwalcze, które po drodze mieszkają.

Cały kray, leżący między *Bahr el Gazal* i *Dar Saley*, zamieszkany jest przez Beduinów, w porze tylko dždžystey. Jedyni podróžni, którzy tę okolicę przebywają, są to pielgrzymi murzyni, wędrujący za pokoleniami błąkającemi

się, i postępują od pokolenia do pokolenia, nim przybędą do *Saley*, gdzie się potém łączą z karawanami kupieckiemi.

Król saleyski, *Abd-el-Kerim*, nazwany *Sabun* (*Savon*) po królu darfurtskim i bornuańskim, jest naymocnieyszym monarchą *Sudanu* wschodniego. Ziemia dobrze jest uprawiona w królewstwie Saleyskiém, kray wsiami zabudowany, a domy stawione są z gliny, mieszaney ze słomą, jak w *Shenda*. Oprócz mieszkańców krajowców, mających stałe pomieszkania, jest tam jeszcze wiele pokoleń beduińskich, które ze swemi trzodami po kraju się błąkają (2).

Dwie drogi prowadzą z *Dar-Saley* do *Darfuru*. Jedna, daleko krótsza, idzie naprzód przez kray górzysty, a potym przez piaszczyste pustynie; ta jest bardziey zagrożona od rozboynikow; a ztąd podróżni rzadko nią idą; druga idzie poza brzegami rzek *Ulad Rashed*, *Abu-Redżeyle*, i *Om-Etteyman*. Brzegi są bardzo zaludnione i dobrze uprawione; potém przechodzi przez obwody niezamieszkane, gdzie nie masz zgoła wody; a potym przez okolicę zarosłą drzewami, *nebek*, *erdeyb*, albo tamaryndą, hebanem i drzewem nazwanėm *dżerdżak*, z któ-

(2) Beduini sudańscy różnią się bardzo od kraiowców kolorem i składem twarzy. Ci są koloru bardzo ciemnego. Można ich podzielić na dwie klassy; mahometanów wolnych, którzy widocznie pochodzą z negrów, ale rysy ich są nieco zmienione przez częste związki małżeńskie z Beduinami, i niewolników murzynów, z różnych okolić bałwochwalczych, którzy zupełnie zachowali fizyonomią murzynow.

rego wydobywają pewny gatunek miodu. Ponieważ królowie *Darfuru* i *Saley* w ciągłey prawie z sobą są woynie, każą więc strzedz swych granic przez urzędników, którzy przeglądają rzeczy kupców i pielgrzymów, pobierają cło za przeyście, i zabierają broń ognistą i konie.

Pierwszy okrąg darfurtski, do którego się wchodzi przybywając z *Saley*, nazywa się *Taayshe*, ztamtąd do *Kobbe* jest 5 dni drogi, a z *Kobby* do *Dar-Essoltane*, rezydencyi króla, dzień drogi. Beduini, którzy mieszkają w Darfurze, przynoszą na targi tego kraju gummę arabską, tamaryndę, pióra strusie i kość słoniową.

Darfur oddzielony jest od *Kordofanu* pustynią, przez którą podróż trwa do ośmiu dni; dwie drogi, przez pustynią przechodzące, zbiegają się we wsi *Om Zemeyma*, położoney na granicy *Kordofanu*; ztamtąd jeszcze trzy dni drogi przez okolicę żyźną i dobrze uprawioną, aż do *El-Obeydha*, stolicy *Kordofanu*.

Kray ten rządzony jest przez króla, który ulega królowi darfurtskiemu; mieszka w *Obeydha* i utrzymuje straż z 500 jazdy. Kupcy cudzoziemscy należą do juryzdykcyi naczelnika albo króla *Tekayrnow* (pielgrzymów), który rodem jest z *Bornu*, i któremu haracz płacą. Mieszkańcy krajowi zaymują się uprawą ziemi i handlem. *Kordofan* jest prawdziwie kraina *Oasis*, oddzielony od krajow sąsiedzkich ze wszech stron pustynią prawie na sześć dni długości. *Beduini* tamteysi, mówią tylko po arabsku; krajowcy zaś mówią tym samym językiem, co i mieszkańcy *Darfuru*; mają bardzo

dobrą jazdę, i rabują czasem karawany, do Dongoli i Shendy idące.

Opuszczając *Obeydha*, przybywają we trzech dniach karawany do wsi *Duma*, zamieszkaney przez arabów *Dżaelains*, a we trzech drugich dniach do *Om-Ganater*, gdzie urzędnicy króla Kordofanu wymagają cła, prawie 5 od sta od wszystkich towarow przychodzących z *Shendy*; potem wchodzą do pustyni, i po pięciu lub sześciu dniach drogi, prowadzą je na brzegi *Nilu*, naprzeciwko *Shendy* położone.

(W opisaniu podróży, którey tu skrócony wyjątek umieściliśmy, była rzecz o królewstwie *Dar-Saley* i *Bornu*; otoż są szczegóły o tych królewstwach, które P. *Burckhard* zebrał w *Kairze*, z ustnego podania pielgrzymów murzyńskich.)

Królewstwo *Dar Saley* jest nazwane *Borgo* przez mieszkańców *Darfuru* i *Kordofanu*, a *Waday* przez mieszkańców *Bornu*, *Fezzanu* i kupcow Moggrebińskich. Jest to kray dosyć równy, przerżnięty wielą rzeczkami, które w czasie dżdżystym zalewają całą równinę, i tworzą dosyć głębokie jeziora, służące za schronienie hippopotamom i krokodylom. Słonie, nosorożce, giraffy, i bawoły dzikie są tam w wielkiem mnóztwie. Znayduje się tam inny jeszcze zwierz, kształt krowy mający, z wielkiemi rogami, zwany *Abu-Orf*, którego mocno szukają dla mięsa i skóry, lecz napadnięty broni się, i często zabija myśliwego.

Królewstwo *Borgo* podzielone jest na wiele prowincyy, z których znacznieysze są: *Wara*,

gdzie mieszka sułtan w mieście otwartém, tegoż samego imienia; *Sila*, *Runga*, *Dar*, *Tama*, i *Modžo*. Naczelnicy tych prowincyy mają sobie rząd powierzony od sułtana Wary, i są obowiązani do opłacania haraczu rocznego, lecz często wypowiadają mu posłuszeństwo.

Mieszkańcy *Borgo* są po większey części muzułmanami; lecz znaydują się pomiędzy nimi osiadli poganie. Władca kraju utrzymuje korpus woyska, którego część uzbrojona jest w muszkiety; ma także kilka dział, które w darze dostał od Beja trypolitańskiego; lecz główną siłę jego woyska składa jazda, mająca dobre konie, okryta pancerzem, a walczy łukami i używa strzał zatrutych.

Kraje *Dargulla*, *Benda*, *Dženke*, *Yemyems* i *Ola*, zamieszkane przez pokolenia pogańskie, wystawione są na ciągłe napady mieszkańców *Borgo*, którzy się tam udają dla porywania niewolników. Niektóre z tych pokoleń zostają w podległości króla *Borgo*, utrzymuje on tam urzędników dla wybierania podatku; urzędników tych ochrania od wszelkiey otwartey napaści swoich poddanych; lecz z drugiey strony, jego urzędnicy pobudzają ciągle swoich naczelników do prowadzenia woyny między sobą, i do przedawania swych jeńców wojennych, handlującym niewolnikami z *Borgo*. Pomiędzy tymi pogańskimi narodami, naymnieyszy występek karany jest utratą wolności, a obwiniony zostawuje się na łasce naczelnika, który ma prawo go przedać; często się także zdarza, iż ubodzy ludzie, obarczeni liczną familią, przedają własne dzieci. Wszyscy ci nie-

wolnicy bywają zaprowadzani do królewstwa *Borgo*, gdzie ich prawie w każdym domu znaleźć można. Szczególniey wymieniają ich na zboże (durra), które te pokolenia pogańskie bardzo lubią, i na krowy, których bardzo mało mają. Wór *dhurry*, który składa czwartą część ładunku wielbląda, kosztuje tyle, co niewolnik; za krowę dają czterech niewolnikow. Ci niewolnicy są pospolicie bardzo przemyślni: umieją wyrabiać miedź, kruszec, w który ich kray obfituje, i robią różne rzeczy z rzemienia i gliny.

Czasem przybywają karawany do Borgo z Fezanu, lecz nie regularnie, i w ogólności handel między temi dwóma narodami odbywa się za pośrednictwem Beduinów tybbuańskich, którzy zaymują obszerną pustynię między *Fezzanem* i *Borgo*. Bey trypolitański, jako naczelnik Fezzanu, posyła czasem podarunki Sułtanowi Borgo, i od niego je odbiera.

Oprócz narodu oyczystego i stale zamieszkałego, znayduje się w królewstwie bornuańskiem wiele pokoleń arabskich, mówiących tylko oyczystym językiem, i pokolenia Beduinów murzynów. Tak jedni, jako i drudzy, po upłynieniu pory dżdżystey, kupują u Sułtana pozwolenie do wystawienia swych namiotów i paszenia trzód swoich pośród wiosek. Pomiędzy pokoleniami negrów, pokolenie *Fellata*, złożone po części z muzułmanów, a po części z pogan, jest naymocnieysze, i rozciąga swóy wpływ na cały *Sudan*. Fellatowie walczą wszyscy na koniu, a strzały swe napuszczają trucizną, tak jadowitą, iż za naymnieyszem ranieniem, całe ciało za-

czyna puchnąć i obumiera, jeśli wnet nie będzie nacierane proszkiem, zwanym w tym kraju *Kodongo*. Rzeka *Tsad*, przez *Hornemana* zwana *Zad*, przepływa królewstwo bornuańskie: co rok wylewa z taką regularnością, jak *Nil*, i jest zwyczajem w czasie wylewu, wrzucać do niey niewolnicę, bogato ubraną.

Mowa w królewstwie bornuańskiem nie ma prawie żadnego podobieństwa z mową w Borgo, wyjąwszy kilka wyrazów, pożyczonych z języka arabskiego.

P O E Z Y A.

B A Y K I

Pszczółka (*z niemieckiego*).

Tam i sam pszczółka latała
Z kwiatów, z ziółek, słodycz ssała.
„Czy wiész pszczółko, Cesia spyta,
„Ze się trucizna ukryta,
„W kwiatkach i ziółkach znayduje?“
„Wiém Cesiu, odpowie pszczółka,
„Lecz ja, ssąc kwiatki i ziólka,
„Truciznę w nich zostawuję.“

A. S.

Drzewka i sosny (*z francuzkiego*).

Sosny dumne, ze szczytem do góry się wzniosły,
Pogardzały drzewkami, które obok rosły.
Rzekły drzewka: „o! sosny, pocóż tyle chluby?
„Czasem to, czém się pysznim, pomoże do zguby.“

Ziściło się— przyszedł człek, ściął sośny zbujałe,
Niezdatne sobie drzewka, pozostawiał małe.

A. S.

Dwa kłosy.

„ Dla czego ty , braciszku , takeś pochylony ,
„ Ze cię prawie nie widać pomiędzy zagony ?
„ Czemuż mię każdy widzi, wielbi postać moję?
„ Wzniesiony nad innemi, patrz! jak prosto stoję!
„ Okaż się i ty braci : przygięty nad miedzą ,
„ Czy iesteś, czy cię nie ma, nic o tém nie wiedzą.
„Przygniótł cię kto? podniosę— mów, skąd los tak różny?
— „Dla tego, móy braciszku, iam plenny, tyś próżny.“

A. S.

Kapusta i rosa , *bayka.*

Zawsze niewdzięczność bywa ukaraną,
W piękny dzień rano ,
Raz Kapusta narzekała ,
Ze Rosa jey wzrostowi i zdrowiu przeszkadza ;
Ze robactwo wprowadza ,
Ze bez niey wcale piękną by się stała ,
Ze iey uschnąć przychodzi ,
Ze iey bez przyczyny szkodzi ,
Ze ieśli tak dłużey będzie,
Nie wie co począć na grzędzie :
Bo gdy sama ziemia tłusta ,
Bez Rosy może wyrastać Kapusta
„ Niech i tak będzie“ rzekła Rosa cicha ,
Nie pada dzień i drugi, . . . Kapusta usycha.

A. S.

Skowronek i Kos.

Zaledwie noc minęła , uciekał mrok szary,
Już się wznosząc nad mgliste tumanem obszary ,

Obudzon ranny skowronek,
Powitał z umileniem wracaiący dzionek.
To wzlatuie w obłoki, to na ziemię siada:
Patrzy, aż tu kos sobie robaki zaiada.
„ Dobry dzień wam, miły bracie!
„ Cóż to? śpiewem nie witacie
„ Czarowną wschodu godzinę?
„ Te łąki kwieciem barwione,
„ Powabne smugi, światłu wróconą krainę?
„ Czas echo po gaikach obudzić uśpione."
Kos odpowie: „Niech inny z ptaków od świtania
„Do wdzięcznych śpiewów się skłania,
„ I niech się stara śpiące echo budzić:
„ Ja, chociaż, dzięki losom, nie źlem się nasycił,
„ Dosyć robaków uchwycił,
„ Wolę iednak żerować, niżli czém się trudzić."
Skowronek, lecąc w górę rzekł: „nie ieden taki
„ Znaydzie się i nie między ptaki."

A. S.

Żal Kochanki.

Lekki wietrzyk wionie,
Rusza się wiklina;
Gdzie zielone błonie,
Tam stoi dziewczyna.

Zaszumi dąbrowa,
Zaięczą puhacze;
W dali huczy sowa
I dziewczę zapłacze!

Ach! czegożto miła
Nieszczęsne łzy leie?
Kochanka straciła,
Straciła nadzieie!

Próżno łzy wylewa,
Ach! próżno się smuci;
Biedna! nieszczęśliwa,
On z grobu nie wróci.

Nie będzie widziała
Na swiecie miłego,
Aż gdy dusza z ciała
Uleci do niego.

Leć wietrzyku miły,
Zanieś iey cierpienia,
Do iego mogiły!
Nieś łzy i westchnienia.

Młodości blask zginie,
Zniknie iey uroda!
Jak leci w dolinie
Ze strumienia woda.

Jak kwiat w piękney wiośnie
Zmęczony upały,
Więcey nie odrośnie,
Gdy listki omdlały.

Szczęście i wesele
Wszystko uleciało:
Smutnych dni niewiele
Jey tylko zostało. *A. S.*

Dzielność wina *z Francuzkiego.*

Natura na mnie powstała;
Bachu! przybyway w tey chwili.
Lutnią, która wdzięcznie brzmiała,
Rywale mi zachwycili.

Wszystko życie przykrém czyni;
Luba kochanka zdradziła;
Fortuna do swey świątyni
Nigdy mię nie przypuściła.

Przyiaciel mię odstępuie,
I roskosz patrzy ukosem;
Potwarz resztę dni mych truie:
Wszystko mię uciska z losem.

Przybądź Bachu, naley wina!
Jeszcze!.. dobrze!.. lżey mi teraz.
Każdy haust płoszyć zaczyna
Smutki, co dręczyły nie raz.

Ley ieszcze!... widzę iak pływa
Wesołość na soku dzielnym:
Day!.. powtórz!... chwilo szczęśliwa!
Równam się iuż nieśmiertelnym.

Adam ROGALSKI.

ASTRONOMIJA.

Wiadomość o zaćmieniach, przypadających w roku 1824 v. s.

Podając do wiadomości publiczney to ogólne doniesienie o zaćmieniach, przypadających w roku teraźnieyszym, postanowiłem razem dadź niejakieś wyobrażenie o tych fenomenach, tak rozmaicie w kraju naszym uważanych, dla niedostatku dzieła początkowey Astronomii, które mogłoby bydź z pożytkiem od osób, niemających żadnego wyobrażenia Matematyki, czytaném.

Słońce, ziemia i xiężyc, są to trzy ciała prawie okrągłe; pierwsze dwa znaydują się statecznie na płaszczyźnie zwaney ekliptyką; xiężyc zaś, raz się nad nią wznosi, drugi raz pod nią opada. Droga, którą opisuje xiężyc około ziemi, blisko o pięć stopni nachylona jest do ekliptyki. Punkta przecięcia tey drogi z ekliptyką nazywają się węzłami (nodi). Kiedy xiężyc jest blisko węzłów, a linia łącząca środek słońca ze środkiem ziemi pada na niego, lub blisko niego; mamy zaćmienie. W tym przypadku, kiedy xiężyc leży między ziemią a słońcem, przypada zaćmienie słońca. Jeżeli zaś ziemia jest pomiędzy słońcem a xiężycem, mamy zaćmienie xiężyca. W piérwszém położeniu astronomowie mówią, że jest xiężyc w przeciwległości (opposition) ze słońcem: w drugiém zaś w złączeniu (conjonction). W piérwszém przypadają pełnie, w drugiém nowie xiężyca. I dla tegoto zaćmienia słoneczne w nowiach, a zaćmienia xiężycowe, w pełniach postrzegać się dają.

Ale, jak xiężyc w nowiu albo w pełni, dla pochyłości drogi swojey do ekliptyki, może bydź daleko od linii łączney, to jest, linii łączącey środek ziemi ze środkiem słońca; tak też i zaćmienia nie w każdym nowiu i nie w każdey pełni przypadają.

Słońce jest bryłą światłą: ziemia i xiężyc oświecone są od słońca. Zaćmienia xiężycowe częstsze są od zaćmień słonecznych, osobliwie dla pewnego punktu ziemi. Bo gdy cień ziemski pada na tarczę xiężyca, w tenczas xiężyc rzeczywiście pozbawiony jest światła: i mieszkańcy całey półkuli ziemi, zwróconey do xiężyca, nie-

widzą części jego ciemney. Zaćmienia tedy xiężycowe są powszechne dla wszystkich mieszkańców ziemi, nad których poziomem znayduje się wtenczas xiężyc.

W zaćmieniach słonecznych, xiężyc daleko mnieyszy od ziemi, zakrywa nam słońce nakształt chmury; a przeto mieszkańcy ziemi, nad których poziomem znayduje się w czasie zaćmienia słońce, jedni mogą mieć całkowicie zakryte słońce, drudzy tylko w części, a niektórzy mogą wcale w pewnych okolicznościach nie mieć zaćmienia. Na zaćmienia słoneczne bardzo wiele wpływa parallaxa. I dla tego to zaćmienia xiężycowe łatwieysze są do rachowania; zaćmienia zaś słoneczne, przez daleko dłuższy rachunek, na każdy punkt ziemi wyśledzać należy.

Zaćmienia dzielą się na całkowite, cząstkowe i obrączkowe. Jeżeli podczas zaćmienia w pewnym punkcie słońce albo xiężyc całkowicie będą zakryte, takie zaćmienia będą całkowite: jeżeli zaś część tylko słońca lub xiężyca będzie zasłoniona, zaćmienia są cząstkowe. Zaćmienia nakoniec obrączkowe mają mieysce w czasie zakrycia słońca przez xiężyc. Xiężyc bowiem, przechodząc przez linią łączną, pomiędzy słońcem a ziemią, może dla niektórych mieszkańców ziemi zakryć część środkową tarczy słoneczney, a zostawić świątlą naokoło obrączkę.

Zaćmienia słoneczne starannie się obserwują i rachują po obserwatoryach: służą bowiem dobrze do oznaczenia długości jeograficzney mieysca obserwacyi.

W zaćmieniach xiężycowych, kształt cienia ziemskiego, przejętego przez tarczę xiężyca za-

wsze jest okrągły, co właśnie jest jednym z dowodów kulistości ziemi. Ale przycień, towarzyszący cieniowi ziemskiemu, sprawuje, że obserwacye początku i końca zaćmienia bardzo są niepewne. Staranniey obserwują się zaćmienia plam xiężycowych, które przypadają w jedney chwili dla wszystkich mieszkańców ziemi, nad których poziomem jest xiężyc. I dla tego to mogą bydź użyte do wyznaczenia długości jeograficzney, bez żadnego osobnego rachunku. Ale zawsze fenomena te, dla przycienia ziemskiego, trudne są do obserwowania; i w dzisieyszym stanie astronomii, zaćmienia xiężyca do niczego się prawie nie używają.

Jak xiężyc zakrywa słońce, tak podobnież w biegu swoim napotykając gwiazdy lub planety, bardzo je często dla mieszkańców kuli ziemskiey zasłania. Ważne te przypadki pilnie się obserwują i rachują po obserwatoryach, i nazywają się okkultacyami (occultationes). Kiedy się gwiazda lub planeta kryie za xiężyc, fenomen ten nazywa się immersyą; kiedy zaś pokazuje się na nowo zza tarczy xiężyca, to się zowie emersyą. Okkultacye służą do oznaczenia długości jeograficzney, do udoskonalenia tablic xiężyca, i mogą jeszcze posłużyć do wyznaczenia figury ziemi (obacz Dziennik wileński na rok 1822 miesiąc grudzień).

Planeta Jowisz ma cztéry około siebie krążące xiężyce, Saturn ma ich siedm, Uranus sześć. Wszystkie te planety równie, jak i ich xiężyce, oświecone są od słońca. Bardzo często przypada, że xiężyce tych planet kryją się za ich massę i znowu się nam ukazują. Ale przez nasze zwy-

czayne teleskopy, tylko na xiężycach jowiszowych fenomena te dobrze się obserwować dają. Immersye więc i emersye xiężyców jowiszowych, podobnież się pilnie obserwują po obserwatoryach. Służą wybornie do oznaczenia długości jeograficzney mieysca, tak ważnego elementu w jeografii i astronomii.

W roku 1824 v. s. równie, jak i we wszystkich latach, bardzo wiele przypadnie zaćmień gwiazd i xiężyców jowiszowych.

Z planet nastąpi zaćmienie Jowisza przez xiężyc ziemski dnia 25 marca v. s.

Immersya przypadnie w Wilnie o godzinie piérwszéy i minucie jedénastey po północy, czasu prawdziwego, to jest czasu, mierzonego przez kompasy słoneczne.

Emersya o godzinie piérwszéy i minucie 57 c. p. Fenomen ten da się wybornie postrzedz gołém okiem. Ale mając dobrą lunetę achromatyczną, można widzieć naydokładniey, i co do sekundy oznaczyć czas immersyi i emersyi, tak samego planety, jak też i jego czterech xiężyców.

Planeta Uranus zaćmiony będzie podobnież przez xiężyc.

Immersya przypadnie w Wilnie 25 lipca v. s. wieczorem o godzinie jedénastey i minucie 59 c. p.

Emersya blisko w godzinę poźniey, to jest o piérwszey godzinie i minucie jedénastéy po północy.

Lecz że Uranus pokazuje się nam jak gwiazda między piątą a szóstą wielkością, przeto fenomen ten przez lunetę tylko obserwowanym bydź może.

Zaćmienia słońca i xiężyca.

Pierwsze zaćmienie xiężyca przypadnie w Wilnie dnia 4 stycznia v. s.

Początek zaćmienia przypada w Wilnie o 8 g. 59′ c. p. rano.

Koniec zaćmienia o 11 g. 50′ c. p. rano.

Astronomowie dzielą tarczę xiężyca i słońca na dwanaście części równych, zwanych calami; w tém zaćmieniu będzie zakrytych dziewięć cali tarczy xiężyca.

Zaćmienie to nie będzie u nas widziane, bo xiężyc już zaydzie pod poziom o godzinie ósmey zrana. Postrzegą ten fenomen niektórzy mieszkańcy Azyi, Afryki i Ameryki.

Zaćmienie słońca przypadnie 15 czerwca v. s, po piérwszey s północy, które podobnież u nas nie będzie widziane. Postrzegą je mieszkańcy części północno-zachodniey Azyi i północno-wschodniey Ameryki.

Zaćmienie xiężyca cząstkowe przypadnie 30 czerwca v. s. zrana.

Początek wypada w Wilnie o 5 g. 6′ c. p.
Koniec . . . . o 6 g. 34′ c. p.

To zaćmienie przypada przy zachodzie xiężyca, i przez teleskop początek może będzie widzianém.

Ostatnie w tym roku zaćmienie słońca nastąpi 8 grudnia v. s. około południa. To zaćmienie będzie widziane na oceanie atlantyckim, w południowey Afryce, na oceanie indyyskim i w przyległych krajach.

Tak tedy w roku 1824 v. s. żadnego zaćmienia słońca i xiężyca w okolicach Wilna nie postrzeżemy.

Antoni SZAHIN.

TECHNOLOGIJA.

Opisanie machiny parowey nowo wynalezioney przez P. *Perkins* w Londynie, z Dziennika fizycznego Edymburskiego na Lipiec, 1823 r., umieszczone w numerze wrześniowym Biblioteki Powszechney genewskiey.

Tłumaczenie skrócone, p. F. Drzewinskiego.

Wiek nasz nie wydał odkrycia w mechanice, mogącego sprawić większe wrażenie, nad wynalazek P. Perkins. Machinę parową Watta uważano dotąd za naypięknieyszy tryumf nauki i sztuki. Przedsięwzięcie jey wydoskonalenia poczytanoby może za lekkomyślne, gdy poprawy i odmiany w niey uczynione przez Woolffa i innych mechaników, zaledwie zwróciły na się uwagę publiczną. W tym stanie rzeczy, P. Perkins walczyć musiał z wielą przeciwnościami. Zamiast powinszowań autorowi wynalazku, który wiek nasz uzacnia, i podaje nową, a dzielną, pomoc przemysłowi, stawiono przeciw zasadom śmiałego dzieła, niedokładne doświadczenia i wnioski nierozmyślne. Zawiść trwożyła urojonémi niebezpieczeństwy, lub wpajała nierozważne mniemanie: że podobne wynalazki poniżają sławę krajów rękodzielniczych. Doświadczenie obaliło nieprzychylne zdania. Znaczny czas upłynął, jak machina P. Perkins jest w ruchu. Fizycy i mechanicy obserwowali wszystkie szczegóły jey konstrukcyi, i process działania. Uporni sceptycy uznać musieli pewność zasad autora, i wyborne

przymioty jego tworu. Czynny i wynaydujący Perkins, zrobił poźniey dwa inne, nie mniéy ważne, odkrycia: znalazł sposob zastosowania korzystnie nowego apparatu do machin dawnieyszych, i potrafił użyć jednego ciepła kilka razy, w szybkich działaniach swego narzędzia.

Machinę parową P. Perkins wyobraża figura. Zamiast kotła, w niey znayduje się *Generator*, to jest walec wydrążony ABCD ze spiżu, z którego leją armaty (1). Walec ten pionowy ma ściany prawie na trzy cale grube, po końcach zamknięty jest dnami metalowemi, z których górne ma w sobie cztéry otwory: w nich osadzone są końce mocnych rur stalowych, jak się na figurze okazuje. Generator umieszczony jest w piecu walcowym EF mającym komin G. Ogień podnieca się mieszkiem H, dmącym w kierunku JKF, poruszanym przez tę samę machinę parową. Generator wodą napełniony (2) utrzymuje się stale w temperaturze 450° F. (184° R.) W wyższych końcach wydrążeń rur stalowych *m*, *n*, znaydują się klapy czyli walce krótkie ze stali, które się w nich posuwają. Z tych jeden ugniatany jest ciężarem trzydzieści siedm, drugi zaś trzydzieści pięć razy przewyższającym parcie atmosfery. Te klapy nie mogą się podnosić, dopóki siła przez ciepło sprawiona, nie przemoże ciężarów obarczających. Pompa tłocząca L, którey drążek M, złączony z tłokiem, jest poruszany siłą machiny, ugniata wodę w Generatorze.

(1) Jest to mieszanina ze 100 części miedzi i 6 aż do 12 cyny, naytrwalsza w ogniu, i mniey od innych ulegaiąca oxydacyi.

(2) W tém naczyniu mieści się ośm garcy płynu.

Ta woda w kanale *n*, podnosi klapę obciążoną wagą trzydziestu pięciu atmosfer. Przeto część rozpaloney i utłoczoney wody wytryska z generatora w kanał 2, 2, 2, i w nim się natychmiast zamienia całkowicie w parę bardzo sprężystą, mającą temperaturę 420° F. (172° R.). Para ztamtąd przez klapę V wchodzi do walca poziomego PP pod tłok PQ, który porusza bardzo szybko, bo dwieście razy w przeciągu minuty czasu. Drążek R, z tłokiem złączony, obraca koło latające (*volant*). Po każdém zbliżeniu tłoku do ściany walca w stronę, gdzie się pręt PQ znayduje, otwiera się druga klapa V, do kanału 3, 3, 3, przez który para wychodzi z walca do kondensatora, albo naczynia zgęszczającego STXV, i w niém stan płynu odzyskuje w temperaturze 320° F. (128° R.) pod parciem pięć razy większém od ciężaru słupa atmosfery. Wydrążenie walca pompy parowey nad tłokiem łączy się z kondensatorem przez kanał osobny i klapę, których na figurze nie widać; przeto zawsze nad tłokiem PQ, znayduje się para wodna w tey samey temperaturze co i woda w kondensatorze, a jey sprężystością tłok pędzony jest w kierunku wstecznym, po przeyściu pary sprężystszey zpod jego podstawy do kondensatora.

Z tego naczynia woda przez kanał 6, 6, 6, 6, dostaje się do pompy L, która ją przez kanał 4, 4, 4, 4, znowu do generatora pędzi, jako mająca większą siłę od ciężaru trzydziestu pięciu słupów atmosfery. Więc przez każde działanie tłoka pompy z kondensatorem złączoney, i wpędzenie przezeń części płynu do generatora, objętość równa tegoż płynu mocno rozpalonego

z generatora wypchnięta zostaje przez klapę w kanale *n*, do kanału 2, 2, 2, gdzie płyn zamienia się momentalnie w parę mocno sprężystą. A jako działania całey machiny ciągłe są i nieprzerwane, tak też woda ustawicznie z generatora przez klapę jak strumień wybucha, do kanału prowadzącego pod tłok pompy parowey, i w nim ciągle zamienia się w parę, mającą stałą sprężystość, która jest jedyną a potężną siłą nieustannie machinę poruszającą.

Niektórzy sądzą: że sam cieplik części wody wypartey z generatora wystarcza do zamiany jey w parę, i utrzymania tey pary w wysokim stopniu ciepła i sprężystości; przeto że machina P. Perkins jest zwyczayną machiną parową o wielkiey sile parcia, *machine à haute pression.* Inni mniemają: iż część wody wychodząca z własnym tylko ciplikiem, nagle w parę się zamieniając, musiałaby stygnąć aż pod temperaturę marznienia; przeto rzecz jest podobna do prawdy: że podług pewnych praw, dotąd nieznanych, rozlewania się cieplika w wysokiey temperaturze i pod wielkiém parciem, w tym momencie, kiedy woda wytryskująca jeszcze się łączy z generatorem, do czerwoności rozpalonym, cała massa płynu w nim zawartego oddaje część swego cieplika tey części płynu, która się w parę zamienia.

Ruch narzędzia jest skutkiem różnicy między sprężystością pary wywiéraiącey się ze dwóch stron przeciwnych, na ściany końcowe tłoku. Wartość jedney z tych sił wynosi 500 funtów, drugiey 70 funtów na cal kwadratowy powiérzchni. Różnica 430 funtów jest wartością wypadkowey

siły poruszającéy tłok pompy parowéy, i inne machiny do niego zastosowane.

Zbyteczna ilość wody, dla szybkiego działania pompy lub wielkiego natężenia ognia, z generatora wymyka się przez rurkę *m*, i klapę przyciśniętą ciężarem trzydziestu siedmiu atmosfer, a przez kanał osobny 5,5,5,5, dostaje się do kondensatora *STXV*. Kanał 4,4,4, prowadzący wodę do generatora łączy się z pompą L, która wyciąga wodę z kondensatora przez inny kanał 6,6,6,6, i klapę w nim umieszczoną, otwiérającą się do jey wydrążenia, kiedy drążek *M* i tłok z nim połączony, w górę się podnosi. Lecz gdy tłok w niey spada, woda ugnieciona zamyka klapę kanału 6,6,6, otwiéra inną klapę do kanału 4,4,4, i przezeń pędzona jest do generatora. Tym sposobem, wydrążenia dwoch naczyń, zawiérających wodę we dwóch różnych temperaturach stałych, nigdy się z sobą nie łączą. Dla utrzymania wody w kondensatorze ciągle w jedney temperaturze, powietrze z mieszka *H* wypędzane, nieco ją chłodzi; nadto zaś, woda zimna z naczynia *Z*, wpuszcza się do niego przez kanał 7,7,7, zamknięty klapą pod ciężarem pięciu atmosfer.

Lękano się z początku, aby naczynia, należące do składu machiny, tak wielką sprężystością wodney pary nie były rozrywane: ale próżna obawa. W żadney bowiem części tego narzędzia wielka powiérzchnia na ciągłe a gwałtowne parcie nie jest wystawiona, jak są *np.* ściany kotła w machinie zwyczayney, z parą nazbyt sprężystą. Tego rodzaju nie bezpieczeństwa niéma w machinie P. Perkins: bo w niéy tworzy się za każ-

dym razem mała ilość pary, potrzebna tylko do pojedynczego poruszenia tłoku w pompie parowey, a wykonawszy swe działanie natychmiast niknie. Zabezpieczona jest machina od pęknienia: ściany bowiem jey kanału 2,2,2, w którym tworzy się para, i z niego pod tłok pompy wchodzi, tak są mocne, że wytrzymać mogą parcie 4000 funtow na cal kwadratowy powiérzchni, więc ośm razy większe od tego, jakie ma rzetelnie para w nim uformowana. Zapobieżono także nagłemu wzrostowi sprężystości pary: przez dodaną rurkę bezpieczeństwa 8,8,8, mającą na sobie walec dęty *ab*, pękający pod parciem tysiąca funtow na cal kwadratowy powiérzchni. Dla ośmielenia widzów, Perkins nie raz natężał sprężystość pary aż do rozerwania tego walca, który się rozdziérał iak papiér, bez przypadku i szkody. Wątpić więc nie można, iż ten apparat, pomimo strasznéy siły swoiéy, tak jest bezpieczny, jak zwyczayna machina parowa, z parą mało co sprężystszą od parcia atmosfery. Do końca wolnego rurki bezpieczeństwa jest przytwierdzona tarcza *C* z obwodem koła podzielonym, i skazówką, która szczególnym mechanizmem *vo* kierowana, przebiega podziały tego obwodu, i okazuje moc sprężystości pary, działającéy w machinie, przewyższającą pewną liczbę razy parcie atmosfery.

Aby na figurze łatwiey można było skład machiny wyobrazić, samą pompę parową z tłokiem *PPQ*, i kołem *R*, odłączono od systematu innych iey części. Prawdziwe ich położenie wyobrazimy sobie, uważając: iż dwie linije 9.9, i 9,9, schodzą się razem, czyli że jedna z nich na drugiey przypada.

Machina tu opisana, działająca w pracowni P. Perkins, ma siłę dziesięciu koni. Srzednica wydrążenia walca jey pompy parowey *PP* dwóch cali nie przechodzi; długość tego walca jest 18 cali, a tłok przebiega w nim cali 12. Cała machina zaymuje podstawę długą na 8 széroką na 6 stop. Perkins twierdzi: że gdy w niey dany będzie walec pompowy i tłok *PPQ*, stosownie mocny, potęga jey wyrównać może sile trzydziestu koni. Do ciągłego działania potrzebuje ona 16 garcy węgli ziemnych na dzień (*).

Odmiana w machinach parowych dawnieyszych, wprowadzona przez P. Perkins, zależy: na przydaniu do kotła, generatora złożonego ze trzech rur spiżowych, poziomo ustawionych i połączonych, które się napełniają wodą przez pompę tłoczącą, podobną użytey w jego machinie. Ten dodatek oszczędza kosztu na piece, w których dotąd osadzały się kotły, i na materyały palne do ogrzewania wody w tychże kotłach. Generator, podobnie iak w machinie P. Perkins, jest na ogień wystawiony, a płyn rozpalony w nim do czerwoności, pędzi się z niego przez klapę ugniecioną ciężarem, do wody zawartey w kotle. Tym sposobem, tyle siły wyrażoney przez cztéry funty na cal kwadratowy powiérzchni, otrzymuie się po spaleniu pewney miary węgli ziemnych, ile się iey otrzymywało dawniey z miary węgli dziewięć razy większey. Ważną tę korzyść okazały doświadczenia.

(*) P. Perkins podeymuje się żądającym dostarczać tych machin, za połowę ceny machin parowych Boltona i Watta. Adress do niego jest następujący: *Perkins et Co. No 41, Waterlane Fleet street, London.*

Poźniey Perkins odjął zupełnie kondensatora od swojey machiny parowey, tak, iż działanie jey wywiéra się przeciw samemu tylko parciu atmosfery. Nadto, sposobem którego jeszcze nie znamy, ten mechanik *zbiéra cieplik po skończeniu jego działań, i napowrot posyła go do generatora, gdzie łączy się on z nową ilością zimney wody, i zaczyna powtarzać swe funkcye mechaniczne.* Traci się zapewne w samym ruchu wiele ciepła, ale zadziwia możność zatrzymania znaczney jego części. Przewidujący naywiększe skutki machin parowych nie śmieli tak daleko pomknąć swoich nadziei.

GEOLOGIA.

Rys krótki dzieła PP. Monticelli i Covelli, o fenomenach towarzyszących wybuchnieniom Wezuwiusza w r. 1821 i 22 przez Norberta Kumelskiego.

(*Dokończenie. Obacz Dzien. Wil. Ner 11*)

Pomiędzy nowémi produktami Wezuwiusza, jakie się po ostatniém wybuchnieniu jego zjawiły, są: emalie, ułamki obsydianu, dochodzące pół cala średnicy, i inne znacznieyszey wielkości massy, podobne do trachitów i pumexu; lawy, mające w sobie kryształy feldspatu, leucytu i selenitu, zafarbowanego kolorem różowym przez solnik manganezu, który zazwyczay nayżywszemi ubarwia farbami sublimacye wezuwiuszowe; wreście niektóre inne gatunki minerałów kry-

stalizowanych, dotąd niepoznanych, i o tych krótka w dziele jest wzmianka. Rzecz dziwna, iż siarczan i solnik manganezu, do tychczas przy Wezuwiuszu nie był jeszcze postrzeżony.

Prócz tego, zdarzyło się jeszcze kilka nowych fenomenów geologicznych, dotąd prawie nieobserwowanych. A z tych liczby szczególniey zasługuje na uwagę dziwny potok nakształt lawy, lecz lawy niejednostayney i spojoney w swey massie, jakby bydź powinna, ale złożoney z istot różnorodnych z sobą niepołączonych; jakoto: z ułamkow lawy, żużlów i piasku. Ta mieszanina, tocząc się trybem zwyczayney lawy, zniszczyła lub w węgiel zamieniła, drzewa w okolicach *Piscinella*, które się łatwo potém wyrywać dawały ze środka owey niespojoney massy. Grzebiąc zaś tę mieszaninę do samego gruntu, naymnieyszego kawałka właściwey lawy natrafić nie można było. Ztąd się wnosi, że mniemany ten potok, nie był wylany z krateru, podobnie jak lawy zwyczayne, ale raczey był to słup piasku i kamieni, wyrzucanych prawie poziomo z komina ukośnego, idącego w tym kierunku, w jakim płynął spomniony ów strumień. To właśnie położenie komina sprawiło, że słup, zamiast podnoszenia się w górę, zdawał się spływać po pochyłości wielkiego ostrokręgu. Nie mniey też zastanawiającym fenomenem jest mały strumyk, miany zrazu za wytrysk wody wrzącey, zmieszaney z kłębami pary, lecz który (jak się poźniey przekonano) nie czém innéni był, tylko wyrzutem suchego piasku, mającego też samę co i atmosfera, temperaturę. Dym zaś, snujący się nad jego powierzchnią, był drobnym

pyłkiem od wiatru miotanym. Nic pewnego jeszcze stanowić nie można o przyczynie, dla którey tak znaczna massa piasku, staczała się wzdłuż ostrokręgu, bo właśnie pod ten czas dym gęsty osłaniał dokoła szczyt wulkanu. A chociaż już Kassyodor wspominał o podobnym fenomenie, opisując wybuchnienie r. 512, jako też i ci, co opisywali wybuchnienie r. 1631, wszyscy przecie do dziś dnia, wierzyć tym podaniom niechcieli. PP. M. i C. przywodząc dosłównie opis Kassyodora, oddają hołd prawdzie, tego starożytnego wybuchnień wezuwiuszowych, postrzegacza.

Z resztą dway ci uczeni, będąc wszystkiemu obecni, wykładają sposób, jakim piaski i minerały proste sklejają się z sobą skutkiem ciepła, bądź na zewnętrznych ścianach krateru, bądź też na powierzchni jeszcze płynney i nieostygłey lawy, tworząc prawdziwe massy krystaliczne, granitowey natury. Oni także zrobili to postrzeżenie, że piaski i ułamki law, będąc uniesione przez wodę, pokrywają jakby gęstym błotem pola, leżące u stóp wólkanu; ten zaś szlam, będąc złożony z ziarn niespojonych z sobą, skoro wyschnie, tworzy pewne gatunki *konglomeratów* albo piaskowców, podobnych nieco do owych skał, co noszą nazwisko tufów wólkanicznych, a których przez to można niejako poymować formowania się sposób.

Przed ukończeniem tego wyjątku, wypada nam cokolwiek powiedzieć o tey części wólkanu, która po świeżém wybuchnieniu, naywiększey doznała odmiany, to jest o kraterze.

W opisach wybuchnień wólkanicznych, jest to jedna z naytrudnieyszych rzeczy, do oddania

w sposób, ile można, nayjaśnieyszy. Rzadko nawet komu się uda wystawić dokładnie czytelnikowi, szereg zmian, przez jakie przeszedł wierzchołek góry, w ciągu całey katastrofy wólkaniczney. Ztąd wypada, że, aby dokładnie te przekształcenia pojąć, nie masz innego sposobu, jak tylko, albo znać już jego stan pierwiastkowy, a mianowicie kształt przed wybuchnieniem, albo też przynaymniey bydź świadomym położenia rozmaitych części samego wierzchołka, względnie do głównych stron świata, lub do wiosek okolicznych. Nadto trzeba się jeszcze oswoić z nazwiskami mieyscowemi rozmaitych wyniosłości, na tym wierzchołku znaydujących się; ponieważ wolno jest bez różnicy, któregokolwiek lub też wszystkich razem tu spomnionych imać się środkow, byleby jaśniey rzecz wystawić. Przypuściwszy nawet, że czytelnik sam zkądinąd warunkom tym zadosyć uczynić potrafi; niepodobna jednak, aby się czasem nie obłąkał, nie mając dokładney terminologii i ustaloney nomenklatury, na rozmaite części, do składu wólkanu należące; a czytaiąc o wielkim i małym ostrokręgu, o wzgórku i górze, pomiesza łatwo swe wyobrażenia, gdy te nazwiska często bez względu jedne za drugie będą używane. W podobney też znaydować się mógłby niepewności, gdyby napotkał wyrazy *wielki*, *mały krater*, *kominy* otwieraiące się przy wierzchołku góry, lub robiące wolne wyyście lawom na powierzchni zewnętrzney ścian, które to nazwiska oboiętnie takoż używać się zwykły, do oznaczenia jedney i teyże samey części góry, mimo to, że przez każde zosobna co innego rozumieć należy. Cho-

ciaż więc niezamierzamy tu sobie zupełnie sprostować błędy nomenklatury, nie omieszkamy wszakże nadać pewnego znaczenia, tym przynaymniey wyrazom, których nam użyć wypadnie; aby przez to dokładnieyszym zrobić obraz i odmian przez jakie wierzchołek góry przechodził w czasie wybuchnienia, i ostatecznego jego stanu.

Wśród zaludnionych i żyżnych okolic wznosi się niezmierney wielkości ostrokręg, z samych law i płonnych piaskow usypany, będący właściwym wólkanem, przez naszych autorów wielkim ostrokręgiem mianowany, a który my nazwiskiem *ostrokręgu wólkanicznego* albo *ostrokręgu z law* oznaczać będziemy. Ostrokręg ten, patrząc nań z wierzchołka, obszerne ma wewnątrz wydrążenie, noszące powszechnie nazwisko *krateru*, my zaś przez nie tę tylko część wielkiego otworu rózumieć będziemy, która daleko w głąb ostrokręgu wólkanicznego zachodzi, ma swoje właściwe ściany i obwód z iednostayney massy lawy ulany. Wszystkim zapewne wiadomo, że w czasie wybuchnienia dno krateru, wypychane siłą lawy, coraz się znaczniey podnosi, i że potem w niem wiele robi się rozmaitey wielkości otworow albo *kominow*, kędy piaski i kamienie są wyrzucane. Piaski te skupiając się poźniey około komina, formują wzgórki koniczne, które z czasem znaczney dochodzą wielkości, my je nazywać będziemy *ostrokręgami piasczystemi*, dla różnicy od ostrokręgu wólkanicznego, złożonego z samey tylko lawy, który często niewłaściwie ostrokręgu piasczystego nosił nazwisko. Wreście te ostrokręgi piasczyste są także przewiercone wydrążeniami leykowatemi, niekiedy

za jedno z kraterem wólkanicznym, branemi. Kominy różnią się między sobą wielkością, kształtem, liczbą i położeniem, w rozmaitych wybuchnieniach. Niekiedy bywa ich dwa, trzy, a czasem i więcey; powiększey części są proste, i leżą przy wierzchołku ostrokręgu piasczystego, niekiedy jednak otwierają się przy jego podstawie, a czasem są ukośne i leżą na ścianach. Są to jakby lufty, przez które gazy, pary i lawy się wymykają rozchodząc się potem do koła w postaci dymow, piaskow i żużlow. Wiadomo także, że zawsze, a nadewszystko w pierwszych peryodach wybuchnienia, dno krateru jest podobne do niewielkiey płaszczyzny, wpośrod którey wznosi się ostrokręg piasczysty, kominami okryty; że ta płaszczyzna powoli się podnosi; że ostrokręg piasczysty, z początku zupełnie w kraterze ukryty, zwiększa się w miarę wzrastającego wybuchnienia, póki nareszcie nie przewyższy samego obwodu krateru, tak, iż potem, dla ciągłego powiększania się, będąc już znacznie podniesionym, zdaie się należeć do ostrokręgu wólkanicznego i stanowić nieiako przedłużenie jego. Wtenczasto właśnie komin ostrokręgu piasczystego, tak jest obszerny, iż niczem się prawie od krateru nie różni; a będąc niby jego przedłużeniem, za jedno z nim uważać się może. To wiedząc, łatwo osądzimy, że rozliczne zmiany, jakim szczyt góry ulega, nie samemu jedynie kraterowi służą (bo ten składa się z lawy skrzepłey i skał twardych), ale raczey mają mieysce wewnątrz krateru, na dnie jego i w ostrokręgu piasczystym, albowiem wszystko to z samych tylko gruzow jest złożone.

Jest jeszcze trzeci gatunek ostrokręgu, podobny do piasczystego, który nic w kraterze, lecz na jego bokach lub przy podstawie ostrokręgu wólkanicznego się wznosi, a to wtenczas gdy lawy, zamiast wylewania się przez krater, otwierają sobie drogę w powłoce ostrokręgu wólkanicznego. Ten gatunek ostrokręgu, podobnie jak piasczysty, składa się z materyy nie spoionych, i różni się nie tylko swoiem położeniem, lecz tem naybardziey, że do jego składu wchodzą same żużle cięższe, nie zaś piaski i żużle lekkie. Opatrzony on jest jednym tylko kominem leykowatym, prostym, położonym na wierzchołku; komin ten niema innego kanału nad ten, który bezpośrednie wiedzie do topieli lawy. Zatém, iak tylko wybuchnienie, które go utworzyło, ustanie, a ruch lawy się uspokoi, zamyka się komin i przestaje mieć związek z ogniskiem wólkanu, przez co ostrokręg nazawsze bezczynnym zostaje, lubo dopóty trwa na bokach góry, zachowując swóy kształt pierwotny i wydrążenie leykowate, póki go nowe zbiory piaskow albo law wylewy, całkowicie nie zagrzebią. Podobne ostrokręgi, bardzo liczne na pochyłości Etny, noszące gór nazwisko, nie dawno się zjawiły na Wezuwiuszu; mieszkańcy zowią je *Viuli*. Wzgórki otaczaiące górę *Puy-de-Dome* w Owernii równie, jak owe mniemane kratery wiwareyskie, do tey klassy ostrokręgow niewątpliwie należą, bo wszystkie wyżey wspomnione maią charaktery. Nie są to więc, ani ostrokręgi wólkaniczne, ani piasczyste, ale możnaby je nazwać *pagórkami* (puys), lub też *ostrokręgami żużlistemi*, a ich kominy *fałszywemi kraterami*.

Poznawszy własności i nomenklaturę głównieyszych części wólkanu, wracamy do krateru Wezuwiusza. Kiedy P. De Saussure zwiedzał tę górę w r. 1773, brzegi krateru zewsząd równie były podniesione, to jest na 609 prętów francuzkich nad powierzchnią morza, i stanowiły niejako wieniec góry. Pamiętne wybuchnienie r. 1794 oderwało południową część krateru, tak, że szczyt Wezuwiusza patrzącym od Neapolu zdawał się bydź ukośnie ścięty. Jego naywiększa od północy wysokość, zachowała 609 prętów, gdy tymczasem ze strony południowey brzeg krateru na 70 prawie prętów niżey się znaydował; jak tego dowodzą wymiary barometryczne przez PP. Gay-Lussac i Humboldt w r. 1805 czynione, a które obok z nowszémi postrzeżeniami w tablicy przy dziele są umieszczone. Od owey epoki, część naywyżey podniesiona ostrokręgu wólkanicznego z lawy stężałey złożona, nic się nie odmieniła, aż do wybuchnienia w październiku 1822 r., zwano ją *Punta del Palo*, a dla swey wysokości zawsze stateczney, służyła za niemylną skazówkę obserwatoróm wśród odmian idących po sobie bez przerwy wewnątrz krateru.

Od wybuchnienia w r. 1813 dno krateru ustawicznie się podnosiło, mnóstwo się otwierało kominów, około których ostrokręgi piaszczyste co raz w większey zjawiały się liczbie. Przez rok 1817 jeden z tych ostrokręgów wzrosł był do tego stopnia, iż się zdawał jednym bydź tylko w kraterze, i wkrótce przewyższył brzeg jego południowy. Wybuchnienia zdarzone w ciągu lat 1818, 19 i 20 bardziey go jeszcze podniosły, tak dalece, iż już swą podstawą opierał się o brzeg

krateru, w tych zwłaszcza mieyscach, gdzie ten naymniey był podniesiony. Sciany zaś ostrokręgu piasczystego formowały płaszczyznę prawie jednostayną ze ścianami ostrokręgu wólkanicznego. Dla tego też patrzącym z Neapolu, wysokość wólkanu widocznie zdawała się bydź powiększona, a jego szczyt bardziey zaostrzony i równy (1). W r. 1821 ostrokręg jeszcze więcey urosł, a 1822 dosięgnął naywiększey swey wy-

---

(1) Z tego powodu Professor Necker powiada: „Mając zręczność zwiedzenia Wezuwiusza d. 15 kwietnia 1820 r., w czasie, kiedy ten wólkan wybuchał, i wdarcia się aż na naywyższy wierzchołek ostrokręgu piaszczystego, który w tenczas stanowił wieniec góry, wspomnę tu o tém com widział; a porównanie stanu wierzchołka w owey epoce z dzisieyszym stanem jego, dokładnie odmaluje wielkie zmiany, jakie zaszły w czasie ostatniego wybuchnienia. Że zaś z wielu miar jest trudno dóyść do samego szczytu wólkanu, w tenczas zwłaszcza kiedy lawa płynie po jego pochyłości, spodziewam się zatém, że postrzeżenia w tak ciekawey chwili czynione, nie będą obojętną rzeczą miłośnikom natury.“

„Naprzód, minęliśmy mały potok lawy wypływający z samego krateru, który tocząc się po bokach ostrokręgu wólkanicznego, między stroną południową a zachodnią, zmierzał ku *Torre del Greco*. Ten potok po kilko-godzinném wstrzymaniu się, rospoczął był właśnie bieg swóy w chwili. gdyśmy wchodzili na Wezuwiusz. Zaledwo opuścilismy lawę i poczęliśmy się zbliżać ku kraterowi, gwałtowna detonacya słyszeć się dała, i w ten moment ukazała się kolumna z piasku i kamieni wyrzuconych z wólkanu, które w postaci chmury ciemno-brunatney; rozwiniętey nakształt parasola, pędzona wiatrem, przesunęła się nad naszemi głowy. Kamienie niektóre, bardzo znaczney wielkości padały przed nami i czyniły łoskot, tocząc się po pochyłości zewnętrzney ostrokręgu piasczystego. Ziemia naokoło nastérczona była podobnemi kamieniami, mającémi postać żużlowatą i powierzchnią szklistą, które wólkan był wyrzucił dniem przed tym, zrana. Ilość ich i objętość zwiększała się w miarę tego, jakeśmy się zbliżali do komina, z którego pochodziły. Stanęliśmy nareszcie nad brzegiem krateru, leżącym od za-

sokości. Tymczasem liczne robiły się kominy, i nowy ostrokręg zjawił się pomiędzy piérwszym a brzegiem północnym krateru. Wybuchnienie w lutym rozerwało główny ostrokręg piaszczysty na dwie części, z których jedna, t. j. południowo-

---

chodu, lubo nie inaczey mogliśmy się przekonać o jego bliskości, tylko z niedostatku lawy tęgiey, po którey szliśmy dotychczas. Opuściwszy go, dosięgnęliśmy wkrótce podstawy ostrokręgu piaszczystego, który wtedy zdawał się należeć do ostrokręgu wólkanicznego, bo był jego przedłużeniem. Od czterech miesięcy nie podobna było zbliżyć się do tey części krateru, dla ustawicznych pocisków kamiennych; że zaś od tego dnia, jakim się tam znaydował, wybuchnienie coraz zwiększać się poczynało, wniosłem zatem, że ostrokręg piaszczysty znowu będzie przez kilka miesięcy niedostępny. Nigdym tyle nie był zmordowany, ile w tenczas, gdym się wdzierał po przykrey pochyłości tego ostrokręgu, którego wysokość, począwszy od brzegu krateru, wynosiła 80 do 90 prętów fr., a pochyłość około 30°. Trzeba się było do kolan grzebać w piasku gorącym, który się usuwał pod nogami, tocząc z sobą kamienie i żużle w wielkich massach; a te jeszcze zawalając wszędzie drogę, bardziey przeyście niepodobném czyniły. Piasek był gruby; kolor miał czarny; składał się z ułamków lawy i żużlów. Wielkie smugi białe do mchów podobne, tu i ówdzie okrywały jego powierzchnią (były to efflorescencye samey tylko prawie soli kuchenney.)"

„Przybywszy do wierzchołka tey spadzistey pochyłości, uyrzałem się nad brzegiem przestronnego komina, mającego postać wielkiego leyka. Komin ten, który dla swey wielkości, krateru wielkiego nosił nazwisko, szczęśliwym jakimś trafem był natenczas zupełnie aż do dna próżny i pozbawiony nawet dymów. Podobieństwo miał do kubka elliptycznego, na 600 stóp głębokiego, który można było dokładnie, jednym rzutem oka, we wszystkich częściach śledzić. Ja, com się spodziewał znaleśdź przepaść niezgłębioną, noszącą na sobie cechę zupełnego spustoszenia, okopconą i wyziewającą ogień z czeluści piekielnych, zdziwiłem się nie mało, gdym nic podobnego nie widział; a co większa, że ściany komina, naydoskonalszą w swojey pochyłości zachowywały symetryczność. Bruzdy okrągłe, spółśrzodkowe, nayświetnieyszą połyskiwały się bar-

zachodnia nie przestawała stanowić naywyższego cypla góry. Szeroka dolina piasczysta oddzielała w r. 1822 tę wyniosłość dwu-wierzchołkową od *Punta del Palo*. Stąd też krater zupełnie został pokryty warstą lawy, zmieszaney z piaskiem

---

wą. Pasy białe i czerwone, mieszały się ze smugami żółtawemi i jasno-zielonemi, które niewątpliwie pochodzić musiały z sublimacyy miedzi i solnika żelaza; gdy tymczasem inne sole, zwłaszcza sody, ammoniakalne i żelazne, z któremi zapewne zmieszana była i siarka, różnofarbne czyniły wstęgi. Tak niespodziany widok, tyle mi sprawił złudzenia, iż nie mogłem się mu całkowicie odjąć. Mniemałem spocządku, iżem stanął nad brzegiem jednego z owych wąwozów, tak częstych w górach wapiennych, gdzie się dają widziec smugi żółtawe, zaostrzonémi kamieniami najeżone, obok których naprzemian leżą bruzdy mniey wydatne, trawą pokryte. Niższa część tey pieczary składała się z mass twardych, to jest z prawdziwych skał lawy ostrokończystych, przerźniętych bruzdami piasku mniey więcey spadzistemi. Co do części wyższey, ta zupełnie wydała mi się bydź złożoną z samych gruzów i piasku. W samey zaś głębi leyka, postrzegałem materyą czarną, w ustawicznym ruchu. Była to lawa, która wrąc, poruszała na swey powierzchni, ogromne bryły kamieni czarnych i zdawała się grozić rychłém ciskaniem ich do góry. Przewodnik móy (Salvator Madona z Rezyny), przybywszy pierwey odemnie nad brzeg komina, twierdził jakoby widział tę massę płynną, podnoszącą się na stóp niemal 15, a potém znowu osiadającą na dnie pieczary. Sądząc więc, że w krótce rospocznie się wyrzut, nie dozwolił mi długo bawić nad brzegiem, skądbym mógł był opatrzeć cały loch dokładnie. Udałem się zatem od zachodu ku wschodowi, po pochyłości zewnętrzney ostrokręgu piasczystego, idąc równolegle do brzegu komina, cokolwiek niżey."

„Wkrótce znalazłem się wedle małego komina, leżącego w stronie południowo-wschodniey względem tamtego. Nie miał on więcey nad 60 stóp średnicy; napełniony był dymem białym, złożonym po większey części z gazu podkwasu siarczanego, i zdawał się bydź tylko jamą dymiącą. Dusiłem się prawie wśród kłębów dymu. Wkrótce potém przybywszy do pochyłości wschodniey ostrokręgu piasczystego, uyrzałem ją całą za-

i dwóma wyniosłemi ostrokręgami piasczystémi, między któremi otworzył się komin prosty, dym wyziewający, i kilka innych kominów ukośnych.

Zanadto byłoby rzeczą rozwlekłą, chcieć opisywać mieysca, kształty i wielkość tych kominow, z których jedne otwierały się do czasu, a inne były kominami dawnemi, nigdy się niezamykającemi.

---

jętą przez komin trzeci. wielkości średniey względem dwóch pierwszych; lecz i tu nie mogłem do dna przeyrzeć, bo pełen był dymu białego. Oś komina tego nachylona nieco była ku wschodowi, w tę zatem stronę otworem był skierowany. Dwie odosobnione bryły, podobne do kolumn albo cyplów skalistych i widocznie podzielone różno-farbnemi warstami, wznosiły się w środku komina. Były to zapewne massy oderwane od ścian krateru. Wnętrze tego jak i małego komina, było pokryte żużlami; co dowodzi, że i te kominy wyrzucały niekiedy kamienie, podobnie jak wielki."

„Zszedlszy z brzegu niższego ukośnego komina do podstawy ostrokręgu piasczystego, znalazłem małą dolinę piasczystą, która niezbyt wydatnym progiem skalistym oddzielała ostrokręg; a jakem się potém dowiedział, grzbiet ten stanowił część wschodnią wargi krateru. Dolina ta zniżała się i rozszerzała nieco ku północy. gdy tymczasem krawędź krateru podnosiła się cokolwiek, robiąc wzgórze północne, któreśmy już wyżey nazwali *Punta del Palo*, wyniesione na 609 pr. nad poziom morza. Usiadłszy na tém wzgórzu, gdym wzrok obrócił ku południowi, uyrzałem pod sobą szczupłą dolinę, z którey się podnosiło wiele lekkiego dymu, coraz z innego mieysca. Przedemną wznosił się nakształ góry, ostrokręg piasczysty ze swojemi kominami, jego wierzchołek, jak mi się zdaje, był przynaymniey na 50 prętów wyżey nad mieyscem, gdziem się znaydował, a stąd zupełnie zasłaniał mi poziom.

„Dziś się wszystko odmieniło i od wybuchnienia w październiku 1822 r. ten wielki ostrokręg piasczysty z kominami i małą doliną, zniknął. Nieźmierna przepaść, wszystko to, com opisał, pochłonęła; a *Punta del Palo* panuje teraz jak przedtém nad całym kraterem i nad górą. Jama głęboka, otwiera się ze strony południowey i sięga do czwartey części wysokości Wezuwiusza."

Dnia 11 maja, naywyższy ostrokręg piaszczysty ze wszech stron się rozpadł, i zdawał się bydź blizkim ruiny. Z początkiem października, trzy kominy poczęły wyrzucać znaczne massy rozpalone, co zapowiadało bliskie wybuchnienie. W chwili naygwałtownieyszego paroxyzmu, to jest, w nocy z dnia 22 na 23 października, płaczczyzna pokrywająca krater, w wielu się mieyscach rozwarła i razem z trzema kominami, naystraszliwszy wyziewała ogień. Nakoniec, jakośmy wyżey powiedzieli, sklepienie, utrzymujące tę płaszczyznę zapadło w tenczas właśnie, kiedy ostrokręg piasczysty, stanowiący szczyt góry, zruynowany został, a z nim runęła ta część brzegu samego krateru, na którey ów ostrokręg spoczywał. Ten upadek, naywyniośleyszey części wólkanu, był przyczyną przerażającey detonacyi, która strwożyła okolicznych mieszkańców. Szczątki potężnych gruzów, wyrzucone napowrót w chmurach piaszczystych z krateru, rosproszyły się daleko po równinach, sprawując owe spustoszenia, o których mówiliśmy.

Przez trzy dni wierzchołek wólkanu był osłoniony chmurami piasku i dymu. Ledwo dopiero d. 26 z południa ukazał się krater w swey nowey postaci. Patrząc od Neapolu, wysokość wólkanu, znacznie się zmnieyszyła, lecz podstawa ostrokręgu obszernieyszą się stała. PP. Monticelli i Covelli wstąpiwszy na Wezuwiusz 16 listopada przekonali się, że rozszerzenie ostrokręgu pochodziło ze zbioru lawy i gruzów, ktore formowały ze strony wschodniey, południowey i zachodniey warstę na 200 stóp grubą. Grunta *Atrio del Cavallo*, stanowiące małą

dolinę dokoła, oddzielającą Wezuwiusz od góry Somma, znacznie się także podniosły; nie przez lawę, bo ta z tey strony nie płynęła; lecz dla piasków, które w części z krateru wyszły, a resztę naniosły potoki wody.

„Kiedyśmy doszli do brzegu krateru właściwego (mówią ci naturaliści), widok jego ogarnął nas trwogą i roskoszą. Nie widzieliśmy już, ani wzgórków, ani dolin. Wszystko znikło, a cała część wyższa ostrokręgu, stanowiła jednę, obszerną, przepaść. Postać krateru jest elliptyczna nieforemna, którey oś wielka leży między stroną północno-zachodnią, a południowo-wschodnią. Obwód tey ellipsy wynosi do 3 mil włoskich; lecz ciągłe zapadanie codziennie się przyczynia do jego rosprzestrzenienia.“

„Część naywyższa brzegu krateru leży ze strony północney. Jest to taż sama, która oddawna *Palo* nosiła nazwisko.“

Części nayniższe są te:

1. Wyłom od południa, nad *Bosco*, nayglębszy ze wszystkich;
2. Drugi wyłom od wschodu, nad grotą *Mauro*.

„Krawędź krateru formuje kąt bardzo ostry, po ktorym niewymównie trudno jest stąpać.“

„Wnętrze krateru, zamiast tego, coby miało formować ostrokręg przewrócony, ma (jakieśmy to już powiedzieli) postać pieczary. Wyłomy jego brzegów rozciągają się jakby doły, do głębi samey, gdzie przy dnie łączą się, z sobą. Doły te tak są przykre, iż dotąd nikt się w nie zstąpić nie ośmielił. Głębia tey przepaści, wynosić może połowę niemal wysokości całey ostrokręgu wolkanicznego, to jest, blisko 216 metrów, po-

cząwszy od Punta del Palo. Lecz ta głębokość; codziennie się zmnieysza, z przyczyny odrywających się od ścian kamieni, tudzież przez wodę, która tam ustawicznie rozmaite gruzy nagromadza.“

„Sciany wewnętrzne tey wielkiey pieczary, nie pokazują naymnieyszego śladu sublimacyy. We dni, żadnych innych nie można postrzedz znaków działania wólkanicznego, prócz mgły piasku, która się za każdym lekkim wystrzałem z ogniska podnosi. Lecz w nocy, cały krater staje się oświecony, tysiącznemi ogniami tu i ówdzie płonącemi, oraz pociskami ognistemi, z głębi wymykającemi się, które jednak wierzchołka nie dosięgają. Komin, będący w akcyi, miał postać obszerney szpary, leżącey na dnie krateru, która stosownie do płaszczyzny, na którey się znayduje, rozmaite miała załamania. Moc działania, naybardziey była natężona w części wschodniey, gdzie brzeg krateru jest nayniższy.“

„Na pochyłości zewnętrzney krateru, poznaliśmy dwa gatunki wyziewów. Jeden gazu podkwasu siarczanego, podnoszący się z czeluści, do czerwoności rozpalonych. Inne zaś mniey obfite, składające się z kwasu wodosolnego i siarki, podnoszą się w temperaturze mało co nad 100° ter. set. wyższey.“

„Taki jest rzeczywiście teraźnieyszy stan Wezuwiusza. Lecz już wszystkie fenomena wybuchnienia zupełnie ustały; a góra jest właśnie teraz w tym przypadku, w jakim się znaydują wólkany na pół-wygasłe Pól Flegreyskich. Jak długo w tym spoczynku zostawać będzie; i czy po częstych wybuchnieniach, po ciągłem dzia-

łaniu, którego od lat kilku doznawał, rozpoczną się znowu długie owe peryody spoczynku, jakie odznaczały niektóre epoki jego historyi; albo raczey, czyli ten spoczynek jest momentalny, a ognisko znowu zacznie podnosić w głębi krateru ostrokręg piaszczysty? Rzecz trudna zupełnie do rozstrzygnienia. Jest to pewna, że jeśli ostatnie ma się sprawdzić przypuszczenie, długiego potrzeba będzie czasu, aby dno krateru dosięgło nanowo jego wierzchołka, a ostrokręg piaszczysty wrócił powtórnie do pierwszey swey wysokości; tudzież, aby nowe zbiory piasków i żużlow, kładąc tamę tey długiey katastrofie, przywiodły krater do tego stanu, w jakim się teraz znayduje, i do stanu w jakim na przyszłość pozostanie, gdy źródło ogniów podziemnych do reszty się wyczerpnie.

CHEMIJA.

O metallach nowo poznanych. (*Ciąg 3ci, ob. w. 205*).

Selen.

Selen, tak nazwany od *selene* (xiężyc), jest ciałem niedawno od *Berzeliusa* odkrytem. Umieścił je chemik ten pomiędzy metallami; lecz że mu nie wszystkie własności metalliczne służą, dla tego przyzwoiciey jest, jak się zdaje, położyć go w rzędzie ciał palnych niemetallicznych, z któremi naywiększe ma podobieństwo. Dotąd zaś znaleziono selen we dwóch tylko kruszcach, to jest, przy pirytach i w tak nazwanym od *Berze-*

liusa, eukairycie. Ten ostatni na 100 częściach zawiera 38,93 srebra; 23,05 miedzi; 26,00 selenu; 8,90 części ziemnych, i 3,12 straty; znayduje się zaś w dawney kopalni miedzi dziś opuszczoney w Skrickerum, w parafii Trysérum w Smalandyi. *Berzelius* po raz pierwszy spotkał selen w siarce, otrzymaney przez prażenie pirytow z Fahlun. Używając jey bowiem do wyrabiania kwasu siarczanego, na ścianach izb ołowianych, zbierał się osad czerwony, złożony z siarki, selenu, żywego srebra, ołowiu, cyny, żelaza, miedzi, zynku, i arseniku. Z tego osadu *Berzelius* następującym sposobem przyszedł do otrzymania selenu. Nalawszy go kwasem saletro-solnym, całą tę mieszaninę utrzymywał w miernem cieple, przez 48 godzin; poczém do uformowaney solucyi dodawał wody i cedził. To, co w tym razie pozostaje na bibule, jest siarczanem ołowiu, i czystą siarką; płyn zaś będzie w sobie zawierać kwasy, selenowy, siarczany, arsenikowy, tudzież niedokwasy żywego srebra, cyny, żelaza, miedzi, i zynku. Przez wodoród siarczysty rozkłada się kwas selenowy razem z niedokwasami metallicznemi, które w stanie siarczykow opadają; wyjąwszy niedokwasy żelaza i zynku żadney od wspomnionego gazu niedoznające odmiany. To mając, zebrany osad traktuje się powtórnie kwasem saletrosolnym; przez co tworzy sią nanowo kwas selenowy, siarczany, arsenikowy, i niedokwasy. Gdy się zaś wszystko należycie rozpuści, dodaje się do solucyi potażu, dlą osadzenia niedokwasow, a pozostały płyn cedzi się i paruje do suchości. Otrzymana tym sposobem massa sucha, miesza się ze zbytkiem soli ammoniackiey, i w retor-

cie szklanney miernem ciepłem ogrzewa. Następuje tu rozkład pomiędzy solą ammoniakalną i selenianem potażowym; tworzy się selenian amoniaku, który się w cieple całkowicie *dekomponuje*, tworząc wodę, saletrorod, i selen. Dość zatem, pozostałą po wyparowaniu resztę, obmyć czystą wodą, dla zabrania soli rozpuszczających się; to bowiem, co się nie zsolwuje, będzie czystym selenem.

Selen w temperaturze zwyczayney jest stały, bez smaku i zapachu, bardzo kruchy, i łatwy do utarcia na proszek. Nożem z łatwością się rysuje. Jest złym przewodnikiem cieplika i elektryczności. Stopiony i nagle ostudzony ścina się w massę nieprżezroczystą, którey powierzchnia, gładka i błyszcząca, jest koloru ciemno brunatnego. Przeciwnie, ieżeli po stopieniu stygnie powoli, powierzchnia jego staje się chropawa i nie ma naymnieyszego blasku. Utarty na proszek ukazuje się w ciemno czerwonym kolorze. W cieple 80° R. jest pół płynny, a w temperaturze nieco wyższey doskonale się topi. Wyjęty z ognia po stopieniu, przez długi czas jest miękki, tak dalece, że go gnieść w palcach, i jak lak na długie nitki wyciągać można. Nitki te przeświecają, ilekroć na nie patrzymy światłem złamaném, i zdaią się bydź czerwone; patrząc zaś światłem odbitem, są koloru szarego.

Z kwascrodem selen daje dwie kombinacye, to jest niedokwas i kwas selenowy. Pierwszy z tych związków otrzymuje się, paląc selen w naczyniu wypełnionem powietrzem, lub gazem kwasorodnym. Otrzymany zaś tym sposobem, oprócz małey ilości kwasu selenowego, który się wspol-

nie z nim tworzy, jest zawsze pomieszany z gazem saletrorodnym lub kwasorodnym, od których ciężkogo oswobodzić. Jest on w stanie gazu bez koloru, na infuzyą lakmusu nie działa, zapach zaś ma podobny do zgniłey kapusty; w wodzie nic się prawie nie rozpuszcza, a lubo udziela swego zapachu, gaz wodorodny siarczysty atoli jey nie mąci. W naturze dotąd go nie znaleziono. *Berzelius*, któremu poznanie tego niedokwasu winniśmy, w stanie doskonale czystym otrzymać go nie mógł.

Kwas selenowy tworzy się, paląc selen w pewney objętości gazu kwasorodnego. Wszakże lepiey jest używać w tym celu kwasu saletrowego; którego 3-4 części zmieszane z jedną selenu, wprowadzają się do retorty połączoney z przyjemnikiem. Za ogrzaniem całego płynu do zagotowania, rozkłada się nagle kwas saletrowy przez selen, i na jego mieyscu tworzy się kwas selenowy. Skoro zaś selen rozpuści się, a zatém na kombinacyą kwasną całkowicie się przeistoczy, należy pozostały płyn z retorty wydobydź i parować do suchości. Pozostała biała massa jest czystym kwasem selenowym. Jest on bez zapachu, smak ma nader kwasny, infuzyą lakmusu mocno czerwieni, w wodzie zaś i wyskoku z łatwością się rozpuszcza. Woda wrząca solwuje go wé wszelkich proporcyach, a solucya ta stygnąc osadza kwas w drobnych pryzmatycznych kryształkach. W cieple rozkłada się przez ciała, chciwe do kwasorodu mające powinowactwo.

Gaz wodorodny selenowy albo *kwas wodoselenowy* otrzymuje się, nalewając selenek żelazny kwasem wodosolnym lub siarczanym, wodą rozla-

nym. Powstaje w tym przypadku gaz, który z zapachu jest wielce podobny do wodorodu siarczystego, a zpomiędzy wszystkich znaiomych ciał lotnych, według *Berzeliusa*, naysilniey na gospodarstwo zwierzęce działa; mała albowiem ilość tego gazu, oczy nadzwyczaynie zapala, i sprawuje gwałtowny katar i ból piersi. Infuzyą lakmusu czerwieni, i w wodzie się daleko obficiey od wodorodu siarczystego rozpuszcza. Woda gazem tym napojona daje solucyą przeźroczystą, kiedy jest dobrze z powietrza ogołocona; w przeciwnym razie, wodorod selenowy powoli się rozkłada, i opada selen, który w niższych warstach farbuje solucyą kolorem czerwonym.

Gaz zatém wodorodny selenowy, należy do rzędu kwasow wodorodnych, i dla tego w połączeniach z zasadami musi ulegać tym samym prawom, jakim posłuszne są wszystkie inne tego rodzaju kwasy. Połączenia więc te, albo będą prawdziwemi solami, albo kombinacyami pierwszego rzędu, które *selenkami* (seleniureta) zowiemy. Co do porządku zaś powinowactw i sposobu zachowywania się z niedokwasami; kwas ten zdaie się zupełnie zgadzać z wodosiarczanym. Wszystkie niemal solucye metalliczne osadza w czarnym albo brunatnym kolorze. Można zaś te same kombinacye otrzymywać, stykaiąc w wyższey temperaturze selen z metallami. Tym sposobem częstokroć następuje kombinacya z wydobyciem się istot promienistych; zawsze zaś rodzi się znaczne ciepło, które część selenu, lub selenka w parę zamienia. Skład selenkow podobnym ulega prawom, co i siarczykow; metall bowiem statecznie w takim się stosunku łączy

z selenem, iż razem z nim nasycony kwasorodem, przeistacza się w selenian. Sposob zachowywania się selenkow z powietrzem, wodą i ogniem, tak jest do siarczykow podobny, że to, co wiemy z doświadczeń o tych ostatnich, daje się nayzupełniey i do tamtych zastosować. Zpomiędzy metalli, platyna, bardzo chciwie łączyć się zdaje z selenem: tygle bowiem platynowe w cieple czerwoném przez seleniany są attakowane. Mimo tego jednak, selenek wspomnionego metallu w wyższey temperaturze, przy wolnym przystępie powietrza, szybko się rozkłada, zostawuiąc czystą platynę.

Liczba *wodoselenianow* łatwo oznaczona bydź może; bo tylko alkaliczne, ziemne, oraz niektóre niedokwasowe exystować mogą. Z innemi zaś kwas ten, sposobem wodosiarczanego, daje wodę i selenki. Wodoseleniany alkaliczne, i alkaniczno ziemne, otrzymują się, pędząc gaz wodorodny selenowy, przez solucye ich w wodzie. Są one koloru ciemno-czerwonego, rozpuszczają się w wodzie, smak i zapach mają podobny do wodosiarczanow, na ciele zostawują plamy brunatne, albo żółte, podług tego, jak solucya jest mniey lub więcey nasycona. Wodoseleniany zaś nierozpuszczające się, są koloru mięsa, bez naymnieyszego smaku i zapachu. Rozkładając solucyą wodoselenianu potażu przez kwasy, uchodzi gaz wodorodny selenowy, a opada selen. Co pokazuje, że sole tego rodzaju mogą w sobie rozpuszczać zbytek selenu, i dawać sposobem wodosiarczanow, *wodoseleniany selenowe*; za które uważać należy, wszystkie niemal solucye, otrzymane z rozpuszczenia selenkow w wodzie. Wreszcie z przy-

czyny tak znacznego podobieństwa tych kombinacyy z wodosiarczanami i siarczykami, wiadomości, któreśmy względem tych ostatnich powzięli, można do pewnego przynaymniey kresu, do wodoselenianow i selenkow rozciągnąć.

Kwas selenowy, łącząc się z zasadami, tworzy sole obojętne, i nadseleniany. Seleniany obojętne alkaliczne, które się z łatwością w wodzie solwują, otrzymują się łącząc wprost kwas selenowy z jakąkolwiek zasadą alkaliczną; inne zaś, jako nierozpuszczające się, otrzymujemy przez powinowactwo wyboru podwóyne. Seleniany alkaliczne, syrup fiałkowy lekko zielenią, lubo doskonale są nasycone, a zatem na jeden stosunek kwasu mają ieden także zasady. Wszystkie seleniany same przez się, w wyższey temperaturze, prawie się nic nie rozkładają; węgiel jednak w cieple czerwonem całkowicie je *dekomponuje*, przeistacza się na kwas lub niedokwas węglowy, selenian zaś albo się redukuie do stanu selenka, albo, jeżeli zasadą tey soli jest niedokwas ziemny, wówczas pozostaje niedokwas ten zmieszany z selenem. Wreście kwas selenowy daje się wyłączyć z kombinacyy solnych przez siarczany, a przy pomocy ciepła przez fosforyczny, arsenikowy i borowy, które od niego w ogniu nierównie są stalsze; ze swey zaś strony kwas ten rozkłada wielką część saletranow i wodosolanów.

Karol Laskowicz.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Uniwersytety, Akademije, Towarzystwa uczonych i zakłady naukowe.

Cesarski *uniwersytet charkowski* — *Lekcye na rok teraźnieyszy akademicki* od 17 sierpnia 1823 roku do 30 czerwca 1824. I. *W oddziale nauk moralnych i politycznych dają*: Teologiją dogmatyczną i naukę chrześcijańską Xiądz Atanazy *Mohilewski* pr. p. z.; prawo przyrodzone (za przewodnictwem Meistera), ekonomiją polityczną (podług Sztorcha), historyą polityczną i dyplomatykę, Bernhard *Reyt* p. p. z.; Prawo rzymskie, Konstanty *Pawłowicz* p. p. z.; Filozofiją moralną i historyą filozofii, Andrzey *Dudrowicz* p. p. z.; Logikę i Psychologiją, S. *Zołotarew*. II. *W oddziale nauk fizyko-matematycznych*: Agronomiją, Bazyli *Dżunkowski* p. p. z. rektor uniwersytetu; Fizykę ogólną, Bazyli *Komliszyński* prof.; Zoologiją Franciszek *de la Vigne* p. p. z.; Architekturę cywilną Eugeniusz, *Wasiljew* p. p. n.; Oryktognozyą, Andrzey *Tauber* p. p. n.; Mechanikę i optykę, Mikołay *Archangielski* p. p. n.; Chemiją ogólną, teoryą elektrochemii i stichiometryą, Jan *Suchomlinow* wyższą czystą Matematykę, Andrzey *Pawłowski* p. p. n.; Fortyfikacyą i artylleryą, Michał *Robusz*; Matematykę czystą, Mateusz *Bajkow* adj.; Technologiją i naukę handlu, Jan *Diaczkow*. III. *W oddziale nauk lekarskich dają*: Terapiją, 2gą część Anatomii, Fizyologiją, medycynę sądową, policyą medyczną i klinikę, Jan *Knigin* p. p. z.; Farmakolo-

giją i rys ogólny systematów medycyny, Jakób *Gromow* p. p. z.; Mechanurgiją, akijurgiją, klinikę chirurgiczną, Mikołay *Elliński* adj.; piérwszą część Anatomii, oraz przewodniczenie w dyssekcyach, Alexander *Wenedyktow* adj.; O chorobach chronicznych, Jan *Rajpolski* adj.. IV. *W oddziale literatury dają*: Literaturę grecką i wykład Iliady Homera, Bazyli *Dżunkowski* p. p. z., Encyklopediją filologiczną, wykład dzieł Tacyta, i literaturę niemiecką, Jan *Kroneberg* p. p. z.: Historyą języka i literatury łacińskiey i francuzkiey, oraz wykład sztuki rymotwórczey P. Boalo; Mikołay *Paquis de Savigny* p. p. n.; Estetykę i historyą literatury rossyyskiey, Dymitr *Borzenkow* p. p. n.; Język grecki, teoryą statystyki, statystykę ogólną i jeografiją, Paweł *Kunicki* adj.; Historyą powszechną starożytną i nowożytną, Eugraf *Filomatycki* adj.; Historyą, jeografiją i statystykę państwa rossyyskiego, historyą literatury polskiey i wykład autorów polskich, Piotr *Artemowski Hułak* adj.; Poezyą i grammatykę filozoficzną, Alexander *Skłabowski* adj.; Wykład pomnieyszych autorów łacińskich, Piotr *Sokalski*; Retorykę, Mateusz *Protopopow*. V. *Sztuki*: Muzykę *Łoziński* i *Witkowski*; Rysunki, *Repnin* i *Loques*: Tańce, *Bekker* i *Dejbel*; jeżdżenie konno, Józef *Freymann*. Biblioteka uniwertytecka otwierana będzie co dzień od godziny 10 do 12 z rana, wyjąwszy święta i dni uroczyste.

Cesarski *uniwersytet dorpatski. Lekcye w teraźnieyszym półroczu akademickiem od dnia 23 lipca 1823 dawane.* I. *Nauki teologiczne.* Częśś piérwsza wykładu trzech piérwszych Ewangeliy

wykład Psalmów wybranych, język hebrayski p. p. z. Rudolf *Henzi*. Wstęp krytyczny do Starego Testamentu, Teologii dogmatyczney część pierwsza i Teologia moralna, prof. p. z. Wawrzyniec *Ewers*. II. *Nauki prawnicze*. Historya prawa rzymskiego ze wstępem do zbioru prawa cywilnego, prawo niemieckie prywatne i historya prawa cywilnego, p. p. z. Krzysztof Chrystyan *Dabelow*. Prawo narodów europeyskich, historya prawa prowincyonalnego inflantskiego, estońskiego i kurlandzkiego, encyklopedya i metodologija prawnicza, p. p. z. Fryderyk *Lampe*. Historya prawa rossyyskiego, część piérwsza prawa rossyyskiego prywatnego, i process rossyyski, p. p. z. Jan Jerzy *Neumann*. III. *Nauki lekarskie*. Chirurgii medyczney część druga, nauka o operacyach chirurgicznych, ćwiczenia w nauce o bandażach chirurgicznych i klinika chirurgii, p. p. z. Jan Chrystyan *Mojer*. Materia medica, sztuka pisania receptów i dyetetyka, p. p. z. Marcin Ernest *Styx*. Praktyczna część sztuki położniczey, kurs ćwiczeń i doświadczeń w operacyach położniczych, o chorobach dzieci i klinika położnicza, p. p. z. Chrystyan Fryderyk *Deutsch*. Osteologia i Syndesmologia, o nerwach, gruczołach, narzędziach zmysłów i płci ciała ludzkiego, kurs drugi anatomii i medycyna sądowa, p. p. z. Ludwik Emiliusz *Cichorius*. Biologia ciała ludzkiego, p. p. z. Fryderyk *Parrot*. Zoologia, powtarzania kursu piérwszego anatomii ciała ludzkiego, i ćwiczenia w operacyach na ciałach martwych, p. p. n., Jan Fryderyk *Eschscholtz*. Historya medycyny, i policya medyczna, d. Herman *Kochler*. IV. *Nauki filozoficznę*. Arystofa-

na obłoki, Tacyta Germania i Agricola, Sofoklesa Ajax i ćwiczenia w łacińskim stylu, p. p. z. Jan Walenty *Francke*. Mineralogia, p. p. z. Maurycy de *Engelhardt*. Fizyka teoryczna, p. p. z. Jerzy Fryderyk *Parrot*. Psychologia i Logika, filozofija obyczajów czyli etyka filozoficzna, encyklopedya nauk filozoficznych, p. p. z. Gottlob Beniamin *Jaesche*. Polityka Platona, Wirgiliusza Bukoliki, Cycerona de Finibus Bonor. et malor. oraz ćwiczenia w mowie i w stylu łacińskim p. p. z. Karol *Morgenstern*. Technologija ekonomiczna, nauka leśnictwa i ćwiczenia w rysunku architektonicznym, p. p. z. Jan Wilhelm *Krause*. Ekonomija polityczna, encyklopedya nauk kameralnych i nauk o dochodach publicznych, p. p. z. Fryderyk Eberhard *Rambach*. Historya rzymska i nowożytna rossyyska, p. p. z. Gustaw *Ewers*. Botanika, p. p. z. Karol Fryderyk *Ledebour*. Architektury wojenney część pierwsza, rys encyklopedyczny nauk militarnych, geodezya p. p. z. Fr. Wilh. Karol de *Aderkas*. Astronomia teoryczna, o długości geograficzney, i uranografija, p. p. z. Wilh. *Struve*. Matematyka stosowana, Trygonometrya, algebra i mechanika wyższa, p. p. z. Marcin *Bartels*. Język rossyyski i historya literatury rossyyskiey, p. p. z. Bazyli *Pierewoczczykow*. Farmacya i chemia organiczna, p. p. z. Godfryd *Osann*. V. *Języki nowożytne i sztuki*. Język rossyyski, lektor Frid. *Bunge*. Język francuzki, lektor *Vallet des Barres*. Język niemiecki i włoski, lektor Edward *Raupach*. Język angielski, lektor J. Frid. *Thoerner*. Język łotewski, lektor Benjamin *Rosenberger*. Sztuka jeżdżenia konno, Justus de *Daue*. Fechtów, Alex. *Dufour*.

Tańce, Felix de *Pelobon*. Rysunki i sztycharsiwo, Karol *Senff* Muzyka, Mikołay *Thomson*. Narzędzia mechaniczne, Benjamin *Politor*. Biblioteka uniwersytecka otwartą jest codziennie od godziny IX do XII zrana, a od II do IV po południu.

Wynalazki i odkrycia.

P. Abłamowicz, magister filozofii, który niedawno powrócił z woiażu przywiózł do Wilna wiadomość o nowém odkryciu, *Dobèreinera* (*). *Gdy na bryłkę platyny gębczastey płynie strumień gazu wodorodnego, mocno sprężystego, wytryskujący przez kapilarny otwor, platyna w kilka sekund rozgrzewa się, rozjaśnia, i zapala gaz wodorodny z lekką detonacyą, jak iskra elekktryczna.* To doświadczenie udało mi się zrobić, i wielokrotnie było powtarzane na lekcyi fizyki w tuteyszym uniwersytecie. Platyny gębczastey, która się otrzymuje przez wyprażenie na ogniu wodosolanu ammoniakalnego platyny, dostarcył P. *Fonberg* z laboratoryum chemicznego uniwersytetu. Gazu wodorodnego używam zgęszczonego w krzesiwie elektryczném. Dróty i blaszki zbite platynowe rozgrzewają się nieco tym sposobem, lecz gazu niezapalają. Platyna gębczasta, trzymana przez kilka dni w powietrzu otwartem, nie rozpala się, aż chyba, gdy będzie ogrzana: przeto chować ją należy we flaszeczce korkiem zatkniętey. F. *Drzewiński.*

W całey Europie za nowe przyjęto odkrycie,

(a) W numerze wrześniowym Biblioteki powszechney Genewskiey iest umieszczony krótki list, w którym autor donosi P. Piktetowi o swoiém odkryciu.

że koście jadalnych źwierząt na pokarm obracać można: co jednakże, od niepamiętnych czasow, znajome jest Samojedom rossyyskim i Rossyanóm, osiadłym na pobrzeżu morza lodowatego, od przylądku *Kanina* ku *Pustożerskowi*. Przed czterdziestą kilką laty, o tém użyciu kości na pokarm, uczyniłem wzmiankę w pamiętniku mojey podróży, zapisywanym w czasie opływania pobrzeża, między przygórkiem *Kaninowym*, a rzeką *Peczorą*, rozciągającego się. Domyślać się należy, że zamieszkali tam Rossyanie nauczyli się tego użycia kości od tamecznych Samojedów, u których to jest we zwyczaju. Wiedząc o tém Ruscy, zbierają wszystkie kości zwierząt jadalnych, i w dymnych swych izbach kładą na szerokich deskach czyli policach, przymocowanych pod pułapem, ponad ławami, na których siadają. Tak rozłożone koście, od dwóch do czterech trzymają miesięcy, a żeby od ciepła, które w izbie ku pułapowi zawsze jest mocnieysze, jak naylepiey wyschły i stały się lekkiémi. Po przeyściu tego czasu, koście, tak wysuszone, nayczęściey oddają Samojedóm, którzy u nich pasą jelenie. Samojedowie kładą te koście do kotła, nalewają wodą, i gotują. Przez gotowanie koście na miałki rozsypują się proszek, i wiele z siebie wydają tłustości, która się zbiera na powierzchni wody, dla użycia na pokarm: smaku jest przyjemnego, a w przyprawie potraw zastępuje masło. Do wody, w którey się koście gotowały, nasypują krup; i tak robi się smaczna kasza. Przykładu Samojedów naśladują i Rossyanie tam mieszkający, co sam własnemi widziałem oczami, ponad rzeką *Wiżasią* za *Kaninowym* przylądkiem. *J. O.*

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

Nowe dzieła polskie.

Teologija.

Modlitwa Pańska w obrazach skreślona z wyjaśnieniem, podług Jana Michała *Leonharda*, we Lwowie nakładem i drukiem J. J. Pillera księgarza i typografa, 1823 in 8vo str. 75, rycin pięknie sztychowanych ośm, przypisane Xężney Annie z Xiążąt Sapiehów Czartoryskiey.

Wymowa kościelna.

Obchod żałobny po zeyściu ś. p. Piusa VII, w kościele ś. Ducha XX. Dominikanów wileńskich uroczyście odprawiony, roku 1823, miesiąca października dnia 16; nakładem pewnego Chrześcijanina. Wilno w drukarni XX. Pijarów u Michała Zabohońskiego, in 8vo 30 str. (od str. 7 do 29. Kazanie X. Jakóba *Falkowskiego*).

Filologija.

Horacyusza ody celnieysze, stosownie do użytku szkół objaśnione przez Józefa *Jeżowskiego*, w Wilnie w drukarni przy ulicy ś-to Jańskiey pod Nrem 431, 1823. Tom drugi, in 8vo str. 232.

Poezya.

Ziemianin czyli ziemiaństwo francuzkie Jakóba Delila przez Aloizego *Felińskiego* wierszem polskim przełożone, roku 1823, in 8vo str. 187.

Okolice Krakowa, poema przez F. *Wężyka*, wydanie drugie, poprawione i pomnożone dodatkami, w Krakowie 1823, w xięgarni Ambrożego Grabowskiego, drukiem Józefa Mateckiego, in 8vo str. 61 prócz przypisów.

Ogródek, wiersz (F. *Zatorskiego*) nā zysk Towarzystwa dobroczynności wydrukowany. Wilno w drukarni przy ulicy śto Jańskiey pod Nrem 431 u Berki Neumana, 1823, in 12mo str. 8.

Dziękczynienie i głos chwały JW. Xaweremu Obuchowiczowi Prezydentowi Sądow Głównych mińskich i Kawalerowi, w dzień wesela serca jego, i zaślubin córki jego Izabelli z oblubieńcem jey JW. Apolinarym Wańkowiczem, marszałkiem mińskim ofiarowane z należną uniznością przez Samuela *Kuszelewskiego* Med. D. roku 1823. Wilno w drukarni Mannesa i Zymela, na ulicy Zamkowey pod N. 185, in 8vo arkusz. 2 z textem hebrayskim i tłumaczeniem łacińskiem.

Medycyna.

D. Jana Daniela *Metzgera*, professora medycyny w uniwersytecie królewieckim, Zasady medycyny sądowey, z piątego wydania niemieckiego przełożył Mikołay *Mianowski*, radca kollegialny, filozofii, medycyny i chirurgii doktor, w Ces. Uniw. Wileń., sztuki położniczey professor p. z. i (w tym czasie) dziekan oddziału nauk lekarskich, Towarzystwa Cesarskiego medycznego wileń., i królew. warszaw. przyjaciół nauk członek. Wilno nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego 1823, in 8vo maj. str. VIII, i 412.

Historya.

Wiadomość statystyczna o archi-dyecezyi mohilewskiey rzymsko-katolickiego wyznania, z nakązu rzymsko-katolickiego duchownego kollegium i departamentu, przez konsystorz metropolitalny mohilewski sporządzona, w Mohilewie w drukarni Arcybiskupa mohilewskiego 1823, in folio arkuszy $6\frac{1}{2}$.

Rys historyi polskiey od wzniesienia się monarchii aż do ostatniego upadku i rozbioru kraju, przez Józefa *Mikłaszewskiego*, radcę delega-

cyi administracyyney, edycya trzecia, poprawna i ważnemi dodatkami powiększona. Wilno, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego Typografa Imperatorskiego Wileń. Uniwer. 1823, in 8vo str. X i 143. Ostrzeżenie. Ponieważ należące do tego dzieła mappy nie mogły bydź tak prędko ukończone, przeto dalszy ciąg dzieła (to jest panowanie Stanisława Augusta) i mappy składać będą część drugą, którą osobno nabydź będzie można.

Dzieje narodu polskiego, za panowania Władysława IV, króla polskiego i szwedzkiego, napisane przez Kajetana z Kwiatowa Kwiatkowskiego, członka towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, kommisarza byłego w kommisyi województwa augustowskiego z wydziału oświecenia: *Antiquam exquirere matrem*" w Warszawie, nakładem i drukiem N. Glücksberga, księgarza i typografa uniwersytetu król. 1823, in 8vo maj., XXIV—476, nieliczb. treści i omyłek 12, z popiersiem litograf. Władysława IV, z ryciną planu miasta Smoleńska i kolumny Zygmunta III, i litogr. popiers. Hetmana Kazanowskiego.

Pisma peryodyczne.

Lech, dziennik polski, poświęcony Literaturze, dziejom oyczystym, i współczesnym, nakładem redakcyi. Warszawa, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego 1823, in 8vo. *Tom I*, str. 290, zawiera następujące materye: *Literatura*: o Janie Müllerze, autorze historyi szwaycarskiey, i o listach jego pisanych do P. Bonstetten niegdyś urzędnika w Nyon. Odpowiedź na recenzyą Pana G. O niektórych nieprzyzwoitych wyrazach języka polskiego, przez Krzyszt. Wiesiołowskiego. Niektóre uwagi nad romansem: Smutne wspomnienia nieszczęśliwego Kazimierza. Niektóre uwagi nad dziełem Augusta Bronikowskiego: Nouveau systême du flux et du reflux de la mer. *Filozofija.* O zwierzętach (z Weissa). Wyjątek

z Rousseau o wychowaniu, gdzie dowodzi o powinności matek karmienia swych dzieci, *Poezya.* Wyjątek z Tragedyi Krebillona pod tytułem: Elektra. Duma Ludmiła i Wacław. Monolog Temistoklesa po widzeniu się z Xerxesem w czasie wygnania swojego. Wietrzyk. Bayki: Miłość i Płochość, z francuzkiego. Mleczarka i garnek z mlekiem, przez K. M. Niedzwiadek. Mędrzec i Sowa, z francuzkiego. Pieśń do krajowych napojów, przez S. *Historya.* O mitologii dawnych słowian. O muzyce dawnych słowian. Niektóre szczegóły o Włodzimierzu Wielkim. Niektóre szczegóły z życia Stanisława Leszczyńskiego. Nadgrobek królowey Bony. Wypis z podróży K. Wiesiołowskiego do Appulii i Kalabryi 1791, roku odbytey. Wiadomość historyczna o hiszpańskich Torreadorach. Wiadomość historyczna o narodzie cygańskim. O charakterze narodowym, i o postępie oświaty u Japończyków, z podróży Kapit. Hołownina. *Krytyka historyczna.* Kilka słów o uwagach P. Anastasewicza nad dziełem pod tytułem: Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia. Recenzya dzieła: nauki dające poznawać źródła historyczne. *Polityka.* Obraz polityczny Europy. O grekach. Rzut oka na stosunki polityczne i moralność Szwaycarów. O pierwszym związku trzech kantonów Szwaycaryi: Ury, Schwitz i Unterwalden. O rządzie tychże kantonów. Głos Ignacego Potockiego w rzeczy o Starostwach. Czy Francuzi są stworzeni, aby byli wolnymi, z dzieł Pani Stael. Wiadomość statystyczna o Portugalii. Uwagi nad powolnym postępem chrystyanizmu w Azyi. O woyskach turecko-europeyskich. Duch i męztwo tychże woysk. Marynarka rossyyska pod panowaniem Piotra W. Krótki zbiór ustaw Szwedzkich, któremi się dziś mieszkańcy tego kraju rządzą. Prospekt na Dzieje Dobroczynności— Tom II, str. 286; zawiera: *Literatura.* Niektóre uwagi nad romansem: Powietrze w Barcelonie. Rozbiór romansu Goëthego: Cierpienia młodego Wertera.

Stan literatury hiszpanów i ich uczeni. Uwagi nad dziełem: Wiadomość o życiu i pismach Pani Holstein de Stael. przez J. Skarbka Kiełczewskiego. Urywek, sprostowanie omyłek. *Filozofija*. Myśli z Filozofii moralney. Nieco o Ksenokratesie. *Poezya*: Wyjątek z tragedyi oryginalney: Odysseusz pod Laryssą, przez J. K. ucznia akademii krakow. Gość w ciążeniu, przez Marcina Molskiego. Zwycięztwo pod Kircholmem, śpiew historyczny. Dalmona poema, śmierć Dunką. Klomby. Do złota, parodija z Krasickiego. Bayki: Pałasz i rycerz. Ja i puhacz, Liść. Pszczółka. Szyszka i małe drzewka. *Historya*, pierwszy wybuch Wezuwiusza i śmierć Pliniusza starszego. Założenie Marsylii. Wiadomość historyczna o narodzie kałmuckim. O ustanowieniu dziesięcin u Franków (z Monteskiusza). *Krytyka historyczna*: Niektóre uwagi nad tablicami genealogicznemi panujących Monarchów rossyyskich, a mianowicie: nad tablicą ułożoną przez Ludwika Mitona. Uwagi Jana Sniadeckiego dotyczące się dziejów Polski nad dziełem P. Villers. Sprostowanie kilku wyrazów w historyi Marcina Galla. Uwagi nad pismami historycznemi W. H. Gawareckiego. *Numizmatyka*. O numizmacie srebrnym ostatniego z dynastyi Piastów, przez K. Wiesiołowskiego, *Polityka*: Rys charakteru Bonapartego. O oświacie, religii i moralności u anglików, z dzieł P. Stael. *Korrespondencya*.

Pamiętnik warszawski, *Muza nadwiślańska* i *Wanda*, w Warszawie wydawane, wychodzić przestały.

KONIC TOMU III.

Machina parowa P. Perkins

